1629

PSAŁTERZ DAWIDOW.

Przekłádánia

JANA KOCHANOWSKIEGO.



Wßyſtko pod rozſadek Kośćioła Powßechnego niech podleże.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W Krákowie/w Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká/ R. J. M. Typográphá. Roku P. 1629.

JEGO MOSCI

Memu Miłośćiwemu Pánu,

PANV PIOTROWI MYSZKOWSKIEMV,

Z łáski Bożey

BISKVPOWI KRAKOWSKIEMV, &c.

Z Niwá swego pierwszy snop tobie ofiáruię,
Cny MYSZKOWSKI, ktorego dobrodzieystwem czuię
Vwiązáne swe serce: bo komu iest táyna
Twa łaská przećiwko mnie, y chęć niezwyczáyna?
Jedeneś ty nálezion, v ktorego miáły
Mieysce Muze wzgárdzone, y twarz wdzięczną náły.
Jedeneś ty rozumiał, że moie Kámeny
Mogły iednák bydź godne iákieykolwiek ceny.
Tymżeś mi sercá dodał, żem się rymy swemi
Wáżył zetrzeć z Poety co znákomitszemi,
Y wdárłem się ná skáłę piękney Kálliopy,
Gdźie do tychmiast nie było znáku Polskiey stopy.
Y teraźći z Libanu niosę Dawidowe
Złote gęśli, á przy nich Polskie Pieśni nowe:
Psáłterzá pięć Kśiążeczek: ktorym ty łáskáwy
Wzrok vkaż, twey nie owszem niegodnym zabáwy.

PSALTERZA

Dawidowego

CZĘSC PIERWSZA.

Przekłádánia Ianá Kochánowſkiego.

PSALM I.

Beatus vir qui non abijt in conſilio impiorum.

Szczęśliwy/ ktory nie był miedzy złemi w rádzie/
Ani ſtop ſwoich torem grzeſznych ludzi kłádzie:
Ani śiadł ná ſtolicy/ gdzie tácy śiadáią/
Co ſię z náuki zdrowey rádzi náśmiewáią.
Ale to iego vmyſł/ to iego ſtáránie/
Aby ná wſzytkim pełnił Páńſkie przykazánie:
Dźieńli po niebie wiedzie/ nocli ſwoie konie/
On vſtáwicznie w Páńſkim rozmyśla zakonie.
Táki podobien będzie drzewu porzecznemu/
Ktore przynośi co rok owoc Pánu ſwemu:
Liśćia nigdy nie trácąc/ choć zła chwilá przyidzie:
Temu wſzytko/ co pocznie/ ná dobre wynidzie.
Ale źli/ ktorzy Bogá/ y wſtydu nie znáią/
Tego ſzczęśćia/ tey nigdy zapłáty nie máią:
Rowni plewom/ ktore ſię waláią przy ziemi/
A wiátry/ gdzie iedno chcą/ wſzędzie władną iemi.
Dla czego przed ſądem być muſzą pohánbieni/
Ani w liczbie z dobremi będą policzeni:
Pan bowiem ſpráwiedliwych ná wſzelki czás broni/
A przewrotne złe ludzie ćicha pomſtá goni.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes.

CO zá przyczyná tego zámieszánia?
Co wźieli przedśię ludźie nieobáczni?
Kśiążętá możne/ y krolowie znáczni/
Zchodzą śię w rádę/ chćiwi rozerwánia.
Wszyscy przećiwko Pánu śię buntuią/
Wszyscy ná iego iádą wybránego:
Mowiąc co czynim? zrzućmy z kárku swego
Jch ćiężkie iárzmo/ niech nam nie pánuią.
Jch rozumowi śmieie śię głupiemu
Bog z wysokośći/ ktory wszystko widźi:
Smieie śię spráwom/ z ich proznego szydźi
Stáránia/ ktore czynią przećiw iemu.
Ale poruszy potym gniewu swego/
Zmyli im szyki/ nákoniec obiáwi/
Ze ná Syonie poświęconym stáwi
Ręką swą krolá niezwyćiężonego.
Jam iest moy Boże/ krol ten/ ktory tobie
Ták śię spodobał: przez mię będźie wiedźiał
Swiát twe wyroki/ boś mi w głos powiedźiał/
Tyś moy syn/ iam ćię dźiś vmnożył sobie.
Żaday mię ocz chcesz/ á otrzymasz snadnie/
Damći w dźiedźictwo wszytko ludzkie plemię:
Będźiesz pánował/ będźiesz rządźił źiemię/
J tám gdźie wschodźi/ y gdźie słońce pádnie.
Laskę żeláźną będźiesz miał nád niemi/
A ktory twego głosu nie posłucha/
Jáko skorupá/ iáko źiemiá sucha/
Będźie śię pádał przed rękomá twemi.

A ták

A ták o sobie / wy krolowie / czuyćie /
Wy / ktorym władza do rąk iest podána :
Ogladayćie sie w swych spráwach ná Páná /
Tego sie boyćie / y tego szanuyćie.
Obłápćie syná : by was wiec nie włożył
W liczbę stráconych : bo iesli strásliwy
Gniew iego kiedy wspłonie / to szcześliwy
Tylko / kto w nim swą nádzieie położył.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

MOcny Boże / iákoż ich wiele powstáło /
Jákoż sie ich przećiw mnie śiłá zebráło :
A tym sercá nawiecey dodáią sobie /
Jákobych ia iuż práwie zwatpił o tobie.
Mylą sie : tyś iest / Pánie / moiá zasłoná /
Tyś moiá cześć / y moiey głowy koroná :
Kiedym ćie kolwiek wzywał w swoiey potrzebie /
Záwżdym vcho łaskáwe nalazł v ciebie.
Przetoż y dziś będę spał ná to bespiecznie /
Bo Pan żywota mego strzeże koniecznie :
Nie vstrászą mie wozy kosámi tknione /
Nie vstrászą mie groty ku mnie złożone.
Powstań / Pánie / á broń mie w mey niewinnośći /
Żaden moy nieprzyiaciel twoiey srogośći
Nigdy wytrzymáć nie mogł : biłeś ie w geby /
A oni w krwáwym piasku zbieráli zeby.
Sam ty / niebieski Pánie / zdrowiem szafuiesz /
Y w ostátnich przygodách snádnie rátuiesz :
Od ćiebie wszytko dobre ná świećie mamy /
Ktorzy sie kolwiek ludem twym ozywamy.

PSALM IIII.

Cùm inuocarem exaudiuit me Deus.

WZywam ćie/ Boże/ świádku moiey niewinnośći/
Ktoryś mie zwykł wywodźić záwżdy z mych trudnośći:
Chćiey śię teraz nádemną troskliwym zmiłowáć/
A moie smutne prośby łáskáwie przyimowáć.
A wy/ o nieżyczliwi/ o zápámietáli/
Długoż śię ná mą sławę bedźiećie tárgáli?
Długoż rzeczy znikomych náśládowáć chcećie?
A ledá wiátru głupi chwytáć śię bedźiećie?
Tákże wiedźćie: kogo Pan sobie vlubuie/
Tego w żadney przygodźie iuż nie odstępuie:
Nie odstąpi mnie moy Pan/ záwżdy z łáski swoiey
Dawał mieysce/ y dawa/ y da prośbie moiey.
Rádźę tedy/ żebyśćie przed oczymá mieli
Páńską boiaźń/ á gniewáć wiecey go niechćieli:
Co noc/ to rozbieraycie dniá przeszłego spráwy/
Tom przystoynie vczynił/ tum Bogu niepráwy.
Wiec nie báránem/ áni wołem go błágayćie/
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszayćie:
Co gdy bedźie/ iuż pewni tego być możećie/
Że śię ná swych nádźieiách nic nie záwiedźiećie.
Mowią drudzy/ dobrego mienia nam potrzebá:
O Pánie/ ty chćiey tylko swoim okiem z niebá
Ná mie poyźrzeć grzesznego: to są ośiádłośći/
To skárby/ to poćiechy/ to moie rádośći.
Jnszy niechay szpichlerze nawieźione máią/
Niechay wszytkie piwnice winem zástáwiáią:
Ja w nádźieię łáski twey bede spał bespiecznie/
Bo mie ty sam/ Pánie moy/ opátruiesz wiecznie.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

PRzypuść / Pánie / w vszy swoie /
Słowá y wołánie moie:
Wysłuchay moy głos płáczliwy /
Krolu y Boże prawdziwy.
Ledwie z głebokiego morzá
Vkaże sie rána zorzá /
A ia iuż wołam do ciebie /
Smutne oczy máiąc w niebie.
Tyś Bog świetobliwy práwie/
Nie kochasz sie w żadney spráwie
Gdzieby sie złość przymieszálá/
A cnotá máły plác miálá.
Prozno zły ma tuszyć sobie /
Aby miał zmieszkáć przy tobie:
Niespráwiedliwy nie stánie
Przed oczymá twemi / Pánie.
Nieprzyiacielem cie máią/
Ktorzy fałszem nárabiáią:
A nieprawde ták rad płáciß /
Ze koniecznie kłamce stráciß.
Mąż okrutny / reki krwáwey/
Nigdy twarzy twey łáskáwey
Nie ma vznáć: tegoż/ Boże /
Y przewrotny czekáć może.
A ia miłośierdziu twemu
Vfáiąc niewymownemu/
Náwiedze twe świete progi/
Y dam cześć Bogu nád bogi.

Tylko abych był bespieczny
Od złych ludzi / Pánie wieczny:
Prowadź mie sam z łáski swoiey /
Niechay słucham woley twoiey.
Ich vstá są nieprawdziwe/
Serce chytre/ y zdrádliwe:
Ich gárdło / grob otworzony /
A iezyk/ pochlebcá płony.
Karz ie / Pánie/ prze ich zdrády /
Zámieszay ich wszytkie rady:
Odrzuć ie wiecznie od śiebie /
Bo Páná mieć niechcą ciebie.
A ci co tobie vfáią /
Niech wesela vżywáią:
A rádość ich trwáła bedzie /
Bo twa łáská znimi wszedzie.
Będą sie tobą chlubili /
Ktorzy twoie imie czćili:
A ty pomożesz káżdemu
Człowiekowi pobożnemu.
Okryiesz go łáską swoią /
Jáko napewnieyszą zbroią:
Zbroią / ktora krom swey skázy
Może wytrwáć wszelkie rázy.

PSALM VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

CZásu gniewu/ y czásu swey zápálczywośći /
Nie rácz mie/ Pánie/ káráć z moich wszetecznośći:
Ale sie ráczey zmiłuy nádemną strapionym /
A vlży nieco bolu kośćiom vdreczonym.

Ciálem/ y duszą stękam: ledwie iżem żywy/
Dokąd mie chcesz zápomnieć / oycze litośćiwy:
Odmień vmysł/ á weyźrzy ná moie ćięszkośći/
Náwroć duszę od progu ostátniey ćiemnośći/
Bo po śmierći/ kto ná ćię wspomionie: kto w grobie
Położony/ będzie mogł dźięki czynić tobie.
Jużem vstał wzdycháiąc do ćiebie/ moy Boże/
Ná káżdą noc vmyię łzámi swoie łoże.
Pośćiel płáczem nápoię: płáczem wypłynęły
Oczy/ á krzywdy ludzkie śiłę mi odięły.
Odstąpćie precz odemnie/ ktorzy źle czynićie/
Odstąpćie: vpadkiem się mym nie náćieszyćie.
Bo Pan głos płáczu mego przyiął w vszy swoie/
A łaskáwie wysłuchał smutne prośby moie.
A ludźie nieżyczliwi zápaláć się muszą /
Widząc ná oko że się prożno o mię kuszą.

PSALM VII.

Domine Deus meus in te speraui.

W Tobie ia sámym / Pánie/ człowiek smutny
Nádźieię kłádę: ty rácz o mnie rádźić.
Nieprzyiaćiel moy/ iáko lew okrutny/
Szuka mey dusze/ áby ią mogł zgłádźić.
Z iego pászczeki/ iesli mię/ moy Boże/
Ty sam nie wyrwiesz/ nikt mię nie wspomoże.
Jesli mię/ Pánie/ słusznie oszácował
Zły człowiek / á ma do mnie iáką winę:
Jeslim przyiáźni nie szczerze záchował /
A do złey chęći dał z śiebie przyczynę:
Niech nieprzyiaćiel gorę ma nádemną /
Niech mię w proch zetrze/ y moię cześć zemną.

Powstań / o Pánie wieczny / w gniewie twoim
Przećiw złych ludzi niepobożney rádźie:
A powstań z pomstą/iáką ś práwem swoim
Opisał: oto lud w wielkiey gromádźie
Wyroku twego czeka/ ieśli złemu
Czy vpáść przed twym sądem cnotliwemu.
Przeto/ o sędzią/ sędzia wiekuisty/
Chćiey ná wysokiey śiesć stolicy swoiey:
A ieslim iest praw/ y przed tobą czysty/
Osądź mie wedla niewinnośći moiey.
Złego złość zniszczy: á człowiek cnotliwy
Iest w opiece twey/ Boże spráwiedliwy.
Boże / przed ktorym táyne bydź nie mogą
Myśli człowiecze/ w twey stoiąc obronie/
Przed żadną nigdy nie vćieke trwogą /
Bo szczere serce w twoiey iest zasłonie.
O spráwiedliwy sędzia / ty káżdego
Spráwnie oddźielasz wedla zasług iego.
Jesli sie człowiek zły nie pohámuie/
Pan swoy miecz ostrzy/ Pan łuk náłożony
Ná ręku trzyma/ y strzały gotuie
Smiertelne: západł w zazdrość człowiek płony/
Niespráwiedliwość nośi/ kłam vrodzi:
Doł pod kim kopa/ á sam weń vgodzi.
Sam sie vpęta w chytrym śidle swoim /
Nań sie obálą wszytkie iego złośći:
A ia podpárty miłośierdźiem twoim /
Prożen y troski/ y niebespiecznośći:
Sąd spráwiedliwy/ y twe imię/ Pánie/
Wyznáwáć będę/ poki dusze sstánie.

PSALM VIII.

Domine Dominus noster, quàm admirabile.

WSzechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/
Kto sie twym spráwom wydziwowáć może?
Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
Ten świát stworzony?
Gdźiekolwie słonce miece strzały swoie/
Wßedy iest zacne świete imie twoie/
A sławy niebo ogárnać nie może
Twey/ wieczny Boże.
Niech źli/ iáko chcą/ ćiebie mierzą sobie/
Z vst niemowlątek rośćie chwálá tobie/
Ku więtßey hánbie/ y ku potępieniu
Złemu plemieniu.
Twoy czyn iest niebo/ twoich rąk robotá
Gwiazdy iáśnieysze wybránego złotá:
Ty co raz nowym świátłem zdobiß wdźięczne
Koło mieśięczne.
A człowiek co iest? że ty nie stworzony
Wßystkiego tworcá/ y Pan niezmierzony/
Raczyß gi pomnieć? czym iest syn człowieczy
Godźien twey pieczy?
Tákes go vczćił/ y przyochędożył/
Żeś go z Anyoły tylko nie położył:
Postáwiłeś go Pánem nád zacnymi
Czyny swoimi.
Dałeś w moc iego wßystkie bydłá polne/
Dałeś y leśne źwierzetá swowolne:
On ná powietrzu ptástwem/ pod wodámi
Władnie rybámi.

Wszechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/
Kto sie twym spráwom wydziwowáć może?
Kto rozumowi/ ktorym niezmierzony
Ten świát stworzony?

PSALM IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde.

Ciebie bede/ Boże práwy/
Cálym sercem wyznawał/
Twoie dziwne wszytkie spráwy
Bede świátu podawał.
Bede wesół w twey obronie/
Bede wszechnaświetszemu
Przy lágodney śpiewał stronie
Jmieniowi twoiemu.
Nieprzyiáciel moy strwożony
Podał tył nieucżciwy/
A padł stráchem ogárniony
Widząc twoy wzrok strászliwy.
Ty lituieß krzywdy moiey/
Tyś kwoli niewinnośći/
Zásiadł ná stolicy swoiey/
Sedzia spráwiedliwośći.
Przepádli ziemie przekleći
Ná twe słowá fukliwe/
Wytárłeś z ludzkiey pámieći
Jch imioná chlubliwe.
Zły człowiecze/ spustoszyłeś
Polá nieprzerodzone:
Zwoiowałeś/ wywroćiłeś
Miástá pieknie sádzone.

Ich pámięć pospołu z nimi
Ná wieki záginęłá /
Ale Páńska moc wiecznemi
Czásy będzie słynęłá.
On stolicę swą nárządził /
On ludzkie nieprawości/
A wszytek świát będzie sądził
Podług spráwiedliwości.
On iest vćieczká vbogich/
On dodáie rátunku
Położonym w krzywdách srogich /
A w żáłosnym frásunku.
Wszyscy/ ktorzy go poználi /
Jemu niechay vfáią:
Nigdy się nie oszukáli/
Ktorzy w nim vfność máią.
Mieszkáiącemu śpiewayćie
Ná wysokim Syonie:
Jego moc opowiádayćie
Narodom w káżdey stronie.
Pomśćił się Pan spráwiedliwy
Krwie niewinney rozlania/
Vsłyszał płácz żáłobliwy
A vbogich wołánia.
Vżyi nádemną litośći /
Boże nieogárniony :
Pátrz / w iákiey niebespiecznośći
Jestem dziś położony.
Chćiey mię z mąk srogich wybáwić
Smierći nieubłagáney/
Abych twe spráwy mogł sławić
W Cerkwi twoiey wybráney.

Jam smutny ták lámentował/
A tyś vsłyßał w niebie:
Teraz się będę rádował/
Máiąc obrońce z ciebie.
W tym się dole potopili
Ktory sámi kopáli:
W tym się śidle połowili/
Ktore sámi stáwiáli.
Nie dármo Bog spráwiedliwy
Po wßystkie wieki słynie:
Vplotł się człowiek zdrádliwy
Wswoich rąk własnych czynie.
Vpad wiśi nád grzeßnemi/
Vpad nie vchroniony.
Nád narody przeklętemi/
Kędy Bog zápomniony.
Nie ná wieki Pan przebaczy
Vpádłego człowieká:
Jch nádzieiá (ták Pan raczy)
Wążna będźie do wieká.
Powstań wieczny náß obrońcá/
Nie day się zmocnić złemu:
Twoy sąd niech będźie do końcá
Swiátu iáwny wßytkiemu.
Ogárni stráchem pogány/
Niech się ludźmi bydź znáią/
Ktorzy dźiś mogą bydź pány/
Jutro z chudym zrownáią.

PSALM X.

Vt quid Domine receßisti longè?

Czemuś mię Pánie odstąpił? czemuś twarz swoię
Odwróćił precz odemnie w doległość moię?
Gdy zły człowiek przewodźi/ gdy iárzmo kłádźie
Ná vbogie: boday sam zginął w swey rádźie.
Zkąd pocznę? gdźie dokonam? gdźie Bog v niego/
Ani przystoyność ważna: ále co iego
Duszy miło/ co ćiáłu iego smákuie/
To chwali/ to nawiętszym dobrem szácuie.
Tákim będąc/ z tákimiż y społki wiedźie:
Zadna muzyká/ żadna pieśń przy bieśiedźie
Wdźięczniey mu w vchu nie brzmi/iáko bluźnienie
Przećiw Pánu: to słyszeć/ iego zbáwienie.
Pychy pełen/ nie tylko ludźmi brákuie/
Ale y Bogá sobie lekce szácuie:
Bezbożne myśli iego/ spráwy brzydliwe:
Bo nie pomni ná sądy twe spráwiedliwe.
Nieprzyiaćielá swego/ szczęśćiem piiány/
Dmuchnieniem chce poráźić: wiek nieprzetrwány
Nie ruszy mię (powiáda) ták mocno stoię:
Szczęśćia/ przygod/ odmiány/ nic się nie boię.
Vstá iego przeklectwá pełne/ y zdrády:
Język rosterki śieie/ y krwáwe zwády:
Máło ná tym: ále y drogi záśiada /
Gdźie/ iáko inny zboyca/ niewinne zbada.
Vpátruie chudźinę/ a w ćieniu skryty
Strzeże/ iáko w iáskini lew iádowity:
Czyha/ iákoby porwał nędzniká zdrádnie/
A porwie/ ieśli iáko w iego sák wpádnie.
Leży zá śiećią/ że go nie znáć przy źiemi /
Silá chudych połowił fortelmi swemi;
A mowi/ że Bog prosto zápomniał świátá /
Ani poyźrzy ku źiemi ná wieczne látá.

Powstań Pánie/ á wynieś rekę swą kwoli
Niewinney krwie vbogiey; przebog/ długoli
Zły człowiek ma doświádczáć twey cierpliwośći?
Mowiąc/ nie ma Bog w myśli niczyich złośći.
Myli sie: bo ty widźiß y smutnych męke/
A hárdych okrućieństwo; toć wpádnie w ręke.
Ale człowiek vpádły/ człowiek niewinny
Láskę pozna: ty śierot broniß/ nie inny.
Zetrzy niepobożnego/ zetrzy w proch/ Pánie/
Czyń sąd o iego zbytkách; nigdy nie stánie.
Páńskie krolestwo będzie ná wieki słynąć/
A grzeßni w iego ziemi muszą záginąć.
Toć náße prośby/ Pánie/ to ty chćiey dußy
Náßey kmyśli vczynić/ to przyiąć w vßy:
Broń śierot/broń vpádłych: niechay vbogim
Człowiek śmierći podległy nie będzie srogim.

PSALM XI.

In Domino confido, quomodo dicitis.

PAnu ia vfam/ á wy mowićie/ miedzy gory
Vćiekay co nadáley/ iáko ptak prędkopiory.
Twoy nieprzyiaćiel łuk wźiął/ strzałe ma ná ćięćiwie:
Myśląc iákoby z ćienia dobrze strzelał zdrádliwie.
Práwá zgołá vpádły/ nie máß spráwiedliwośći/
Człowiek dobry prozno ma vfáć swey niewinnośći.
Przedśię Bog iest ná niebie: á stámtąd wßystko widźi/
Spráwiedliwych doświadcza/ nieprawemi sie hydźi.
Ná złe ludźi wyleie deßcz gorący śiárczány:
Wyleie węgle żywe/ y grom z wichrem zmießány:
Bo będąc spráwiedliwym spráwiedliwość miłuie/
A dobre ludźi okiem łáskáwym opátruie.

PSALM

PSALM XII.

Saluum me fac Domine, quoniam defecit.

ZAchoway mię/o ſprawco niebieſkiego domu/
Prawdy nie máß ná ziemi/ nie máß vfáć komu.
Nie vſłyßyß iedno kłam: vſłyć pochlebiáią/
A w chytrym ſercu iádu śmiertelnego táią.
Boday źle zginął káżdy człowiek nieprawdziwy/
Káżdy chytry pochlebcá/ y káżdy chełpliwy:
Mowią bowiem/z vſt náßych dobrze ſię mieć mamy/
Káżdy w ſwey gebie wolen/my Páná nie znamy.
A Pan záś ſłyßac ludzi nedznych nárzekánie/
Y płácz nieutulony/ y ćiężkie wzdychánie:
Powſtánę ia (powiáda) ná rátunek ſmutnych/
A wyrwę ie z niewoley Tyránnow okrutnych.
Páńſkie ſłowá ſą czyſte/ y prozne przygány/
Páńſkie ſło wá bránt ßczery/śiedmkroć przelewány:
Pánie/ ty nas záchoway od ludzi zdrádliwych/
Złych zewßąd pełno/kiedy władza ieſt złośliwych.

PSALM XIII.

V ſquequò Domine obliuiſceris me in finem?

DOkąd mię chceß zápomnieć? dokąd świętą ſwoię
Twarz przedemną kryć bedźieß? dokąd duße moię
Fráſunki trapić bedą/ oycze dobrotliwy?
Dokąd mię deptáć bedźie człowiek zazdrośćiwy?
Doſyćiem znał dotychmiaſt vßy twe zámknione/
Doſyćiem znał/ y názbyt/ oczy odwrocone:
Chćiey ná mię kiedy weyźrzeć/chćiey vprzeyme moie
Prośby/o wieczny Pánie/przyiąć w vßy ſwoie.

Rozświeć moie ćiemności swym nieogárnionym
Swiátlem/ ábych nie záśnął snem nieprzebudzonym:
Niechay tey ze mnie nie ma nieprzyiaćiel chluby/
Aby miał rzec: iam go stárł/ y przywiodł do zguby.
Vpad moy/ wielka roskoß przećiwnikom moim:
Ale ia/ Pánie/ vfam w miłośierdziu twoim/
Ze mie ty nie opuśćiß: á ia w głośne strony
Będę imię twe sławił/ Boże niezmierzony.

PSALM XIV.

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.

GLupi mowi w sercu swoim/
Nie máß Bogá/ przecz się boim?
W tym cnotá zgásłá błędzie/
A nierzadu pełno wßędzie.
Pan z niebieskich wysokośći
Poyzrzał ná ziemskie niskośći/
Byłliby gdzie rozum cáły/
Abo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyzrzeć y iednego/
Ták się wßyscy ięli złego;
Wßyscy Bogá zápomnieli/
Dosyć by się sprzyśiądz mieli.
Tedy się iuż nie vznaią/
Ktorzy w złośćiách roskoß máią?
Ktorzy brzuchy swe niemierne
Tuczą/ iedząc ludzi wierne?
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidzie ná nie trwogá/
Gdy vyzrzą oczymá swemi/
Ze Pan trzyma zá dobremi.

W śmiech

W śmiech to sobie obracali/
Gdy smutni Bogá wzywáli;
Ale Pan káżdego broni/
Kto sie pod iego cień skłoni.
Gdzieś to tá pożądána zorzá
Wyniknęła rychło z morzá/
Gdy też nas z ćiężkiey niewoli
Pan nász/ y Bog nász wyzwoli.

PSALM XV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

KTo będzie w twoim mieszkániu przebywał?
Kto będzie twego pálacu świętego/
Wieczny moy Boże/wesela zażywał?
Człowiek niewinny/ człowiek vprzeymego
Sercá/ktory sprawiedliwość miłuie/
Ktory nie mowi słowá fałszywego.
Ktory bliźniego swego nie szácuie/
Nie szuka z cudzą szkodą swey korzyśći/
Przećiw obmowcom sąsiadá rátuie.
Ma niepobożne ludźie w nienawiśći/
Dobrym/gdźie może/pomocy dodawa/
A co przyrzecze/ by naćiężey/ zyśći.
Pieniedzy w lichwe nikomu nie dawa/
Nie bierze dárow przećiw niewinnemu/
Kto sie ták rządźi/ kto przy tym zostawa/
Smiele niech vfa pokoiowi swemu.

PSALM XVI.

Conserua me, Domine, quoniam speraui in te.

O Ktory śiedziß ná wysokim niebie/
Ja nie mam inßey nádziei krom ćiebie:
Ty mie chćiey wspomoc w moiey doległośći/
Boże litośći.
Tyś moim Pánem: ácz ty posług moich
Nie potrzebuieß: iednák wiernych twoich
Trzymáć sie bede/ y czásy wiecznymi
Przestáne z nimi.
Jáka obfitość tych omylnych bogow/
Jáka (o bledzie) ćizbá do ich progow!
Odemnie ofiar nie odniosa/ áni
Beda wzywáni.
Pan cześć własnośći/Pan cześć mey nagrody/
W opiece iego nie boie sie ßkody:
Nie mogł ná mie dział przypáść pożadnieyßy/
Ani pieknieyßy.
Pánu ia wielce/ y wielce dziekuie/
Ktorego ráde w sercu swoim czuie/
Czuie ia we dnie: zgásnali też żarze/
Duch mie moy karze.
W káżdey swey myśli/y w káżdey swey spráwie/
Mam Páná záwżdy przed oczymá práwie:
On przy mnie stoi/ ábych z żadney strony
Nie był wzrußony.
Ztadże mi rośćie rádość osobliwa
Serdeczna/ ktorey iezyk nie pokrywa:
Jmo to záwżdy brzmi okolo vchá
Dobra otuchá.
Bo ty/ moy Pánie/ z wieczney łáski swoiey/
Nie przepámietaß w grobie duße moiey/
Ani dopuśćiß doznáć skázy twemu
Vlubionemu.

Ty do żywota drogę vkázuieß/
Ty nieprzebránym weselem ßáfuieß:
Wiecznych roskoßy bieżą żywe zdroie
Przez ręce twoie.

PSALM XVII.

Exaudi Domine iustitiam meam.

PLácz spráwiedliwy/ y skárgę moię/
Przypuść przed świętą oblicznosć swoię.
Vsłyß/ o sędzia nienágániony/
Vst nieobłudnych/ głos niezmyślony.
Do twego sądu ia się vciekam/
A spráwiedliwey skazni twey czekam:
Ty swym krzywego vpátruy okiem/
A naydźi prawdę swoim wyrokiem.
Zmácałeś serca/ y myśli skrytey/
Zßedłeś mię w nocy nieznákomitey:
Doświádczyłeś mię by w ogniu złotá/
A nie nálazłeś/ iedno co cnotá.
Ludzkich wywrotow nie náśláduię/
To vsty mowię/ co w sercu czuię:
Słow twoich strzegąc/słow świątobliwych/
Miałem záwżdy ściezki złośliwych.
Rácżże mię trzymáć ná swoiey drodze/
Aby nie przyßło vpáść mey nodze:
Wysłuchałeś mię w złe czásy moie/
Proßę y dźiś mi day vcho swoie.
Obiaw nádemną niewysłowione
Swe miłośierdźie: tobie zwierzone
Nádźieie nigdy nie omyláią:
Stłum/ co się rękom twym przećiwiáią.

A mnie rácz/ iáko źrzenice bronić/
Y ćieniem swoich skrzydeł záslonić:
Abych w nádzieie twoiey opieki/
Mogł sie złych ludzi nie bać ná wieki:
Ludzi roskosznych/ ktorzy ták styli/
Ze ledwie brzuchá zniosą pochwili:
Vstá wszetecznych ich iezyk hardy/
Pełen bluznierstwá/ pełen y wzgárdy.
Ze wszystkich mie stron wkoło záwárli/
Y oczy swoie ná mie rozdárli:
Mysląc iákoby mogli mie pożyć/
A rowno z ziemią kiedy położyć.
Táki wiec bystrym lew ziety iádem/
Cieka po puszczy zwierzecym sládem:
Tákie wiec szczenie lwice szaloney/
Czyha w iáskini nieupátrzoney.
Vprzedź go/ Pánie/ pobiy sámego/
A dusze moie od okrutnego
Wyzwol człowieká: człowieká/ ktory
Jest mieczem twoim/ y ma moc z gory.
Niechay nádemną władze nie máią/
Ci co sie w márnym świećie kocháią:
Przestáiąc ná tym wieku doczesnym/
A tylko żądzom służąc ćielesnym.
Ktorych ty chćiwe bezdenne brzuchá
Z wielkiego karmisz ziemskiego ruchá:
Dáiąc im skárby/ dáiąc im dziatki/
Ktorym zostáwią swe niedoiatki.
A ia/ moy Pánie/ w tey niewinnośći
Vyźrze twarz (da Bog) twey wszechmocnośći:
Bede syt/ kiedy ná iáwi práwie
Stáwisz sie w świetey swoiey postáwie.

PSALM XVIII.

Diligam te Domine, fortitudo mea.

CIebie ia/ poki mi iedno żywota ostánie/
Miłowáć ze wszystkiey dusze bede/ moy Pánie.
Tyś moc iest y śiłá moiá: tyś iest zastoná/
Tyś zamek y twierdzá/ tyś moiá obroná.
Ciebie chwaląc/ twey wzywáiąc możney obrony/
Záwżdym z rąk nieprzyiaćielskich był wyzwolony.
Już mie byłá sroga zewsząd śmierć otoczyłá/
Już mie byłá wod piekielnych powodź strwożyłá:
Iużem prawie swoy grob widział: iuż ná mie byłá
Smierć swoie nieuchronione śidłá wrzućiłá.
W tym niebespieczeństwie będąc ia położony/
Vćiekłem sie do ostátniey Páńskiey obrony.
A on mie wysłucháć raczył siedząc ná niebie/
A przypuśćił moie smutną skárgę do śiebie.
Trzęsłá sie w swym grunćie ziemiá ná wszytkie strony/
Trzęsły sie gory: bo Pan był gniewem wzruszony.
Dym sie kurzył z nosá iego/ oczy pałáły
Żywym ogniem/ á z oblicza węgle strzeláły.
Schylił niebá/ y spuśćił sie: ćmá nie przeyzrzána
Ogromna/ pod nogi iego byłá posłana.
Siedział na lotnym Cherubie/ ná niesćignionych
Skrzydłach latał Aquilonow nieuiezdżonych.
Obłokł sie w noc/ swą stolicę mglámi osádził/
Chmury w koło/ y ogromne burze zgromádził.
Ale zebránych ciemnośći ćmę zápalały
Łyskawice/ grad/ y żywe węgle pádáły.
Zágrzmiał niebem Pan/ y wyrzekł słowo stráśliwe/
Grad lećiał/ á z grádem węgle pádáły żywe.

Ruszył gromow/ y wypuśćił ogniste strzały/
A wnet okrył wszystkie pola martwemi ćiáły.
Gniew twoy/Pánie/rozdał morzá : gniew przeráźliwy
Rozsádźił ziemie/y odkrył iey grunt leniwy.
Miłośierną reke swoie z wysoká śćiagnął/
A mnie z pośrzodká powodźi bystrych wyćiagnął.
Wyrwał mie z nieprzyiaćielskich rąk niepobożnych/
Nie mogłá mi nigdy szkodźić waśń ludźi możnych.
Zbieżeli mie nagle byli w przygodźie moiey/
Ale mie Pan wnet rátował z litośći swoiey.
Wywiodł mie z ćiásnego mieysca ná plác przestrony/
Wybáwił mie/ bom v niego nie iest wzgárdzony.
Hoynie spráwiedliwość moie płáćić mi raczy/
Niewinnośći myśli moich on nie przebaczy.
Bom ia záwżdy świetych iego drog násládował/
A nigdym od Boga swego nie odstepował.
Zakon iego przed oczymá záwżdy był memi/
Anim wzgárdźił vstáwámi iego świetemi.
Y zostáne wiecznie przy nim w tey státecznośći/
Y bede sie strzegł/pokim żyw/wszelákiey złośći.
A Pan spráwiedliwość moie oddáć mnie raczy/
Niewinnośći myśli moich on nie przebaczy.
Swietemu ty świety bedźiesz/ dobry dobremu/
Chytry przećiw obłudnemu/zły przećiw złemu.
Ty człowieká pokornego ná gore sadzasz/
A hárdego niepoczesnie ná doł sprowadzasz.
Tyś rospalił lampe moie/ tyś me ćiemnośći
Rozświećił/moy Boże/ogniem swoiey świátłośći.
Przez ćiem ia woyská poráził niezwyćiężone/
Przez ćiem ia mury vbieżał niedoskoczone.
Swiatobliwe drogi twoie/ słowá bránt práwy/
Tyś obrońca wszystkich twoich wiernych łáskáwy.

Kto pan iest/ krom Páná tego/ Páná wiecznego?
Kto Bog iest/ krom Bogá tego / Bogá náßego?
Ten śiłą y meżnym ſercem mnie opátruie /
Ten moy wedla przyſtoyności żywot ſpráwuie.
Dał mi predkość/ że z ieleniem porownác moge /
A ná ſkále nawyzßey poſtáwie noge.
Náuczył mie bronią władáć: nieprzełomiony
Luk żelázny / pod moimi ſkoczył rámiony.
Twoiá mnie tarcz/ twoiá reká mie można wſpieráłá /
Twoiá wieczna dobrotliwość mnie pomnazáłá.
Vtwierdziłeś krok moy/ á nikt nie był tey śiły /
Komuby plác kiedy moie ſtopy puśćiły.
Goniłem nieprzyiaćielá/ y dogoniłem /
Chćiałem go zá iedną drogą ſtłumić/ ſtłumiłem.
Biłem ie/ á oni powſtáć nie mogli zgołá /
A położyli ná ziemi hárde ſwe czołá.
Tyś mi ſercá y dzielnośći dodał w boy ſrogi /
Tyś dał grzbiet nieprzyiaćielſki pod moie nogi.
Wołáli/ á nie był/ ktoby był ich rátował:
Wołáli do Páná/ á Pan ich nie żalował.
Zſtárłem ie/ iáko proch wiátry trą vſtáwiczne:
Wdeptałem ie/ rownie iáko błoto vliczne.
Z roſterku/ y trwog domowych / tyś mie wybáwił /
A nád ziemſkimi narody głową poſtáwił.
Lud ktoregom nigdy nie znał/ czołem mi biie /
Ná ſłuch tylo w poſłußeńſtwie praw moich żyie.
Obcy ku mnie twarz chetliwą ſobie zmyśláią /
Náſłábieli/ y zamkom iuż nie dowierzáią.
Bądź pochwalon/ o moy Boże niezwyćiężony /
Twoiá moc niech będzie iáwna ná wßytkie ſtrony.
Tyś obrońcá zdrowia mego: ty pomſte dawaß
W reke moie/ y w moc páńſtwá wielkie podawaß.

Tys mie z nieprzyiaciol moich znácznie wybáwil/
A moy żywot od złych ludzi bespieczny spráwil.
Przeto cie miedzy narody bede wyznawał/
Bede imie twoie świátu w pieśniách podawał.
Wielką łáske Pan okazał Krolowi swemu/
Wielką moc Dawidowi poważnemu.
A nie tylko iemu/ lecz y potomstwu iego
Błogosłáwi áż do wieká nieskończonego.

PSALM XIX.

Cœli enarrant gloriam Dei.

GLupia mądrości/ rozumie szalony:
Gdyś ná vmyśle ták iest záślepiony/
Ze Bogá nie znasz/ tym cielesnym okiem
Poyźrzy przynamniey po niebie szerokiem.
Jest kto/ krom Bogá/ o kimbyś rozumiał/
Zeby ábo mogł/ ábo wiec y vmiał
Ten sklep záwieśić nieustánowiony/
Złotemi zewsząd gwiazdámi nátkniony?
Dzień vstáwicznie nocy násláduiąc/
Noc tákże dniowi wzaiem vstepuiąc/
Opátrzność Páńską iáwnie wyznawáią:
Toż y porządne niebá powiadaią.
Nie ludzkim głosem: ktory nie iest táki/
Aby go człowiek mogł słyszeć wszeláki:
Lecz z spráwą swoią: ruchem iednostáynym/
Ktory wszytkiemu świátu nie iest táynym.
Ztąd wdzieczne świátło ná wszytek świát dáie
Ogień słoneczny: ktory kiedy wstáie/
Jáko z łożnice nowy oblubieniec/
Niosąc ná głowie świetny złoty wieniec.

A gdy w bieg iego poyźrzyß przyrodzony/
Nie iest ták prędki obrzym niewściągniony/
Kiedy do kresu przed wßytkiemi bieży/
Gdzie dar zwyćiezcy obiecány leży.
Od wschodnych gránic wynika ku biegu/
A zostawa sie ná zachodnym brzegu:
Jáko świát wielki/ nie máß mieysca tego/
Gdzieby sie zchronić przed promieńmi iego.
Ale porządek/ y ozdobá rzeczy
Nie ták zá sobą ćiągną wzrok człowieczy/
Jáko pobożny zakon Páński snádnie
Duße náwraca/ y myślámi władnie.
Jego świádectwá prozne obłudności/
Dziateczkom máłym dodáią mądrości;
Serce weseli iego Páńskie zdánie/
Oczy rozświeca iásne przykazánie.
Swięta rzecz boiaźń Páńska: poki świátá/
Nie vßczerbią iey zazdrościwe látá.
Wyroki Páńskie wßytkie są prawdziwe/
Wßytkie státeczne/ wßytkie spráwiedliwe.
Miod nie ták słodki: złoto w tákiey cenie/
A perły nie są/ y drogie kámienie:
Z nich twoie wolą sługá twoy poznawa/
Pewien nagrody/ gdy przy niey zostawa.
Kto grzechow swoich liczbę wiedzieć może?
Z táiemney zmázy oczyść mię/ moy Boże.
Pozbaw mię pychy: ták oczyśćion będę/
A grzechu ze wßech brzydliwßego zbędę.
Day Boże/ áby vst moich śpiewánie/
Tákże y sercá mego rozmyślánie
A myśli twey było: o poćießyćielu/
A twierdzo moiá/ o moy zbáwićielu.

PSALM XX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

WSiaday z dobrym sercem/ o krolu cnotliwy/
A w dobrą godźinę/ ná swoy koń chętliwy:
Záiedź droge śmiele nieprzyiaćielowi/
A záſtaw ſie o ſwoy lud pogáninowi.
Wysłucha ćie (da Bog) Pan czáſu trudnośći/
A obroni reką swoiey wszechmocnośći:
Siedząc ná Syonie/ oka swego z ćiebie
Nie ſpuśći/ á w twoiey weſprze ćie potrzebie.
Będźie pomniał ná twe wszyſtkie przeszłe dáry/
A ſam ogień ſpuśći ná twoie ofiáry:
Wszytko to on zdárzy/ co w twym sercu czuie/
A szczęśliwy ſkutek rádźie twey gotuie.
W rychle ćie zdrowego (da Pan Bog) vyźrzemy/
A powinne Panu dźięki vczyniemy:
Bądź dobrey nádźieie/ á ſpuść ſie ná Páná/
Twoiá prośbá/ krolu/ będźie wysłucháná.
Nie długi czás temu/ (á kaź ná to śmiele)
Ze znácznie porazisz swe nieprzyiaćiele.
A wysłucha ćie Pan z wyſokiego niebá/
A będźie przy tobie wszedy/ gdźie potrzebá.
Oni w swoie wozy/ y vfáią w konie:
A my w Páńſkiey kłádźmy nadźieię obronie.
Oni vpáść muszą/ á my powſtániemy:
A zwyćięſtwá znáki ſławne podnieśiemy.
Zdarz to wieczny Boże/ z Páńſkiey swey litośći/
A my bądźmy pewni/ że Krol z wyſokośći
Słyszy prośby násze: á ocz go żądamy/
Wszyſtko z łáſki iego záwżdy otrzymamy.

PSALM XXI.

Domine in virtute tua lætabitur rex.

PAnie/ zá twoią záwżdy pomocą Krol bije
Nieprzyiaciela swego: przeto też vżyie
Nieśmiertelney rádośći: bo iáka bydź może
Wietsza vćiechá/ iedno łáská twa/ moy Boże?
Dałeś mu czego prágnął: á oczkolwiek prośił/
W żadney rzeczy odmiotu nigdy nie odnośił.
Vprzedźiłeś łáską swą/ Pánie/ myśli iego/
Włożyłeś nań korone z kámienia drogiego.
O zdrowie prośił/ á tyś dni iego przedłużył/
Aby nieprzeżytego wieku wiecznie vżył.
Wielka cześć iego/ Pánie/ z twoiey życzliwośći/
Wielkiey ná wszytkie strony prze ćie iest zacnośći.
Postáwiłeś go wzorem twego pożegnánia/
W rádośćiách swych ná wieki nie vzna przerwánia.
W tobie krol swą nádźieie kłádźie/ wieczny Boże/
A będąc w twey opiece/ szwánkowáć nie może.
Przed tobą nieprzyiaciel twoy sie nie vchroni/
Twoiá ręká twe wszytkie przećiwniki zgoni.
Jáko w ognistym piecu płomienie pałáią/
Ták oni w twoim gniewie nieznośnym zgoráią.
A z korzeniem ie wytwiesz: á ich plemie/ Pánie/
Ták wygłádźisz/ że áni pámiatká zostánie.
Przećiw tobie szaleni buntowáć sie śmieią/
Rozczeli ráde/ ale mijną sie z nádźieią.
Bo náwet tył podadzą sromotnie/ á w oczy
Twoy łuk nieuchroniony przedsie im záskoczy.
Okaż/ Panie/ siłe swą/ á my łágodnemi
Twoie moc niechay sławiem pieśniami swoiemi.

PSALM XXII.

Deus meus, Deus meus, respice in me.

BOże czemuś mie/ czemuś mie/ moy wieczny
Boże opuścił/ w moy czás ostáteczny?
Zwątpiony moy świát/ żywot opłákány/
Nie ma sie czego człowiek iąć strosktány.
Cáły dzień wołam/ Boże moy/ do ćiebie/
A ty prośb niechcesz przyiąć mych do śiebie.
Cáłą noc wołam/ lecz wołánie moie
Ni przeiednáne miia vcho twoie.
Ale o Pánie/ Pánie dobrotliwy/
Tyś on mieszkániec/ y stroż nie wątpliwy
Miástá świetego/ skąd ná wszytkie strony/
Brzmi głos twey chwały nie zástánowiony.
Przodkowie nászy tobą sie szczycili/
A záwżdy przez ćie wspomożeni byli.
K tobie wołáli/ á są wysłucháni;
W tobie vfáli/ á nie záſrománi.
Ale ia com iest? com iest przeboġ żywy?
Robak/ nie człowiek: robak nieszczesliwy.
Smiech tylko ludzki/ wzgárdá ostáteczna
Podłego gminu/ y przygáná wieczna.
Kto potka/ káżdy ze mnie sie ná śmieie/
Nos marszczy/ gebą krzywi/ głową chwieie;
Bogu ten vfa/ niechże go rátuie/
Niech go wyzwoli/ kiedy go miluie.
Tyś mie z żywotá wywiodł mátki moiey/
Jeszczem v pierśi vfał w łásce twoiey:
Jeszczem w pieluchách gárnął sie ku tobie/
Y obrałem ćie Bogiem wiecznym sobie.

Niechćieyże mie dziś w ostátniey potrzebie /
Moy wieczny Pánie / odrzucáć od śiebie.
Smierć przed oczymá / y nieznośne męki:
A nie masz / ktoby zá mną podniosł ręki.
Wilcy mie zewsząd srodzy otoczyli /
Zewsząd mie wilcy záwárli otyli.
Pásczeki ná mie rozdárli strászliwe
Jáko lew srogi łupiąc źwierzę żywe.
Rospłynąłem się iáko wodá práwie /
Kość nie zostáłá żadna w swoim stáwie.
Jáko wosk płynie kiedy słońce grzeie /
Ták moie serce w tesknicy niszczeie.
Moc moiá wszytká y śiłá wrodzona /
Wyschłá ták iáko skorupá spalona.
Nápoły zmártwiał iezyk vprágniony /
Grob swoy przed sobą widzę otworzony.
Záskoczyłá mie wśćiekłych psow gromádá /
Obegnáłá mie niecnotliwa rádá.
Przebili ręce / nogi mi przebili /
Wszytkie me kośći przez skorę zliczyli.
Myśl náciesżywszy / pásą oczy swoie /
Ná niesłycháne pátrząc męki moie.
Podzielili się moimi szátámi /
O suknią moię miotáli kostkámi.
Ty mie moy Pánie / nie rácz odstępowáć /
Tyś moiá śiłá / ty mie chćiey rátowáć.
Szábli okrutney / psom wśćiekłym / lwom srogim /
Obroń mie bystrym źwierzętom iednorogim.
A ia twe imię bráćiey swey obiáwię /
Wpoyśrzodku zboru chwałę twą rozsławię.
O ktorzy Pánu w boiáźni służyćie /
Y Jákobowym domem się liczyćie:

Czyńcie cześć Pánu/ iego moc wyznaycie/
Jego w swych sercách boiaźń záchowaycie:
Bo ten nie gárdzi prośbą vbogiego/
Ani przedemną skrył obliczá swego.
Vsłyszał płácz moy/ gdym rátunku prośił:
Przeto go będę ná wszytek świát głośił/
Przed Zborem iego/ przed iego wiernemi
Wiszczę mu się obiátámi swemi.
Będą iesć ludźie głodem vtrapieni/
Ale y będą hoynie násyceni:
Dádzą cześć Pánu/ ktorzy go szukáią/
Jch sercá w cále wieczny wiek przetrwáią.
Swiát się obaczy: iáko źiemiá wielka/
Poda się Pánu w moc kráiná wszelka.
Wszytkie narody przed nim będą pádáć/
Páńska iest zwierzchność/ ten ma świátem władáć.
Bogacze źiemscy zá stoł iego śiedą/
A dobrowolnie hołdowáć mu będą.
Owa ktokolwiek winien ćiáło w źiemię/
Da chwałę Pánu: po nim iego plemię.
A ták do końcá/ poki świátá zstáwáć/
Będą to sobie przez ręce podáwáć.
Będą ći záwżdy/ ktorzy w káżdym wieku
Chęć opowiedzą Páńską ku człowieku.

PSALM XXIII.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit.

MOy wiekuisty pásterz mię páśie/
Nie zeydźie mi nic ná żadnym wczáśie:
Záwiodł mię w pásze niepospolite/
Nad zdroie żywey wody obfite.

Wrócił mię z dziwnych obłedliwości
Ná ścieżkę iáwney spráwiedliwości;
Postánowił mię ná drodze práwey/
Z chęci ku słudze swemu łáskáwey.
By dobrze stałá śmierć tuż przedemną/
Bać się nie będę: bo Pan moy zemną.
Twoy pręt/ o Pánie/ y láská twoiá/
W niebespieczeństwie obroná moiá.
Posádziłeś mię zá stół kosztowny/
Skąd nieprzyiaciel boleie głowny:
Włos mi moy wszytek Bálsámem płynie/
Czászá opływa w roskosznym winie.
Vfam twey łásce/ że mię ná wieki
Nie spuścisz/ Pánie/ z swoiey opieki:
A będę mieszkał w twym świętym domu/
Nie vstępuiąc láty nikomu.

PSALM XXIV.

Domini est terra & plenitudo eius.

Y Ziemiá/ y cokolwiek ná niey się náyduie/
A co pod niebem mieszka/ y co się buduie/
Wszytko Pánu należy: on rękámi swemi
Grunt ná morzu záłożył niewzruszoney ziemi.
Kto dostąpi twey góry/ o wszechmocny Pánie/
Abo ná mieyscu tobie poświęconym stánie?
Ten kto ręce niewinną/ y serce záchował/
Ten kto kłámstwá/ y krzywych przysiąg się wárował.
Táki błogosłáwieństwo od Páná odnośi/
A ma łáskáwe vcho/ o cokolwiek prośi.
Temi stopámi góry świętey dostąpiemy/
A twarz Páńską (da Pan Bog) ná oko vyźrzemy.

Otworzćie sie wysokie niedobyte brony/
Krol wieczny sie przybliża/ krol niewysłowiony.
Ktory niewysłowiony/ ktory to Krol wieczny?
Pan mocny/ y szerokiey władze/ Pan waleczny.
Otworzćie sie wysokie niedobyte brony/
Krol wieczny sie przybliża / Krol niewysłowiony.
Ktory niewysłowiony/ ktory to Krol wieczny?
Krol wieczny/Pan zastepow/y spráwcá waleczny.

PSALM XXV.

Ad te, Domine, leuaui animam meam.

DO ćiebie/ Pánie/ wzdycha serce moie/
W tobiem polożył ia vfánie swoie:
Zá co niech wstydu/ y żalosnych/ proszę/
Nieprzyiaćielskich śmiechow nie odnoszę.
Nikt nie zelżony/ ktokolwiek w potrzebie/
A w swych trudnośćiach vćiekł sie do ćiebie:
Ci niechay beda pohánbieni wiecznie/
Ktorzy z vmysłu wola żyć wszetecznie.
Mnie okaż Pánie/ drogi świątobliwe/
Mnie okaż śćieszki swe nieobledliwe.
Prowadź mie wedla szczerey prawdy swoiey/
Bo comkolwiek iest/ iestem z łáski twoiey.
Wspomni na swoie miłośierdźie wieczne/
A mey młodośći postepki wszeteczne
Wygladź z pámieći: vczyn łaskę zemna/
Prze dobroć swoie świátu nietáiemna.
Nie prozno proszę: Pan to dobrotliwy/
Pan szczery: przeto gośćiniec prawdźiwy
Vkaże grzesznym: rozum da ćichemu/
Drogi obiáwi swoie pokornemu.

Litość/ á prawdá/ Páńskie są własności/
Tym iáwne/ ktorzy maią w vczćiwośći
Testáment iego : Pánie/ grzechy moie
Nieprzeliczone zgladź/ prze imię swoie.
Jest kto ná ziemi/ coby żył prawdźiwie
W boiáźni Páńskiey : táki niewatpliwie
Ma wodzem Páná/ ktory go spráwuie
Temi drogámi/ co ie sam lubuie.
Tám troski mieyscá niewdźięczne nie máią/
Ale roskoszy wieczne przebywáią :
Tám dźiatek mnostwo podporá stárośći/
A pewny dźiedźic pieknych ośiádłośći.
Pan táiemnice temu swe odkryie/
Ktokolwiek w iego postuszeństwie żyie :
Temu obiáwi myśl swego przymierza/
Kto tám/ gdźie iego roskazánie/ zmierza.
W nim tedy oczy/ w nim myśli mam swoie/
A on wyzwoli z petá nogi moie.
Pánie/ ty mię rácz wźiąć do swey obrony/
Bom od wszytkiego świátá opuszczony.
Pelne mam serce nieznośney żáłośći/
Ty mie sam/ Pánie/ wyrwi z tych trudnośći :
Weyzrzy ná ćiężkość/ weyzrzy ná me troski/
Zábacz mych grzechow/ vskrom gniew swoy Boski.
Nieprzyiaćiel moy ná mię woyská zbiera/
Krwie moiey prágnąc ledwie nie vmiera.
Ty bądź mym stróżem : niech się zły nie śmieie/
Żem ia polożył w tobie swe nádźieie.
Szczerość/ y cnotá/ niech mie ma wspomoże/
A naprzod/ że ia tobie vfam/ Boże.
Niechay nád soba twą obronę znáią/
Ktoe zytwych vstaw świetych przestrzegáią.

PSALM XXVI.

Judica me Domine, quoniam ego.

PAnie/ vczyń ſąd o mnie/ á tám vyźrzyß moie
Niewinność: poki ia vfność ſwoie
W tobie pokłádáć bede/ záwżdy mi doſtánie
Státku/ y prawdy: doświádcz mie Pánie.
Włoż w ogień ſerce moie: iáko krußec złoty
Pławia/ ták y ty ſprobuy mey cnoty.
Mnieć záwżdy przed oczymá miłośierdźie twoie:
Twoy zakon świety/ to ścieżki moie.
Nie wiode towárzyſtwá z ludźmi wßetecznemi/
W droge nie poyde z niepobożnemi.
Nie mam ſercá/ y nigdy ku złym mieć nie bede/
A z nágánionym áni záśiede.
Cnoćiem ia przyiaćielem/ y w tey niewinnośći
Ołtarz twoy świety kolem rádośći
Otocze (dali Pan Bog) á tám/ Boże práwy/
Opowiem świátu twe dziwne ſpráwy.
Słow ták wiele w iezyku ſwoim nie náyduie/
Jáko ia/ Pánie/ twoy dom miłuie:
Ciagnie mie chwały twoiey przybytek do śiebie:
Niechże ma mieyſce moy głos v ćiebie.
Nie dopußczay mi vmrzeć w tey nießczeſney ziemi/
Miedzy pohańcy niepobożnemi/
Ktorzy nie máia w ſwym okrućieńſtwie miáry/
A zdechli práwie ná cudze dáry.
Pánie/ tyś dobry świadek moiey niewinnośći/
Ráczże mie zbáwić wßytkich trudnośći.
Strzegłem iáko żyw cnoty: y teyem nádźieie/
Że w zborze wſpomnie twe ſławne dźieie.

PSALM XXVII.

Dominus illuminatio mea, & salus.

PAn ogniem swoiey świátłośći
Rozświeca moie ćiemnośći:
Pan strożem mego żywotá/
Skąd sie ia mam bać kłopotá?
Kiedy ná mie wszytkie zbroie/
Wszytkie znieśli rády swoie/
Sámi źli ludźie vpádli
W śidle/ ktore ná mie kłádli.
Niech widzę woyská znieśione/
Niech widzę drzewá złożone:
Vfáiąc Páńskiey pomocy/
Nie boię sie żadney mocy.
O to proszę Páná swego/
Abych mieszkał w domu iego:
Dáiąc mu cześć/ poki wieku
Dostáwáć bedźie człowieku.
On w niebespieczeństwie moim/
Skrył mię pod namiotem swoim:
Vwiodł mię/ y stáwił w cále
Ná niedostąpioney skále.
A dźiś mi ták Pan moy tuszy/
Że mieć gorę moiey duszy:
A ia w świętym domu iego/
Wyznam go bydź Bogá mego.
Vsłysz/ Pánie/ prośbę moię/
A okaż mi łáskę swoię.
K tobie myśli me wzdycháią/
Ciebie oczy me szukáią.

Nie kriy przedemna swey twarzy/
Ani mie swym gniewem karzy:
Ale mie w moiey trudnośći
Wspomagay/ Boże litośći.
Rodzice zápámietáli/
Przyiaćiele zániedbáli:
Ale mie Pan nie przebaczył/
Owszem ogarnać mie raczył.
Ziaw mi/ Pánie/ drogi swoie/
Náwiedz mie ná śćieszki twoie:
Z ktorychby zepchnać mey nogi
Nie mogł nieprzyiaćiel srogi.
Nie day mie ná pewne męki/
Do złych ludzi krwáwey ręki:
Widzę świádki nieprawdziwe/
Słyszę ná sie klamstwo żywe.
Iużby mie w troskách nie stáło/
By serce w tym nie vfało/
Że ma wyniść z tych trudnośći/
A vżyć iesżcze rádośći.
Przeto Páná oczekaway/
A nieszczęśćiu sie nie daway:
Pan vtwierdzi serce twoie/
Temu porucz rzeczy swoie.

PSALM XXVIII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

KRolu niebieski/ zdrowie dusze moiey/
Do ciebie wolam: á ty twarzy swoiey
Nie kriy przedemna: ábo mie iuż z temi
Licz/ co sa w ziemi.

Słysz

Słysz prośby moie/ ktore w każdey dobie
Posyła człowiek żałosny ku tobie/
Z płaczem podnosząc rece ku iasnemu
Domowi twoiemu.
Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi/
Nie zatracay mię pospołu z grzesznemi:
Ktorzy iezykiem chec opowiadaią/
Sercem zdradzaią.
Zapłać im według ich vczynkow/ Panie/
Vczyń nagrode/ ktora za ich ostanie.
Niech łaske/ iaka zasłużyli sobie/
Znaią po tobie.
Niechca rozumieć Pańskiey rady twoiey/
Że mię podwyższasz ty sam z łaski swoiey:
Przeto ie zniszczysz: a za twoia rana
Już nie powstana.
Panu badź chwała/ v ktorego były
Ważne me prośby: to tarcz/ to me siły:
Ktemu sie zawżdy moie serce kłoni/
A on mię broni.
Ztad duszy moiey wesela dostawa/
Ztad lutnia moia Panu chwałe dawa.
Pan lud swoy chowa/ Pan iest nieprzebytem
Krolowi sczytem.
Miey na swey pieczy/ Oycze miłośierny/
Dziedzictwo swoie/ y wszytek lud wierny:
Żywie w dostatku/ y w rządze v świata
Na wieczne lata.

PSALM XXIX.

Afferte Domino filij Dei, afferte Domino.

NIeście chwałe/ mocarze/ Pánu mocnieyszemu/
Nieście chwałe krolowie/ Krolowi więtszemu/
Jego ze wszech naświętsze imie wyznawayćie/
Jemu w kośćiele świetym iego śie kłániayćie.
Głos Páński deszcze leie/ głos Páński grom srogi/
A okrutne pobudza ná powietrzu trwogi:
Pan ná morzu podnośi strászne nawálnośći/
Głos Páński wielkiey władze/ y wielkiey możnośći.
Głos Páński Cedry łamie/ y deby przewraca/
A wielkiemi gorámi ták snádnie obraca:
Jáko wiec to tám/ to sám/ iednorożcowemi
Wesoła młodość miece ćielety pustemi.
Ná głos Páński z obłokow ognie wyskákuią/
Pustynie drża Arábskie/ łánie dzieći truią/
Lásy pádną: wielmożność iego znáczna wszedźie./
A dokąd świátá/ záwżdy wyznawána bedźie.
Pan ná swym thronie śiedźiał/ gdy potop świát psował/
Pan ná swym thronie bedźie ná wieki krolował:
Tenże serce y śiłe ludu swemu dáie/
A źiemi błogosłáwi ná iey vrodzáie.

PSALM XXX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

BEde ćie wielbił moy Pánie/
Poki mie ná świećie sstánie:
Boś mie w przygodźie rátował/
A śmiechow ludzkich vchował.
Pánie/ wołałem ku tobie/
A tyś mie wspárł w mey chorobie:
Dodałeś mi swey pomocy/
Żem nie vznał wieczney nocy.

Zborze

Zborze Páńſki/ śpiewáy ſwemu
Obrońcy napewnieyſzemu:
Vczyń cześć powinną z chęći/
Jego naświętſzey pámięći.
Gniew iego nie trwálſzy piány/
A láſki wiek nieprzetrwány:
Kogo w wieczor záfráſuie/
Tego ráno vmiłuie.
Mnie poprawdzie ſzcześćie było
Ták dálece iuż zbłaźniło/
Zem śmiał rzec: w tey klubie ſtoię/
Ze ſię odmiány nie boię.
Pánie/ twoiá láſká byłá
Mnie ták mocno vtwierdziłá:
Ale ſkoroś twarz odwroćił/
Wnetes moię hárdość ſkroćił.
Cożem ia miał począć ſobie/
Jedno głos podnieść ku tobie:
Co zá korzyść/ mocny Boże/
Mego zginienia bydź może:
Zalić proch cześć będzie dawał/
Abo twą dobroć wyznawał:
O Pánie/ rácz ſię zmiłowáć/
A mnie ſmutnego rátowáć.
Vżyłeś zwykłey litośći/
Obroćiłeś płácz w rádośći:
Zdiąłeś ze mnie wor żálobny/
A włożyłeś płaſzcz ozdobny.
Przeto ćię weſoła wſzędzie
Lutnia moiá wielbić będzie:
Twoiá chwałá/wieczny Pánie/
W vśćiech moich nie vſtánie.

PSALM XXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie vfność swą kłádę/ Boże niezmierzony/
A ty nie day ábych był kiedy záwstydzony.
Prze dobroć swoie/ rácz mie z trudnośći wybáwić/
Vsłysz moy głos/ á chćiey mie ná swobodzie stáwić.
Weźmi mie w swą obronę/ niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą skáłę/ y zámek mi sstánie.
Tyś moy wał/ tyś moy zámek: á prze imie swoie
Prowadź mie/ y opátruy liche zdrowie moie.
Pomoż mi z śideł/ ktore ná mie zástáwiłá
Przeklęta zazdrość: tyś iest wszytká moiá śiłá.
W twoie ręce poruczam żywot swoy teskliwy/
Ty mie broń/ iáko záwżdy/ Boże moy prawdźiwy.
Przyiaćielá ći ze mnie ná wieki nie máią/
Ktorzy w rzeczách niepewnych pewnośći szukáią.
Ja swą nádźieię kłádę w twey/ Pánie/ litośći/
A ty mie záwżdy ćieszyć raczysz w mey trudnośći.
Raczyłeś śie vżalić mego vdręczenia/
Pomogłeś duszy moiey z ćiężkiego trapienia.
Tyś mie z nieprzyiaćielskich sromich tak wybáwił/
Y ná mieyscu przestronym nogi me postáwił.
Rácz że śie mnie vżalić y dźiś/ wieczny Pánie/
Bo w tych frásunkách moich ledwie że mie sstánie.
Wzrokiem stráćił od płáczu/ serce mi struchláło/
Młodość przed czásem zbiegłá/ śił w kośćiách nie sstáło.
Smieie śie nieprzyiaćiel/ sąśiedźi śie śmieią/
Powinowáći do mnie przystąpić nie śmieią/
Ktory zayźrzy/ vćieka: rowniem ták wypłynął
Z ich pámięći/ iákobych iuż ná wieki zginął.

Jáko ná śmieciach leży z domu wyrzucony
    Wiotchy czyn/tákem ia ieſt od ludzi wzgárdzony.
    Ci mie iáwnie ſromocą: drudzy ſie zmawiáią/
    Ktorymkſztałtem o zdrowie przyprawić mie máią.
A ia w tey wzgárdzie ludzkiey/ y w tym ſtráchu ſrogiem/
    Tobie vfam/ o Pánie/ tyś ieſt moim Bogiem.
    W twoiey rece ſą látá/ y bieg mego wieká/
    Tymie rácz wyſwobodźić z rąk złego człowieká.
Rozświeć ſwą dobrotliwą twarz nád ſługą ſwoim/
    Okaz ſwe miłośierdzie w tym vćiſku moim.
    Niechay zá to/ Boże moy/ wſtydu nie odnoſzę/
    Że ćie w ſwych doległośćiách o rátunek proſzę.
Niechay ſie niepobożni ludzie zápaláią/
    Niechay ſwego vpadku nie długo czekáią.
    Bodayvſechł y vpadł zły iezyk wſzeteczny/
    Cnoty ſkázcá/ y dobrych nieprzyiaćiel wieczny.
Jáko wiele dobr/ Pánie/ ktore ty gotuieſz
    Wiernym ſwoim/ y ktore tu iuż okázuieſz.
    Kryieſz ie przy ſwey twarzy przed ludźmi ſrogimi/
    Bierzeſz ie przed iezyki w dom ſwoy wſzetecznymi.
Błogoſłáwion bądź Pánie/ ktoryś mie wybáwił
    Z mych trudnośći/ y w mieyſcu obronnym poſtáwił.
    Jáćiem iuż był bez máłá zwątpił w łáſce twoiey/
    Aleś ty nie przebaczył przedśie ſkárgi moiey.
Wierni/ Páná miłuyćie: wierne Pan miłuie/
    A z hárdemi wedla ich pychy poſtepuie.
    Bądźćie ſtáli/ ktorzyśćie w Pánu położyli
    Vfność ſwoie/ á ſercá wáſze on pośili.

PSALM XXXII.

Beati quorum remiſſæ ſunt iniquitates.

SZcześliwy/ komu grzechy odpuſzczono/
A w niepámięći złośći ponurzono.
Szcześliwy/ komu nie przyczetł Pan wády/
Ani ſie żadney w nim domácał zdrády.
Dokadem táił ſwoich nieprawośći/
Ledwiem mogł nośić ſwe mizerne kośći.
A niewidome ſumnienia ſzczypánie
Budziło we mnie iáwne nárzekánie.
Dźienli ná niebie świećił/ nocli wſtáłá/
Twoiá mie ćiężka reká dolegáłá.
Gorzałem w ogniu: ledwie ták goráią
Słoneczne kołá/ kiedy lwá miiaią.
Wołałem tedy/ Boże litośćiwy/
Swoy grzech przed toba obiáwić brzydliwy:
Niechćiałem dáley pokrywáć ſwey złośći/
A tyś odpuśćił moie wſzetecznośći
Przeto/ gdy człowiek cokolwiek do śiebie
Tákiego bedźie czuł/ niech prośi ćiebie.
By dobrze źiemie morze zálać chćiáło/
Zá twa pomoca on zoſtánie cáło.
Ty mie w przygodách moich bronić raczyſz/
Ty mie w trapieniu ćiężkim nie przebaczyſz.
Ty w vśćiech moich wzbudźiſz wdźieczne pienie/
Jáko gdy człowiek czuie wyzwolenie.
To były ku mnie/ Boże moy láſkáwy/
Twe ſłowá: dam ia tobie rozum práwy/
Okażeć droge/ ktorey ſie maſz trzymáć/
A oká ſwego z ćiebie niechce zymáć.
Nie badźże tedy tym/ co ieſt koń/ áni
Tym co muł: bo ći w rozum ſa obráni/
A potrzebuia munſztuku / y wodze/
Aby ie człowiek miał powoli w drodze.

Siłá iest biczow ná grzesznego: ále
Pobożny człowiek będzie záwżdy w cále:
Przeto/ w nádzieie Páńską/ używayćie
Wesela dobrzy/ y wdzięcznie śpiewayćie.

PSALM XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

PAná sercem wesołym wspomieńcie cnotliwi/
Páná przystoynie chwalą vczćiwi/
Wspomieńcie go ná cytrze/ y ná wielostroney
Dzięki mu czyńcie hárfie złoconey.
Przynieśćie mu nową pieśń/ nową niesłycháną/
Trąbćie mu w głośną trąbę miedziáną.
Abowiem káżde słowo Páńskie iest prawdziwe/
Wszytkie vczynki są świątobliwe.
Spráwiedliwość miłuie/ kocha się w szczerośći/
Pełná iest ziemiá iego litośći.
Słowem Páńskim iest wielkie niebo záwieszone/
A wzorem złotych gwiazd ozdobione.
Ten morze nieprzebyte záwárł/ iáko w báni/
W skárbie położył wodne odchłáni.
Gdy w wieczor słońce gáśnie/ gdzie wschodzi poránu/
Wszyscy niechay się kłániáią Pánu.
Bo iedno słowo wyrzekł/ ták wszytko stánęło/
Co kazał/ wszytko wnet skutek wzięło.
Rády wielkich Monárchow Pan wniwecz obraca/
Pan ludzkie myśli opák wywraca.
Ale co sam vrádzi/ co sam postánowi/
To wiek podáwáć będzie wiekowi.
Náder szczęśliwy narod/ z ktorym Pan przestawa/
Ktory dziedzictwem swoim wyznawa.

Pan tylko z nieba poyrzy ná ziemskie niziny/
A wßytkie ludzkie oglada syny.
Widzi z pálacow swoich ile nas ná ziemi/
Zywotá wspiera pracámi swemi.
Widzi y spráwy náße/ y myśli zámknione/
Bo przezeń sercá náße stworzone.
Slába nádzieiá woysko nawietße krolowi/
Slába nádzieiá moc obrzymowi.
Czesto czásu przygody/ czásu stráßney trwogi
Nie vniosl páná koń wiátronogi.
Oko Páńskie iest záwzdy nád bogoboynymi/
Oko nád ludzmi spráwiedliwymi.
Aby od nich nagla śmierć oddalil w przygodzie/
Aby ie zywil w naciezßym glodzie.
W nim iest wßytká nádzieiá náßá polozona/
On náßá pomoc/ on iest obroná.
Bedziem (da Bog) rádośći práwey vzywáli/
Bosmy ná wßelki czás w nim vfáli.
Niechay/Pánie/twa litość nád soba poznamy/
Ták iako w tobie nádzieie mamy.

PSALM XXXIV.

Benedicam Dominum in omni tempore.

IAkokolwiek ßczeście ku mnie sie postáwi/
Badz rádośći/badz mie frásunku nábáwi;
Pánu ia dziekowáć bede ze wßytkiego/
W vściech moich vstáć nie ma chwalá iego.
Pánem sie ia chlubie: skromni niech sluchaia/
A moim przykládem w dobrey myśli trwáia.
Zemna wßyscy Páná/ zemna wyslawiaycie/
Imie iego świete wzgore wynaßaycie.

Szukałem go/ á on ku mnie vcho skłonił/
A we wszytkich trwogách moich mie obronił.
Weń pátrzćie/ będziećie práwie rozświeceni/
A bydź nie możećie nigdy záwstydzeni.
Ten vbogi wołał/ á Pan go rátował/
A w nieszczęśćiu iego w cáłe go záchował.
W koło bogoboynych Páński Anyoł stáwi
Oboz niedobyty/ y ten ie wybáwi.
Skosztuy kto chce tego: Pan to dobrotliwy/
Ktokolwiek w nim vfá/ człowiek to szczęśliwy.
Ważćie Páná/ wierni/ według powinności:
Nie mász niedostátku gdzie Pan w vczćiwośći.
Lwi drapieżni/ ktorzy śiłom swym vfáią/
Często niedostátku y głodu doznáią.
Ale tym/ co kłádą swą nádzieie w Pánie/
Z iego łáski záwżdy wszytkiego dostánie.
Do mnie przyydźćie/ dźiatki/ á tu posłuchayćie/
Z iáką vczćiwośćią Pánu służyć maćie.
Słuchay mie/ kto prágnie długiego żywotá/
A chce wieku swego zażyć bez kłopotá.
Záchoway swoy iezyk od wszeteczney mowy/
A nie myśl inaczey/ niżli mowisz słowy:
Porzuć złość wszeláką/ spráwuy śie przystoynie.
Szukay/ iákobyś mogł żywot wieść spokoynie.
Pátrza Pan ná dobre okiem miłośiernym/
Ani vchá zámknie przed człowiekiem wiernym:
Pátrza y ná grzeszne oczymá srogiemi/
A ich pámięć wszytkę wygłádźi ná źiemi.
Wołał spráwiedliwy/ á Pan vcho skłonił/
A w káżdey przygodźie znácznie go obronił.
Blisko Páná máią ludźie vtrapieni/
Smutni z łáski iego będą poćieszeni.

Siła ná pobożne frásunkow przychodźi/
Ale ie ze wßytkich sam Pan wyswobodźi:
Pan ich kośći strzeże od wßelkiego rázu/
Jedná z nich żadnego nie ma vznáć skázu/
Złego złość pobiie: á kto zayźrzy cnoćie/
Wßytko zgubi/ y sam znißczeie w kłopoćie.
Pan sług swoich broni: ßkody nie vznáią/
Ktorzykolwiek w iego łásce vfność máią.

PSALM XXXV.

Judica Domine nocentes me.

OBrońcá wieczny ludźi vtrapionych/
Do ćiebie w swoich krzywdách niezliczonych
Ja śie vćiekam.
Zástaw śie o mię: day odpor gwałtowi:
Porwi broń/ y tarcz: pomoż człowiekowi
Vćiśnionemu.
Zástap/ dobywßy ostrey ßáble swoiey/
Mym prześládowcom: rzecz że dußy moiey:
Jam zdrowie twoie.
Niechay wstyd nayda/ ktorzy mię ßukáią/
Niechay sromotnie názad vćiekáią/
Co mi źle myślą.
Jáko gwałtowny wicher niezgoniony
Proch po powietrzu nieśie: ták y ony
Anyoł niech pędźi.
Niech ślizáwice/ y ćmy nieśpędzone
Jch drogi będą: á ony strwożone
Anyoł niech żenie.
Bo ná mię śidłá bez winy stáwiáią/
Bez winy doły zdrádliwe kopáią/
Zdrowie me łowiąc.

Bodayże sie w swych śieciach połowili/
Boday sie w tychże dołách potopili/
Ktore kopáli.
A ia (da Pan Bog) pozbywszy trudnośći/
Dniá wesołego vżyie/ á kośći
Wszytkie me rzeką:
Pánie/ kto tobie rowien? ty vbogich
Trapić możnieyszym nie dasz: ty z rąk srogich
Nędzne wyrywasz.
Niecnoty ná złe ludźi niewstydliwe:
Wiodą to ná mie/ oczym me poczćiwe
Serce nie myśli.
Vprzeymość moie złośćią mi oddali/
Miásto rátunku sámi záśiadáli
Ná gárdło moie.
A iam w ich zły czás/ w párćie (moy Bog to wie)
Chodził: y poszcząc/ Páná zá ich zdrowie
Prośił vstáwnie.
Ták przyiaćielá przyiaćiel żáluie/
Ták brátá płácze brát/ ták lámentuie
Syn po swey mátce.
A oni sie w mey pladze weselili/
R schadzki o mnie táiemne czynili/
Chászá nikczemna.
Głodni pochlebce czći mi vwłaczáli/
Mną sobie gęby dworni wymywáli
Dármoiádowie.
O Pánie/ kiedyż weyźrzysz? pozbaw mie tych
Pośmiewcow kiedy: á broń od przeklętych
Lwow dusze moiey.
Abych twą dobroć przy wielkim wyznawał
Ludźi zebrániu/ y tobie oddawał
Chwałę powinną.

Niechay rádośći żadney nie vżywa
Zły człowiek/ áni sobie pochutnywa/
Pátrząc ná moy żal.
Cokolwiek mowią / wszytko vszczypliwie/
A w sercu myślą/ iákoby zdrádliwie
Podeyść dobrego.
Geby do vszu ná mie rozdziewili /
Mowiąc/ owaśmy przedśie náćieszyli
Chći we swe oczy.
Widźisz/ o Pánie/ iáwną krzywdę moie /
Nie rácz iey milczeć : okaż bytność swoie
Przy mnie swym słudze.
Wstań / á rośćiągni swoy sąd spráwiedliwy /
A vznay kto znas práw iest / á kto krzywy/
Moy wieczny Boże.
Osądź mie według swey spráwiedliwośći/
A nie day / Pánie / przeklętey zazdrośći
Poćiechy ze mnie.
Niechay nie mowią : lubuy duszo / teraz /
Oto nam w ręce w padł / czegośmy nie raz
Sobie życzyli.
Bodayże iáwney nie vszli sromoty /
Ktorym nieszczęśćie / y moie kłopoty
Dobrą myśl czynią.
Boday zelżywość / y wieczną odnieśli
Hánbę ná sobie/ ktorzy się podnieśli
Hárdźie przećiw mnie.
A ludźie/ ktorzy cnoćie mey życzyli /
Będą się ieszcze (da Bog) weselili /
Rzeką potym :
Chwałá bądź wieczna Bogu nawyższemu /
Ktory dopomoc raczył słudze swemu
W trudnośćiách iego.

Iezyk moy tákże bedźie śerzył/ Panie/
Twą spráwiedliwość : áni poprzestánie
Twey chwaly wiecznie.

PSALM XXXVI.

Dixit iniustus, vt delinquat in semetipso.

ZRwot niepobożnego zá świádká mi stoi/
Że on o Bogu niewie/ áni sie go boi :
Wiec ieszcze w swychże złośćiách sobie pochlebuie/
Zá co Bożą/ y ludzką nienawiść zyskuie.
Iego słowá szczera złość/ szczery kłam/ y zdrádá/
Nie ma tám nigdy mieyscá żadna zdrowa rádá.
W nocy myśli/ w iákiey dźień strawić wszeteczności/
Cnote wzgárdźił vmyślnie : przyiaćielem złości.
O Pánie/ dobroć twoią do niebá przestáłá/
Prawdá obłokow śiega : gory przerownáłá
Spráwiedliwość : á sądow/ y twoiey madrośći/
Táż iest miárá/ ktora iest morskich glebokośći.
Z twych rąk człowiek/ z twych rąk źwierz/ máią zdrowie swoie :
Nieprzepłácone/ Pánie/ miłośierdźie twoie.
Iáko ptak liche dźiatki skrzydły swemi kryie/
Ták człowiek pod zasłoną łáski twoiey żyie.
Hoynośćią domu twego bedźiem násyceni/
Y strumieniem roskoszy twoich nápoieni :
V ćiebie zdroy żywotá : ty násze ćiemnośći
Rozświećisz/ á wnet vyźrzym dźień práwey świátłośći.
Okriy/ Pánie/ łáską swą/ tych ktorzy ćie znáią/
Ktorzy cnoty w káżdey swey spráwie przestrzegáią.
Niechay mie hárdy człowiek nie depce nogámi/
Niechay mie niepobożny nie tyka rekámi.

Acz ci ták długo będą ná dobrych przewodźić/
A niewinne wszelákim obyczáiem szkodźić:
Że przećie czásu swego przypłácą swych złośći/
A nie vydą twey pomsty/ Pánie/ y srogośći.

PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.

NIe obruszay śię/ że kto niewstydliwie
W grzechu śię kocha/ y wszetecznie żywie:
Bo ći ládá w dźień ták vpádną snádnie/
Jáko zá kosą trawá prędko pádnie.
Miey ty nádźieię w Pánu/ á cnotliwie
Swoy żywot spráwuy: będą niewątpliwie
Twoie ná źiemi látá przedłużone/
A twe nádźieie nie mogą bydź płone.
Kochay śię w Pánu/ ten wszytko da tobie/
Czego ty kolwiek będźiesz życzył sobie:
Poruczmu żywot/ y wszytkie twe spráwy/
A vznasz/ że on tobie iest łáskáwy.
Jásna iest zorzá/ iásno słońce pała/
Ták będźie y twa cnotá okazáła:
Tylko bądź skromny/ á w swey doległośći
Czekay ćierpliwie do Páńskiey litośći.
Nie obrażay śię/ ieśli w oczu twoich
Zły człowiek w szczęśćiu dni vżywa swoich:
Vymi gniew/ vymi swe zápálczywośći/
Abyś nie przystał y sam ku ich złośći.
Bo to rzecz pewna/ że ludźie złośliwi
Záginąć muszą/ áni ich Bog żywi:
A ći co w Bogu nádźieię swą máią/
Ziemię w dźiedźictwo pewne otrzymáią.

Potrway/ á złego wnet nie będzie: przyidzieß
Ná mieysce iego / iuż go nie nádeydzieß.
Ale pokorni / ci ziemię ośiedą /
A żyć w pokoiu wßytek swoy wiek będą.
Niespráwiedliwy źle myśli dobremu /
Zębámi zgrzyta sprosnie przećiw iemu:
A Pan/ ná niebie śiedząc/ z niego ßydzi /
Bo vpad nád nim nieuchronny widzi.
Miecze wyieli / łuki nálożyli /
Aby vbogie / y dobre nißczyli:
Ale ich miecze w ichże sercá wpádną /
A łuki w ręku sámy sie przepádną.
Lepßa dobremu trochá máiętnośći /
Niż niepobożnym ich ßerokie włośći:
Bo niepobożnych władza stárta będzie /
A Pan obrońcą swoich wiernych wßędzie.
Pan ma ná pieczy skromne / y státeczne/
A ich dziedzictwo iest ná ziemi wieczne:
Będą bez trwogi w káżdey złey przygodzie /
Będą mieć co ieść y w naćießßym głodzie.
Ale vpadku nie vydą złośliwi:
A ktorykolwiek Pánu sie przećiwi/
Jáko łoy tłustey ofiáry znißczeie /
A prosto z dymem záraz wywietrzeie.
Pożycza człowiek zły / á nie oddáie /
Dobry dáruie / á przedśie mu staie:
Kto dobrym życzy / á sam ßcześliw będzie/
A nieprzyiaćiel nędznik táie wßędzie.
Pan cnotliwego postępki spráwuie /
A drogi iego w sercu swym lubuie:
Jesli vpádnie / Pan mu nie dopuśći
Stłuc sie ßkodliwie: bo go z rąk nie spuśći.

Bylem dziecięćiem / á dźiśiem iuż śiwy /
A nie widziałem / áby ſpráwiedliwy
Był opuſzczony : ábo było trzebá
Potomſtwu iego żebráć kiedy chlebá :
Káżdy dzień ludziom vpádłym vżycza
Vboſtwá ſwego : drugiemu pożycza/
A przećie Pan Bog ták mu błogoſłáwi /
Ze wſzytko ſpełná potomſtwu zoſtáwi.
Przeto złość porzuć / czyń co rádźi cnotá/
A iuż bądź pewien długiego żywotá :
Bo ſpráwiedliwość wielce Pan miłuie/
A wierne ſwoie záwżdy opátruie.
Złych záſłużona zapłátá nieminie/
A ich potomſtwo do gruntu zaginie :
A dobrzy będą ná ziemi mieſzkáli /
Y ſwoie własność ſynom podawáli.
Z vſt pobożnego ſzczera mądrość płynie /
A iezyk prawdą miedzy ludźmi ſłynie :
Zakon w ſwym ſercu Páńſki vgruntował /
Przeto też nigdy nie będzie ſzwánkował.
Nieprzyiaćielem głownym zły dobremu/
Ale go záwżdy Pan wyrwie z rąk iemu :
Ani da / żeby będąc potwarzony
Miał od ſędziego wyniść przeſądzony.
Vfay ty Pánu/ á ſwe wſzytkie ſpráwy
Ták ſpráwuy / iáko Páńſkie brzmią vſtáwy :
Ten ćie wynieśie : ten ćie vbogáći/
Y złe przed twemi oczymá zátráći.
Widziałem złego w ſzczęściu ták wynioſłym /
Ze był Libáńſkim rowien Cedrom roſłym :
Obeyzrzałem ſie/ á iuż było po nim :
Szukam / nieumiał nikt powiedzieć o nim.

Przypátrz sie rzeczom ludzi bogoboynych/
Ze lat nákoniec vżyią spokoynych:
A niepobożni / kiedy sie zdáć będą /
Nalepiey kwitną / dobr y zdrowia zbędą.
Bespieczność swoie / y stáłość w trudności
Cnotliwi Páńskiey powinni litości:
On ie wspomoże/ on z nich iárzmo zdeymie
Złych ludzi: bo mu dufáli vprzeymie.

PSALM XXXVIII.

Domine, ne infurore tuo arguas me.

CZásu gniewu / y czásu twey popędliwości /
Nie rácz mie / Pánie / káráć/ z moich wszeteczności/
Tkwią we mnie strzały twoie / á nieuchroniona
Ręká nádenmą twoiá zmocniona.
Zdrowia nie mász w mym ćiele / prze strách gniewu twego /
Kośćiom nie mász pokoiu dla występku mego.
Stánął mi grzech nád głową / y ćiśnie mie w ziemie /
Jáko nieznośne naćięższe brzemie.
Blizny znowu mych dawnych ran sie odnowiły /
Zátáione plugástwá znowu przystąpiły.
Skurczyłem sie nieborak / zniedzniałem okrutnie /
Cáły dzień chodzę wzdycháiąc smutnie.
Wszytkie we mnie wnętrzności goráią / á ćiáło
Od wierzchu głowy do stop ostátnich schorzáło.
Vdręczonym/ wzgárdzonym: owá ryczeć muszę /
Máiąc ták bárzo strwożoną duszę.
Jáwna iest żadość moiá tobie / wieczny Boże/
R płácz moy vszom twoim táyny bydź nie może.
Trwogá serce mie ziełá / gásną we mnie śiły /
Oczy y te swe świátło stráćiły.

Bliſcy moi z dáleká ná moy bol pátrzáli /
Powinowáći zgołá wßyſcy mie nie ználi:
A zły człowiek tym czáſem czynił o mnie ráde /
Y mowił co chćiał / y zmyślał zdráde.
A ia / iáko kto głuchy / ábo komu mowá
Nie ſłuży / ánim ſłuchał / ánim przerzekł ſłowá:
Byłem iáko głuch / ábo ten / co dotknion ſłowy /
Nie ma nießczeſny w vśćiech odmowy.
Pánie / w tobie nádzieie kłáde Bogu ſwoim /
Ty bądź łáſkaw mey prośbie: á nie day mie moim
Nieprzyiaćielom w pośmiech: w tym oni lubuią /
Gdy moie nogi namniey ßwánkuią.
Otom ia záwżdy gotow ná wßelkie karánie /
Gotowem krwią ſwą błágáć twoie rozgniewánie /
Wyznawam ſwoie złośći: ſłußnie mie moy Pánie /
Náwiedząć raczyß / y káráć zá nie.
A nieprzyiáćiel moy żyw / y bierze moc iáwnie /
Ktory mie w nienawiśći ma (da Bog) nieſpráwnie.
Chęć mi niechęćią oddał: y dźiś mie ſromoći /
Zem przyiaćielem záwżdy dobroći.
Ty ſam / o wieczny Pánie / o Boże litośći /
Nie rácz mie odſtepowáć w oſtátniey trudnośći:
Dźwigni mie co narychley z ćiezkiego kłopotá /
Obrońcá wieczny mego żywotá.

PSALM XXXIX.

Dixi, cuſtodiam vias meas.

DO tegom był myśl ſwą ſkłonił /
Abych ſie był záwżdy chronił /
Nie tylko vczynku złego /
Ale y ſłowá byſtrego.

Przeto gdy mię zły strofował/
Jam swoy ięzyk ták hámował/
Że niechcąc rzec słowá złego/
Nie mowiłem y dobrego.
Ale żal moy zátáiony
Tym więcey był obiątrzony:
Serce mi w gniewie pałáło/
Aż się słowo rzec musiáło.
Prze Bog/ Pánie moy/ długoli
Człowiek będźie w tey niewoli?
Rácz mi kres dni mych obiáwić/
Kiedy przyidźie świát zostáwić.
Ty żywiesz czás nieprzeżyty/
A moy wiek iest w gárśći skryty:
Látá moiey śmiertelnośći/
Mniey niżli nic ku wiecznośći.
Błąd (mogę rzec spráwiedliwie)
Błąd iest człowiek: á co żywie/
Podobno to ku márnemu
Snu nocnemu nieznácznemu.
Prozne iego frásowánie/
Prozna praca y stáránie:
Zbiera/ gromádźi/ skupuie/
A niewie komu gotuie.
Czegoż czekáć/ o moy Boże?
Kto mię w nieszczęściu wspomoże?
Prozno gdźie indźiey stáć sobie/
Wszytká iest nádźieiá w tobie.
A ty z Páńskiey swey litośći/
Rácz zápomnieć moich złośći:
Nie day mię w pośmiech głupiemu
Człowiekowi nikczemnemu.

Nieprzyiaciel mie strofowal/
A iam iezyk swoy hámowal/
Wiedząc/ że to złorzeczenie
Było twoie náwiedzenie.
Zdeymi ze mnie plagi swoie/
Bo prze ćieżkie rázy twoie
Wszytká moc/ y wszytkie śiły
Zgolá mie iuż opuśćiły.
Kogo prze grzech záfrásuieß/
Ták go niewidomie psuieß/
Iáko ßáte mol táiemny:
Błąd iest człowiek/błąd nikczemny.
Skłoń łáskáwe vßy twoie/
Ná płáczliwe prośby moie:
Przychodźieńćiem ia ná ziemi/
Ze wßytkimi przodki swemi.
Zfolguy/ á day sie ochłodźić/
Poki nie przyidźie wychodźić
Ná drogę/ z ktorey człowieká
Już nie vyźrzeć áż do wieká.

PSALM XL.

Expectans expectaui Dominum.

CZekałem z ćierpliwośćią/ á Pan mie obaczył/
Y prośby moie wysłucháć raczył.
Wywiodł mie mocą swoiey zwyćięzney práwice
Z błot nieprzebytych/ y z trzesáwice.
Nogi moie ná twárdey opoce postáwił/
Y drogę/ gdźiem miał chodźić/obiawił:
Tenże y ku śpiewániu vstá me sposobił/
Zem nowym rymem moc iego zdobił.

Niechay sie ná mnie Páńskim sądom przypátruią/
    Ktorzy fortunie rząd przypisuią
Wszytkich ná świećie rzeczy: musząc sobą trwożyć/
    A swe nádźieie w Pánu położyć.
Blogosłáwiony człowiek/ y fortunny żywie/
    Ktory ma vfność w Pánu prawdźiwie:
Ze áni oká swego skłoni zá hárdymi/
    Ani sie vdał zá wszetecznymi.
Silá/ wszechmocny Pánie/ twych dźiwow od wieku/
    A znákow chęći przećiw człowieku.
Myśl nie ogárnie/ ięzyk nie wymowi tego/
    Nie mász/ o Pánie/ tobie rownego.
Ofiar zá grzech nie prágniesz: toś mi włożył w vszy/
    Ze ćię ofiárá żadna nie ruszy.
A iam rzekł/ oto idę/ y iestem gotowy:
    Jáko brzmi pismo iásnemi słowy/
Woli twey dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty:
    Twoy zakon w moim sercu iest ryty.
Opowiádałem świátu spráwiedliwość twoie/
    A dźiś nie milczę: sam znasz chęć moię.
Nie kryłem w sercu swoim twey spráwiedliwośći/
    Sławiłem prawdę/ y twe litośći.
Jáwnie iest ná wszytek świát miłośierdźie twoie/
    Jáwna y prawdá/ przez vstá moie.
Nie rácz mie opuszczáć/ o moy Boże wieczny/
    Bądźże mym strożem w dźień niebespieczny.
Męki mie/ ktorych liczby nie mász/ ogárnęły/
    Troski mie/ ktorych nie przeyźrzeć/ źięły.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduie/
    Prosto y sercá w sobie nie czuie.
Ráczże mie/ mocny Pánie/ z łáski swey poćieszyć/
    A ku rátunku memu pospieszyć.

Niech zły hanbę odniosą/ niech sie zápaláią/
  Ktorzy vpadku mego szukáią.
Niech idą wspák ich rády/ niech sie iáwnie wstydzą/
  Ktorzy nieszczęście me rádzi widzą.
Boday zá moie wzgárdę obelżenie mieli/
  Ktorzy mi mowią/ tegosmy chćieli.
A cnotliwi boday dni dobrych vżywáli/
  A záwżdy Páńską moc wyznawáli.
Jaciem żebrak vbogi/ práwie ćień człowieczy/
  Ale mię iednák Pan ma ná pieczy.
Tyś obroná/ y zdrowie/ Pánie/ dusze moiey/
  Nie odwłocz/ proszę/ pomocy swoiey.

PSALM XLI.

Beatus qui intelligit super egenum.

SZczęśliwy/ ktory ludźi vpádłych rátuie/
  Pan też w iego nieszczęśćiu nád nim sie zmiłuie.
  Pan go w cáłe záchowa/ y zdrowia nábáwi/
  A w szczęśćiu nieodmiennym z łáski swey postáwi.
Nigdy go nieprzyiaćiel iego nie zhołduie:
  A iesli kiedy w zdrowiu odmiánę poczuie/
  Pan go w przypadku iego łáskáwie wspomoże/
  A swoią własną ręką będźie mu ślał łoże.
Przetoż y ia okrutną chorobą złożony/
  Do ćiebiem sie vćiekał/ Boże nieskończony.
  Vżiy/ Pánie moy/ vżiy nádemną litośći:
  Vzdrow duszę/ ktora zna do śiebie swe złośći.
By w chęć nieprzyiaćielską/ dawnom ia zginiony:
  Będźiesz (mowią) ten kiedy dźień błogosłáwiony/
  Że go leżąc ná márách ostátnich vyrzemy/
  A tym wdźięcznym widźiádłem oczy nápáśiemy?

A iesli ktory kiedy náwiedząc mie przyszedł/
W serce niechętne iádu názbierawszy wyszedł/
A podawał mie ludziom : o mym złym szeptáli/
Ná moie śmierć iuż iáko ná pewną kazáli.
Znáć (powiáda) że go Pan zá grzechy chce skáráć/
A on nedznik o zdrowie prozno sie ma stáráć :
W ták dobrą sie godzinę obálił ná łoże/
Ze z niego żadną miárą powstáć iuż nie może.
Aż y ten/ ktoregom ia ták był vmiłował/
Zem iáko nabliższego brátá/ go szácował.
W ktorymem miał nádzieię/ktory chleb moy iadał/
Ten w rádzie nieprzyiaćioł moich iáwnie śiadał.
Ale ty sie sam zmiluy/ ty mie dźwigni/ Pánie :
Owa im też odmierze/ iáko zá ich ostánie.
To był moy głos : á stąd znam/że mie liczysz swoim/
Ześ mie nieprzyiaćiołom nie dał w pośmiech moim.
Aleś zá niewinnośćią moią mie wybáwił/
A przed oczymá swemi ná wieki postáwił.
Niechay Bog Izráelski ná wszytek świát słynie/
Poki kołom niemylnym dzień zá nocą płynie.

PSALTERZA
Dawidowego
CZĘŚĆ WTORA,
Przekłádánia Janá Kochánowſkiego.

PSALM XLII.
Quemadmodum deſiderat ceruus.

JAko ná puſzczy prȩdkimi pſy ſzczwána/
Strumienia ſzuka láni zmordowána:
Ták/ mocny Boże/ moiá duſzá licha
Do ciebie wzdycha.
Ciebie żywego/ wieczny Boże/ zdrzoiá/
Vprácowána prágnie duſzá moia:
Przyidzie wżdy ten czás/ że ia ſwą oſobą
Stánę przed tobą:
Łzy moie karmia/ potráwy płácz wieczny/
Kiedy mię co raz pyta lud wſzeteczny/
Gdzie teraz on twoy/ nedzniku wygnány/
Bog záwolány:
To człowiek ſłyſząc/ vmiera nápoły/
Pomniąc ná on krzyk ludzi ſwych weſoły/
Ktore prowádzić zwykł był áż do progá
Żywego Bogá.

Czemu sie smęciß/ dußo moiá? czemu
Omdlewaß? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeßcze ia bede z rádośćią dziekowal/
Ze mie záchowal.
Niech sie iáko chce trwoży dußá moiá/
Wieczna iest/ Pánie/ wemnie pámieć twoiá:
Tego y Jordan/ y Hermońskie skály/
Bedą słucháły.
Ná huk twych progow/ wßech przepáśći śily/
Jedná zá drugą nurty swe złożyły:
Wßytkie twe duchy/ y wßytkie twe wály/
W mie vderzáły.
Ale dzień idźie/ kiedy Pan nádemną
Litość okaże: á ia pieśń przyiemną/
R w poyśrzod nocy záśpiewam możnemu/
Obrońcy swemu.
A teraz rzekę: czemuś mie/ moy wieczny
Boże zápomniał: kiedy mie wßeteczny
Człowiek frásuie/ á serce troskliwe
Już ledwo żywe:
W iedne mie práwie kęsy rozbieráią/
Kiedy mie co raz źli ludźie pytáią/
Gdźie teraz on twoy/ nedzniku wygnány/
Bog záwolány?
Czemu sie smęciß/ dußo moiá? czemu
Omdlewaß? Pánu ty vfay/ ktoremu
Jeßcze iá bede z rádośćią dziekowal/
Ze mie záchowal.

PSALM XLIII.

Judica me Deus, & discerne causam meam.

NIewinność/ Pánie/ moię
Przyimi w obronę swoię.
Przećiw potwarzy żywey/
A powieśći fałszywey:
Chćiey się przy mnie zostáwić/
Mnie z rąk srogich wybáwić.
Pánie/ w ktorym obroná
Moiá iest położona:
Czemu mię troskliwego
Pchasz od oblicza swego?
Czemu chodząc nárzekam/
Nieprzyiaćioł się lękam?
Niech twey pomocy/ Pánie/
Swiátło prawdziwe wstánie/
Zá ktorym ia poydę/
A twych wysokich doydę
Pálacow: gdźie mieszkánie/
Gdźie ty masz przebywánie.
Tám do ołtarzá świętego/
Poydę przed Páná mego:
Páná/ moie kochánie/
Ktoremu dam wyznánie/
Gráiąc w łágodne strony/
Że Bog niezwyćiężony.
Duchu moy/ czemu mdleiesz/
Czemu we mnie truchleiesz?
Vfay Pánu/ ktoremu/
Jáko Bogu wiecznemu/
Jeszcze ia mam dźiękowáć/
Że mię raczył záchowáć.

PSALM XLIV.

Deus auribus nostris audiuimus.

O Pánie/ w swoie własne vszysmy słycháli/
Oycowie ieszcze nászy nam opowiádáli
Spráwy twey dziwney mocy/spráwy bostwá twego/
Coś ty poczynał zá ich wieku dawnieyszego.
Tyś sam Pánie / vtrapił y wygnał pogány/
A oneś postánowił ná ich mieyscu pány.
Nie przez miecz bowiem ziemie ták piekney dostáli/
Ani zá swoią siłą żywot záchowáli.
Twoiá reká/ y twoiá zá nie moc czyniłá /
Y oná zwykła łáská/ ktora znimi byłá.
Tyś iest Krol moy/ tyś Pan moy / ktory wierne swoie
Masz ná dobrym baczeniu w káżde niepokoie.
Nieprzyiaciele násze przy tobie zettrzemy /
A w imie święte twoie hárde podepcemy.
Bowiem ia nie pokłádam nádzieie w swey broni /
Ani mie moiá strzelbá w potrzebie obroni.
Tyś nas Pánie z ćiezkiego trapienia wybáwił/
Tyś przećiwniki násze o lekkość przypráwił:
Przeto ćie ykłádac sie/ y wstáiac chwalemy /
Y po wszystek żywot nász wyznawáć bedziemy.
Ale teraz (niestety) prostoś nas zábaczył/
Aniś przed woyskiem nászym okazáć sie raczył.
Twą nieláską sie stało/ żesmy tył podáli /
Y niewiernym pogánom w rece sie dostáli.
Jesteśmy iáko owce ná rzez odlaczone /
Rosproszyleś nas miedzy pogáństwo zelżone.
Záprzedałeś nas lud swoy práwie nie bogáto /
Abowiemeś nagrody żadney nie wział zá to.

Wzgardę zewſząd odnośim/ ſzyderſtwá ćierpimy/
Práwie wſzytkim ná końcu ięzyká śiedzimy.
Wſtyd oczom nie dopuśći poyżrzeć wzgorę śmiele/
Widząc zewſząd náśmiewce/ y nieprzyiaćiele.
To ćierpiąc/ ázaſmy ćię/ Pánie/ zábaczyli?
Abo przećiw vſtáwom twoim wyſtąpili?
Nie ſzło wſpák ſerce náſze/ áni z twoiey drogi
Prawdziwey vſtąpiły namniey náſze nogi.
Atoś nas miedzy ſmoki zámknął okrutnymi/
Y okrył ćiemnośćiámi práwie śmiertelnemi.
Jeſlibychmy imienia twego przebaczyli/
Abo cudzemu Bogu ofiárę palili?
Azaby to przed tobą táyno było/ ktory
Sercá náſze/ y myśli wſzytkie widziſz z gory?
Dla ćiebie mordy ćierpim/ á twoie niewinne
Sługi rownie ták biią/ iáko owce inne.
Powſtań Pánie/ á ten ſen zetrzy z oczu ſwoich/
Ani wiecznie oddalay od śiebie ſług twoich.
Czemu ſwą twarz odwracaſz? czemuś ſwey litośći
Zápomniał w tey okrutney náſzey doległośći?
Serce w nieſzczęśćiu táie/ y myśli ſtrapione/
Ciáłá śiły pozbywſzy leżą obálone.
Powſtań Pánie/ á wyzwol ſmutne więźnie ſwoie/
Prośim ćię przez wrodzone miłośierdzie twoie.

PSALM XLV.

Eructauit cor meum verbum bonum.

SErce mi każe śpiewáć Pánu ſwemu/
A ſercu ięzyk poſłuſzny pełnemu/
Odbiera ſłowá/ y nowy rym dzieie/
Ledwie ták prędko piſarz piſmo leie.

Zaden / o krolu / żaden twey vrody
Nie doydzie miedzy ludzkimi narody.
Zaden wdzieczności piekney twarzy twoiey:
Hoyniey vżyczył Pan Bog łáski twoiey.
Przypaß do boku swoy miecz vzłocony /
Cny bohátyrze: miecz ná wßytkie strony
Sławny / y znáczny: z tym sie ty ruß śmiele /
Y grom niechetne swe nieprzyiaćiele.
Prawdá / y ludzkość / twoy woz niech spráwuie /
A spráwiedliwość wodzámi ßáfuie:
Zá tych powodem / o krolu cnotliwy /
Bedzieß poczynał reka swoia dziwy.
Twe ostre strzały sa nieuchronione /
Temi vgodziß w sercá záiatrzone
Swych nieprzyiaćioł: á stráchem twey zbroie
Możne narody przyima iárzmo twoie.
Stolicy twoiey / o niezwyćiezony
Krolu / żaden kres nie iest záłożony:
Laská rozmiáru / laská prostowánia /
Iest laská / krolu / twego pánowánia.
Vmiłowałeś spráwiedliwość świeta /
Maß w nienawiśći bezbożność przeklecta:
Przeto ćie Pan twoy znáczna przed inßemi
Vczćił powaga rowienniki twemi.
Piżmem y mirrha pachna drogo tkáne
Twe ßáty w skrzyniách słoniowych chowáne:
Zewßadći roskoß płynie: miedzy swemi
Cory krolewskie maß vlubionemi.
Otoż y pánne dawno pożadána
Maß wedla siebie / złotem przyodziána.
Słuchay mie zacna krolewno / á moie
Zyczliwe słowá włoż pod serce swoie.

Już teraz mátki y miley rodźiny/
Już zápámietay oyczyſtey kráiny:
Krol ćie vlubił ſobie przed wſzytkiemi/
A ty go zwyćiez poſługámi ſwemi.
Tobie bogáta Tyros/ o Krolowa/
Już dawno zacne vpominki chowá.
Lubo kto ſkárby/ lub kto hárd dźielnośćią/
Wſzyſcy przed tobą pádną z vczćiwośćią.
Perły/ á złoto/ y drogie kámienie/
Vbior tey zacny pánny/ y odźienie:
Ale przy twarzy gáśnie vbior złoty/
A zás vrode przeważáią cnoty.
Táka/ o krolu wſzech można ieyſzy/ żoná/
Dniá dźiśieyſzego tobie przynieśioná:
Z nią orſzak pánien/ krewnych liczbá wielka/
Bebny/ y traby/ y muzyká wſzelka.
Lecz ty pánno/ nie ſzukay przyczyny
Lez niepotrzebnych: w rychle (da Bog) ſyny
Miáſto rodźicow oglądaſz/ á zá tem
Doczekaſz/ że y władáć będą świátem.
Zdrow bądź o krolu: ćiebie ia wdźięcznemi
Nie przepámietam nigdy rymy ſwemi:
A poki hárfá pálcow ſłucháć będźie/
Zacna bydź muśi twoiá ſławá wſzędźie.

PSALM XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.

BOg wſzechmocny/ Bog prawdźiwy/
Obrońcá náſz nie wątpliwy:
On w vćiſkách nas rátuie/
Niech nam boiaźń nie pánuie.

Nie trwożmy się/ choćia wszedzie
Z gruntu ziemiá trząść się będzie:
Choćia gory niewzruszone
Będą w morze przeniesione.
Huczy morze popędliwe/
Biią wały w brzegi krzywe:
Grożą vpádem opoki/
Wyniesione pod obłoki.
Miásto/ ktore Pan miłuie/
A przybytkiem swym miánuie/
Rzeká odnogámi swemi
Weseli przeyźrzoczystemi.
Temu gwałt y grozna zbroiá/
Nie może przerwáć pokoiá:
Bo tám sam Pan przemieszkawa/
A w potrzebách rátunk dawa.
Niechay się Páństwá mieszáią/
Krolowie woyská zbieráią:
Niechay ogień z niebá páda/
A ziemiá się w głąb rozsiada.
Pan ktory zastępy władnie/
Záwżdy nas obroni snádnie/
Bog Abrámow z námi wszędzie/
A ten walczyć zá nas będzie.
Sám/ co żywo/ sám bywayćie/
A Páńskie spráwy poznayćie/
Spráwy dziwne niesłycháne:
Zániosł woyny opłakáne
Ná kray świátá ostáteczny.
Skruszył tęgi łuk waleczny/
Potłukł zbroie niepożyte/
Spalił tarcze nie przebite.

Bystrość / mowi Pan / hámuyćie:
A ostrze śie przypátruyćie /
Zem ia Bog: narod mie wszelki/
A świát wyzna/ iáko wielki
Pan / ktory zastepy władnie /
Záwżdy nas obroni snadnie.
Bog Abrámow známi wszedźie /
A ten walczyć zá nas bedźie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

KLeszczmy rekomá wszyscy zgodliwie /
Wszyscy śpiewaymy Pánu chetliwie /
Pánu nád pány/ Pánu groznemu /
Krolowi wszego świátá możnemu.
Ten niedobyte podał nam grody /
Ten pod nas możne podbił narody:
Dał nam w dźiedźictwo / y w vżywánie
Włość Jákobowe/ swoie kochánie.
Oto w swoy kośćioł w wesołym pieniu /
Oto wstepuie w głośnym trabieniu:
Dayćie cześć Pánu / dayćie nászemu /
Spiewayćie Bogu / Bogu wiecznemu.
Ten władnie świátem sam niezmierzonym /
Temu śpiewayćie pieniem vczonym:
Wszytkim narodom ten roskázuie /
A wiecznie ná swym thronie kroluie.
Mocarze ziemscy k niemu przystáli /
Krolowie krolem swym go wyználi:
Wielka cześć iego / cześć niezmierzona /
Niebem nie może bydź ogárniona.

PSALM XLVIII.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis.

O Pánie/ ktory nie maß nic rownego ſobie /
Słußnie oddawa chwałe Syon tobie:
Syon kwiát gor wyſokich/ roſkoß świátá wßego/
Boki pułnocne dwor Krolá wielkiego.
Miáſto Jerozolimſkie świádectwo dáć może /
Ześ ty obroná pewna/ wieczny Boże.
Możni bohátyrowie śił twoich doználi:
Prożno ſie ná twoy wierny lud zbieráli.
Vyźrzeli/ zdziwili ſie/ y záraz zwątpili/
Bárziey o biegu/ niż potce myślili.
Myślili/ á pierzcháli: á ſtrách wielooki /
W tył náciеráiąc/ chwytał ie zá boki.
Tám boleść ná nie przyßłá / iáka wiec przychodźi
Na białagłowe/ kiedy dziatki rodzi.
A tyś ie ták roſproßył/ iáko nieuiety/
Wiátr morzolotne roztrząſá okręty.
Coſmy tedy od ſwoich ſtárßych wiec ſłycháli /
Toſmy oczymá ſwemi oglądáli:
Oglądáliſmy w mieście Páńſkim niedobytym/
Ktorego Bog ſam ſtrożem znákomitym.
Ciebie my w ſwych vciſkách / Pánie náß / wzywamy/
Y twe ołtarze świete obłápiamy.
Wielkie ieſt imie twoie/ chwałá nieśmiertelna /
Sprawiedliwośći reká twoiá pełna.
Niech ſie wierzchy Syońſkiey rozráduią gory/
Niech ſie weſelą Jzraelſkie cory:
Bo co ſpráwiedliwßego/ wiekuiſty Boże/
Nád twoie świete wyroki bydź może:

Podźcie/ obydźcie w koło miásto wysokie/
Wieże/ y wáły pomierzcie ſzerokie.
Przypátruycie ſie murom/ y pálacom złotym/
Abyście mogli opiſáć ie potym.
Bo Pan/ ktoremu to ieſt mieyſce poświecone/
Bogiem ná cżáſy nam ieſt nieſkończone.
Ten nas z láſki ſwey ſzcżerey opátrowáć bedźie/
Poki żywotá człowiekowi zbedźie.

PSALM XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.

SLuchay co żywo: wſzytkie źiemſkie kráie
Náklończie vſzu: y kedy dźień wſtáie/
A kedy gáśnie: y ktorym ſłonecżny
Promień doymuie/ y ktorym mroz wiecżny.
Sluchay mie/ bądź kto miedzy podłym gminem/
Bądź ſie kto piſze bohátyrſkim ſynem:
Słuchay chudźino/ y ty ſłuchay/ komu
Pieniądze leżą nieprzebráne w domu.
Zdroiow zákrytey mądrośći dobede/
A rozum ſzcżery opowiádáć bede.
Ku przypowieśći y ſam vcho złożę/
A gadkę ſwoie przy lutni wyłożę.
Przecż ſie ia mam bać/ ábo ſobą trwożyć
W nieſzcżeſną chwile: ieſt ſie cżym záłożyć:
Nie prozno człowiek łákomie nábywał/
A nád ſwym bliżnim fortelow vżywał.
Szaleni ludźie/ ktorzy w ſwym władániu
Nádźieie kłádą/ ábo y w zebrániu.
Brát rodzonego nie odkupi brátá/
Kiedy iuż przyidą zámierzone látá.

Droga na okup dusza iest człowiecza:
Prozne stáránie/ prozna o tym piecza/
Aby kto śmierci mogł sie vwárowáć/
A żyć ná wieki/ á w grob nie wstepowáć.
A mądry vmrze/ á vmrze y głupi/
Jednáko z dusze śmierć obudwu złupi:
A ich osiádłość/ y wielkie zebránie/
Przyidzie nákoniec w obcych sżáfowánie.
Páłace wielkim kosztem wystáwiáią/
Budownym zamkom swe imioná dáią:
Tusząc/ że to trwáć áż ná wieki będzie/
A ich pámiątká muśi słynąć wszędzie.
Płocha cześć ludzka/ y chlubá znikoma/
Abowiem skoro przyidzie śmierć łakoma:
Hárdego snádnie z powagi wyzuie/
A tymże torem/ co bydło/ záymuie.
Ale głupiego trudno wynicowáć:
Aż wiec y dzieci błędow náśládowáć
Oycowskich zwykły: wiec też brzydkiey źiemi/
Jáko baràny/ śmierć sie karmi iemi.
A będą dobrzy w rychle temi władáć/
A oni władze muszą swey postrádáć.
Doł ich dom będzie: á ia vfam tobie
Boże moy/ że ty mnie przyimiesz ku sobie.
Nic to/ że kogo fortuná wystáwi/
Złotá y srebrá/ czći ludzkiey nábáwi:
Bo go śmierć sroga ze wszytkiego zwlecze/
A cześć obłudna zá duszą vćiecze.
Vżywa wczásow/ żądzom swym folguie/
A tenże żywot y drugim cukruie:
Przeto też muśi vyzrzeć niskie kráie/
Gdzie noc ogromna nigdy nie vstáie.

Niechay iáko chce człowiek w ßcześćiu plywa/
Niechay powagi iákiey chce vżywa:
Jeśli z fortuną rozum śie nie śprzeże/
Tákieyże śmierći co bydło podleże.

PSALM L.

Deus deorum Dominus locutus est.

BOg wieczny/ ktory wßytkim rośkázuie
Ziemskim tyránnom/ mowić śie gotuie.
Pozowie ziemie od wschodney gránice/
Aż do słoneczney pozney łożnice.
Twarz iásną swoie ná Syońskiey skále
Jáwnie pokaże: będziem doskonále
Głos iego słyßeć: idźie Bog prawdźiwy/
Grom w koło niego/ y ogień żywy.
Przyzowie niebá/ y źiemie przyzowie/
Chcąc áby byli przy iego rozmowie/
Ktorą ná ten czás chce mieć z ludem swoim:
Dayćie plác (rzecze) wybránym moim.
Ktorzy przymierze wieczne zemną máią/
A pewny sposob/ iáko mie błagáią.
Sąd iego świety sławić będą niebá:
Bo gdźie ten sądźi/ wątpić nie trzebá.
Słuchay potomstwo onego Jzráelá/
Ktoremu łáská/ y moiá chęć z wielá
Wiekow nie táyna/ áni potrzebuieß
Swiádectwá ná to/ ieśli śie czuieß.
Nie będę ćie stąd karał/ áni winił/
Żebyś mi ofiar vmownych nie czynił:
Záwżdy śie kurzą/ záwżdy są oblánе
Ołtarze moie/ y krwią piiáne.

Niechce

Niechce ia/ niechce z twey obory wołu/
Niechce y kozłá z twoiego okołu:
Wszystek źwierz moy iest/ y co w leśiech tyie/
A co po gorách skálistych żyie.
Ptak oku memu żaden nie vleże/
Gdziekolwiek iedno nachytrzey sie leże:
Bestye dzikie y domá mnożone/
Mam iáko pálce swoie zliczone.
Bedeli głodzien/ nie rzekę nic tobie:
Moy iest krąg ziemski/ y co zámknął w sobie.
Jażbych to mieso miał wołowe iádáć?
Abo nád czászą krwie kozley śiádáć?
Ofiáruy ty mnie chwałę/ mnie wyznaway/
Mnie dzięki wedle winności oddaway:
Wzowże mie w trosce/ á ia dźwignę ciebie/
A ty mnie będzieś ważył v śiebie.
A złego Bog záś potkał temi słowy:
Jáko ty wspomnieć Páńskie śmieß vmowy?
Jáko w plugáwe śmieß bráć vstá swoie/
Naświętobliwsze przymierze moie?
A ty wyćierpieć nie możeß karánia/
Ani przyimowáć chceß nápominánia:
Náuká moiá/ y święte vstáwy
W śmiećiách v ciebie/ Zakon śmiech práwy.
V ciebie rády ßukáć złodzieiowi/
Z tobą sie znaßáć cudzołożnikowi:
Bluźnierstwo ßczere w vśćiech twych pánuie/
Język zdrádliwy/ y fortele knuie.
Powinowáctwo żadne/ bliskość żadna/
W twey vßczypliwey mowie nie iest władna:
Czći nie zostáwiß ná bráćie: niecnotá
Choć z tegoż poßedł z tobą żywotá.

Toś czynił; á iam nic nie mowił tobie:
A tyś mie stąd iuż kładł podobnym sobie.
Złeś mie rozumiał: obliczeć sie ztobą/
A vyzrzyß w rychle swoy grzech przed sobą.
Rozumieycieß to/ wy co pospolicie
Ná Bogá w swoich spráwách nie pomnicie/
Aby wiec kogo Pan nie porwał srogi/
A porátowáć nie bedźie drogi.
Ofiárá v mnie narodźiecznieyßa/chwałá:
Tá mnie zá wßytkie woły bedźie stałá.
A kto pobożnie swoy żywot spráwuie/
Ten moie łáske záwße vczuie.

PSALM LI.

Miserere mei Deus, secundum.

BOże w miłośierdźiu swoim nieprzebrány/
V twych nog vpadam ia człowiek ßtroskány:
Zmiłuy sie nádemną/ zetrzy moie złośći:
Omyi mie/ oczyść mie z moich wßetecznośći.
Znam swoy grzech do śiebie/ á widze go práwie:
A tobie nie táyny: ále ty łáskáwie
Rácz sie zemną obeyść/ ábyś w słowiech swoich
Záwżdy praw nálezion/y czyst w sądźiech twoich.
Mnieć ießcze złość w mátce przekleta zástáłá/
Mnieć grzech ießcze w mleku mátká podawáłá.
O Pánie/ ty ßczerość serdeczną miłuieß/
A skarb swey mądrośći tákim okázuieß.
Pokrop mie hyzopem / á oczyśćion bede/
Omyi mie/ á śnieżney iásnośći nábede:
Ześli mi poselstwo wesołe/ á kośći
Twym gniewem strapione vżyią rádośći.

Odwroć od mych grzechow surową twarz swoie/
 Ani chćiey pámiętáć ná niepráwość moie:
 Stworz we mnie/ moy Pánie/ serce bogoboyne/
 A w oziębłych pierśiách myśli wskrześ przystoyne.
Nie odmiátayże mię od swey oblicznośći/
 Ani bierz odemnie duchá swey mądrośći:
 Przywroć mi dobrą myśl/ prze moy grzech odiętą/
 A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w swym vpadku przez ćię podźwigniony/
 Będę złym ná przykład iáwnie wystáwiony/
 Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili/
 Ale sie do ćiebie ráczey náwroćili.
Wybaw mię z przeklectwá mey niepobożnośći/
 Aby mogł moy ięzyk sławić twe litośći:
 Otworz/ wieczny Boże/ nieme vstá moie/
 A ia opowiádáć będę chwały twoie.
Byś ofiar pożądał/ palilbych ofiáry:
 Ale wiem/ że máło dbasz o tákie dáry.
 Ofiárá przyiemna Bogu duch strapiony/
 Serce vniżone/ vmysł vkorzony.
Bądź łáskaw ná miásto swoie wieczny Pánie/
 Ze tym rychley w pięknych swoich murzech stánie.
 Tám przyimiesz ofiárę cnoty/ tám kłádźione
 Ná twoy ołtarz będą ćielce poświęcone.

PSALM LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es.

CO sie chlubisz niewstydliwy
 Z niecnot swoich: iest Bog żywy/
 Ktory świát/ y ludzkie rzeczy/
 Vstáwicznie ma ná pieczy.

Myśli twoie ſą zdradliwe/
A poſtępki niewſtydliwe:
Język oſtrey brzytwie rowny/
Nieprzyiaćiel dobrym głowny.
Niecnotę cnoćie przekładaſz/
Jmo prawdę kłam powiádaſz:
A cokolwiek ludzi gubi/
To ſámo twe vcho lubi.
Przeto ćię też Bog ná ziemi
Nie śćierpi miedzy żywemi:
Ale ćię y z domem twoim
Wykorzeni w gniewie ſwoim.
A dobrzy pátrząc z dáleká
Ná vpad złego człowieká/
Będą ſię tym więcey bali:
Ale będą ſię y śmiali.
Otoż (rzeką) on to w złoćie/
A co vfał w ſwey niecnoćie/
A w Bogu nie kładł nádzieie/
Dziś widzim co ſię z nim dzieie.
A ia/ iáko oſobliwy
W domu Páńſkim krzak oliwy/
Kwitnąć będę: bom ná wieki
Wdał ſię do Páńſkiey opieki.
Miey dzięke/ dobrych obrońcá/
A złych ſkażcá: ia do końcá
Chcę czekáć twey łáſki świętey/
V twych wiernych záwżdy wźiętey.

PSALM LIII.

Dixit inſipiens in corde ſuo, non eſt Deus.

Głupi

GLupi mowi w sercu swoim/
Nie máß Bogá/ przecz sie boim:
W tymże cnotá zgásłá bledzie/
A nierządu pełno wßędzie.
Pan z niebieskich wysokośći
Poyzrzał ná ziemskie nizkośći/
Bylliby gdzie rozum cáły/
Albo kto ná Bogá dbáły.
Nie mogł vyźrzeć y iednego/
Ták sie wßyscy ieli złego:
Wßyscy Bogá zápomnieli/
Dosyć by sie sprzyśiądz mieli.
Tedy sie iuż nie vznáią/
Ktorzy w złośćiách roskoß máią:
Ktorzy brzuchy swe niemierne
Tuczą/ iedząc ludzie wierne:
Nigdy nie wzywáli Bogá/
Przeto przyidźie ná nie trwogá/
Choć nie będźie nic strásznego/
Będą sie bać ćieniá swego.
Pan niebieskich wysokośći
Zetrze ich przeklete kośći:
Będą wstydem ogárnieni/
Bo v Páná są wzgárdzeni.
Gdźieś to tá pożądna zorzá
Wyniknelá rychło z morzá/
Gdy też nas z ćießkiey niewoli
Pan náß/ y Bog náß wyzwoli.

PSALM LIV.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

Ocą imienia swego/ y swey wszechmocności/
Wybaw mie sługe twego z nych niebespieczności.
Vsłysz modlitwy moie/ Boże niezmierzony/
A przyimi w vszy swoie głos moy vtrapiony.
Bo sie ná mie zwaśnili ludzie zazdrościwi/
By mie gárdłá zbáwili/ ná to sámo chciwi.
Ná Bogá nic niedbáią: lecz mie ten rátuie/
Y tych/ co mnie sprzyiáią/ łáską opátruie.
Obroć wszystko złe ná nie: w też/ co ná mie doły
Kopáli/ wpraw/ o Pánie/ me nieprzyiácioły:
A ia tobie chetliwie niech ofiáre dawam/
Y dokąd człowiek żywie/ imie twe wyznawam.
Imie wzywánia godne/ imie świątobliwe/
Imie dobrym łákome/ ále złym strászliwe.
Tyś mie z moich trudności/ Pánie/ wyswobodził/
Y vpadem zazdrości oko me ochłodził.

PSALM LV.

Exaudi Deus orationem meam.

Obrońcá vciśnionych/ Boże litościwy/
Vsłysz modlitwe moie/ y głos żáłościwy:
Nie proszeć/ ále wołam: tákem ia dziś z strony
Nieprzyiáciela swego wielce zátrwożony.
Wszytkie swoie fortele ná mie obrocili/
Wszytkę swą popędliwość ná mie wyrzucili:
A serce we mnie táie/ siłá odstepuie:
Smierć przed oczymá lata/ á mnie strách zdeymuie.
Y mowie czásem sobie; gdzież to człowiekowi/
Wolno było ták latáć/ iáko gołebiowi:
Lećiałbym co nadáley miedzy głuche lásy/
Y támbych swoy wiek trawił/ y przetrwał złe czásy.

Zámie-

Zámieszay/wieczny Pánie/ ich rády złośliwe/
Rozdziel ná mowy rożne ięzyki kłamliwe.
Widzę miásto w ich rządzie ná poły zginione/
Miásto ná zbytki zgodne/ w myślách rostárgnione.
We dnie y w nocy mury swawola obchodzi/
Z rynku niesprawiedliwość/ y vćisk/ nie schodzi.
W domiech śiedzi wszeteczność: á záś vlicámi
Lichwá chodzi/ ludzkimi vmoczona łzámi.
By mię był nieprzyiaćiel iáwny moy szácował/
By mię był ten/ co mi źle myśli/ prześládował:
Nigdyby mi ták ćięzkie iego złorzeczenie
Nie było/ áni iego zła chęć/ y trapienie.
Ale ty ná mię iedzieß/ ktoregom ia z wielá
Obrał sobie/ y záwżdy miał zá przyiaćielá.
Obá swá swych táiemnic sobie zwierzálá/
A do Páńskiego domu w miłośći chadzálá.
Boday zdrayce káżdego zła śmierć nie minęłá/
Aby go źiemiá żywo rozstępna połknęłá.
Ja się będę vćiekał/ Pánie moy do ćiebie:
A ty mey niewinnośći mieysce daß v śiebie.
Ráno będę/ y w wieczor/ y w południe prośił/
Będę swoy głos płáczliwy do niebá podnośił:
A ty/ Pánie/ wysłuchaß/ y obrōniß snádnie/
Choć ná mię nagle woysko nawiętße przypádnie.
Wysłuchaß (mam nádźieię pewną) y obroniß/
A ludźie niecnotliwe swoią pomstą zgoniß.
Prozno się tám spodźiewáć kiedy obaczenia/
Ludźie to niepobożni/ y złego sumnienia.
Rzućił się ná niewinne/ zápomniał vmowy/
Powieść iego miodowa/ á vmysł boiowy.
Słowá ták mu z vst płyną/ iáko oley ćichy:
Ale/ kto chce vważyć/ są śmiertelne ßtychy.

Włoż ná Paná swoy ćiężar/ á on ćie rátuie/
Spráwiedliwego nigdy Pan nie odstępuie/
Chytrego vpad czeka/ w puł wieká zostánie
Mężoboycá: ia w tobie mam nádźieię/ Pánie.

PSALM LVI.

Miserere mei Deus, quoniam cõculcauit me homo.

ZMiłuy sie nádemną/ Boże litośćiwy/
Bo mie práwie w ziemie wbił człowiek złośliwy.
Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/
Od iego potwarzy/ y iego trapienia.
Wdeptáli mie w ziemie ludźie nieżyczliwi/
A woyskámi chodzą/ ktorzy krwie mey chćiwi:
Ale kiedykolwiek strách mie iáki zeymie/
Tobie ia/ o Pánie moy/ vfam vprzeymie.
Páńskie słowá v mnie są wielkiey zacnośći/
Nań sie ia spuśćiwszy/ iestem tey vfnośći/
Że/ kiedy sie ná mie nabárziey násádźi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádźi.
Co wyrzekę/ wszytko opák wywracáią/
By mi iedno szkodźić/ ná to pieczą máią:
Schadzki o mnie czynią/ rádzą/ nápráwuią/
Gdźie sie iedno ruszę/ wszedy mie szlákuią.
A nie weźmie złość ich pomsty: bydź nie może/
Wyleiesz ty swoy gniew ná nie/ wieczny Boże:
Masz ty policzone vćiekánia moie/
A łzy oczu moich wiádro chowa twoie.
Jest to w kśięgách twoich: á mnie serce tuszy/
Że moy nieprzyiaćiel w rychle názad ruszy:
Bo kiedym sie kolwiek vćiekał do ćiebie/
Záwżdym poznał/ że ty słyszysz mie y w niebie.

Pańskie słowá v mnie są wielkiey zacności/
Nań sie ia spuściwszy/ iestem tey vfności:
Ze/ kiedy sie ná mie nabárziey zásadzi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.
Pomnie ślub swoy/ Pánie: y bedeć dziekowal/
Ześ mie nagley śmierci łáskáwie vchował:
Vchowałeś szwánku/ ábych w liczbie żywych
Po twych/ Pánie/ chodził ściesżkách świątobliwych.

PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

ZMiłuy sie/ Pánie/ czásu mego niepokoiá/
W tobie vfánie kłádzie duszá moiá.
Niechay vlege w pewney twych skrzydeł zasłonie/
Aż bystra zápálczywość/ y niechęć opłonie.
Ciebie wyznawam/ Boże moy: ty iściż me prośby/
Ty z niebá pomoc mnie ześleß/ á groźby
Złych ludzi w śmiech obróciß: dobroć/ wieczny Boże/
A prawdá twoiá nigdy płona bydź nie może.
Mieszkam/ nie miedzy ludźmi/ ále lwy srogiemi/
Miedzy źwierzety mieszkam okrutnemi.
Ktorych iezyk szkodliwiey mieczá śiecze: ktorych
Zeby oszczepow srożße/ y strzał predkopiorych.
O látom nie podległy/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wszytkiemu
Okaż swoie wielmożność/ rozpostrzy szeroko
Sławe swoie/ niech będzie widoma ná oko.
Sieći ná mie miotáli/ y ták mie trapili/
Ze duszy nie raz ćieżko vczynili.
Doły bráli podemną: ále ciż co bráli/
Zdárzył Bog/ że nákoniec sámi w nie padáli.

Ochotną myśl/ ochotne serce w sobie czuię/
Nowy Psalm Pánu/ nową pieśń gotuię:
Powstań moie kochánie/ powstań lutni moiá/
Ruszwá rożánoręckiey żarze z iey pokoiá.
Ciebie/Pánie/po wszytkim świećie/przed wszytkiemi
Narody sławić będę rymi swemi:
Abowiem twoiá dobroć do niebá przestálá/
A prawdá nád obłoki głowę vkazálá.
O látom niepodległy/ y wieku żadnemu/
Stań w wierzchu niebá/ á świátu wszytkiemu
Okaż swoie wielmożność: rospostrzy szeroko
Sławę swoie/ niech będźie widoma ná oko.

PSALM LVIII.

Si verè vtiq; iustitiam loquimini.

NAydźie sie kiedy chwilá ták szcześliwa/
Że prawdę rzeczesz/ rádo nieżyczliwa?
Skażesz co kiedy sprawiedliwie? czyli/
Kto ná to czeka/ bárzo sie omyli?
Ná sercu zazdrość/ y nienawiść máią/
Rękomá ludźiom krzywdę odważáią:
Źle ná świát pádli/ták Bogiem wzgárdźili/
A zá nieprawdą záraz sie rzućili.
Swym ostrym iádem podobni do żmiie/
Ktora zámkniona vszy w źiemie kryie/
Aby nie słucháć/ kiedy náuczony
Czárownik nád nią zácznie rym niepłony.
Ty sam wszeteczne potłucz gęby/ Pánie/
Aż w nich żadnego zębá nie zostánie:
Ty sam łákome y sprosne pászczeki
Nienásyconym lwom zátkay ná wieki.

Niech śiąkną iáko wodá : niech zmierzáią/
A ſtrzały z ćięćiw vłomne pádáią :
Niech táią/ iáko ślimak nárázony/
Niech zwiedną/ iáko plod niedonoſzony.
Pierwey/ niż ćiernie látoroſtki nowe/
Abo wyćiſka gálęzi glogowe :
Niech ie ſurowo/ y z korzeniem żywym
Wicher wykręći duchem popędliwym.
A widząc pomſtę/ nápáśie ſwe oczy/
A ſtopy we krwi złych dobry omoczy :
A rzeką ; przedśię cnoćie ieſt zapłátá/
Przedśię Bog ſądźić nie zápomniał świátá.

PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

BOże/ ktory ſług nigdy nie przepomniſz ſwoich/
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyiaćioł moich :
Broń mię przećiw zuchwálcom/ y iáwnogrzeſznikom/
Ani mię w moc podaway bezecnym głownikom.
Oto ná gárdło moie táiemnie czyháią/
Oto rádę/ y ſchadzki co dzień o mnie máią :
Nie żebych co wyſtąpił/ ábo co przewinił/
Jákom żyw żadnemu z nich złe nic nie vczynił.
Ale ty/ ktory władaſz zaſtępy zbroynemi/
Ty mię rátuy/ á poyźrzy okiem ſwym ku ziemi :
Pokarz iáwne przewrotne złe ludzie/ żadnemu
Nie ćierp/ áni okázuy łáſki niezbożnemu.
Skoro wieczor/ ći ſchodzą/ drudzy náſtępuią/
Wſzytkie/ iáko pśi głodni/ vlice krzyżuią :
Słowá ich (áż y ſłucháć ſtrách człowieka) krwáwe/
Jádowite/ śmiertelne/ wſzytko miecze práwe.

Ale wßytká tá grozbá zá śmiech tobie ſtánie/
A ia ná ćie moc iego záchowam/ moy Pánie:
Ty moy zły czás vprzedziß miłośierdziem ſwoim/
A nád nieprzyiaćielem daß mi gorę moim.
Wßákże nie trać ich záraz/ áni názbyt ſkoro:
Aby nie było ludziom zápomnieć ták ſporo
Twoiey ſpráwiedliwośći: ále ie zraź ſwemi
Rekomá/ y po wßyſtkiey rozſproß bledne ziemi.
Prze hárdą myśl/ á prze ich kłamſtwo niewſtydliwe/
Prze ich krzywe przyśiegi/ y bluźnierſtwo żywe/
Wyniſcz ie w gniewie ſwoim: niechay ſie świát czuie/
Ze Bog ná niebie śiedząc wßytkiemu pánuie.
Skoro wieczor/ ći ſchodzą/ drudzy náſtępuią/
Wßytkie/ iáko pśi nocni vlice krzyżuią:
Ale będąc krzyżowáć chlebá vpraßáiąc
Niedawno/ á poydą ſpáć brzucho głodne máiąc.
A ia twoię moc będę/ y dobroć wyznawał/
Boś ty przy mnie w przygodźie/ Boże moy przeſtawał:
Boże moy/ obrońca moy/ vćieczko y zbroiá/
Tobie śpiewáć ná wieki lutnia będźie moiá.

PSALM LX.

Deus repulisti nos, & destruxisti nos.

ROſproßyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierzony/
Skáziłeś nas náßemi grzechy obráżony:
Zmiłuy ſie kiedy/ á gniew porzućiwßy/
Náwroć ſie do nas teſkliwych życzliwßy.
Rußyłeś z gruntu ziemię/ podáć ſie muśiáłá/
Láſki twoiey potrzebá/ ieſli ma bydź cáłá:
Okazałeś gniew iáwny ſwoy nád námi/
Dałeś nam trunek ná poły ze łzámi.

Dawałeś ty niedawno chorągiew swym wiernym/
Iszcząc się w słowie swoim: y dziś miłośiernym
Okiem ná swoy lud weyźrzy vtrapiony/
A przyimi znowu nas do swey obrony.
Mowił Pan w przybytku swym/ á mnie vwesélił:
Sznurem zmierzę Sychims/ Sukot będzie dzielił.
Moy iest Gáláád/ mnie Mánásses służy/
Moc moiey głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Iudás prawodawcá chwálny/
Źárdy Moábczyk/ to moy száflik vmywálny.
Polká trzewikow moich Idumeá/
Ktry mnie czołem vderz Philisteá.
Kto mi do ręku poda miásto niedobyte?
Kto mie záwiedzie w polá Idumskie obfite?
Nikt oprocz ćiebie/ ktorego dziś znamy
Gniew ná się/áni wodzem swych woysk mamy.
Dopomoż nam w trudnośćiách nászych wieczny Boże;
Nikt bespieczen w nádziei ludzká bydź nie może;
Zá twym powodem serce się nam wroći/
A nieprzyiaćiel prędko tył obroći.

PSALM LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

VSłysz me prośby/ Boże władze wieczney/
A obroć ku mnie święte vszy swoie:
Z gránice práwie świátá ostáteczney
Do ćiebie wzdycha smutne serce moie.
Postaw mie ná niedostąpioney skále/
Gdźiebych się iuż mogł nie bać żadney trwogi:
W tobie nádźieiá: ty mie sam masz w cále
Záchowáć/ gdy mie trapi człowiek srogi.

Mnieć serce tuszy/ że w namiećie twoim
Wiecznie mam mieszkáć pod skrzydłámi twemi:
Boś ty był záwżdy łáskaw prośbom moim/
A dáiesz dobrym dziedzictwo ná ziemi.
Dni ku dniom bedziesz krolowi przykłádał/
Opátruiąc go nieprzebránym wiekiem:
Ná oczu Páńskich wiecznie bedziesz śiadał/
A ty go łáską y swym szczyć opiekiem.
Tám wolen będąc od wszelkich trudnośći/
Zárfą/ y rymem bede ćie wyznawał:
Abych ták tobie wedle powinnośći
Dług obiecány dzień po dzień oddawał.

PSALM LXII.

Nonne Deo subiecta erit anima mea?

BOgu duszá vfa moiá/
To moy zamek/ to ma zbroiá:
W nádzieie iego zastony/
Nie boie sie z żadney strony.
Dokąd ná mie poiedźiećie?
Sámi w rychle ták pádniećie/
Jáko pochylone śćiány/
Abo iáko płot záchwiany.
Rádá wászá/ dobrym szkodźić/
A w trudnośći ie przywodźić:
Vsty przyiaźń ofiárowáć/
A w sercu iad szczery chowáć.
Vfay Bogu/ duszo moiá/
To moy zamek/ to ma zbroiá:
W nádzieie iego zastony/
Nie boie sie z żadney strony.

Ze człowiek zdrowia vżywa/
Ze o nim sławá vczćiwa/
Ze duż/ áni sobá trwoży/
Pan to dáie/ dar to Boży.
W tym nádzieie pokłádayćie/
Temu sercá otwarzayćie:
W nieszczęśćiu / y w káżdey trwodze /
Nászá vfność záwżdy w Bodze.
Lekki narod iest człowieczy/
Nie mász tám nic coby grzeczy:
By ná wage nástapili/
Pioráby nie przeważyli.
Nikt nie vfay świátu temu/
Ani rozumowi swemu:
Bogáctwem ćie Bog nádał/
Strzeż byś sercá nie przykłádał.
Raz Pan wyrzekł/ tá rzecz dwoiá/
Władza/ y litość/ iest moiá:
A iáko kto zásługuie/
Tákim płaycą mie vczuie.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

KV służbie twoiey/ Boże moy obrońcá/
Wstáie/ ránego nie czekáiąc słońcá.
Prágnie ćie duszá/ prágnie ćiáło moie/
Iáko dżdżá ziemiá w srogie letne znoie.
Acz mieszkam miedzy piaski niepłodnemi/
W suchey bezwodney/ vprágnioney ziemi:
Przećie/ iákobych był w kośćiele twoim/
Ták twoy przybytek widzę okiem swoim.

Drozsza niż żywot/ twoiá litość Pánie:
Przetoż/ poki mi lat moich dostánie/
Bede cie chwalił/ bede cie wyznawał/
Y rece swoie ku tobie podawał.
Zaden ták ciáłu pokarm nie smákuie/
Jáka vprzeyma duszá roskosz czuie/
Gdy Páná chwali: ciebie ia y w nocy/
Y ráno wielbie/ świádom twey pomocy.
W cieniu twych skrzydeł/ prozen wszech trudnośći/
Jeszcze ia (da Bog) vżyie rádośći.
Zá toba wszedy pátrza duszá moiá/
A też mi vpáść nie da reká twoiá.
A ći co mego vpadku szukáia/
Sámi niedawno pomste odnieść máia:
Wyleia dusze ná okrutne miecze/
A martwe członki źwierz głodny rozwlecze.
A krol/ nádzieie máiac w swoim Pánie/
Rádość odnieśie: káżdy cżći dostánie/
Kto nań przyśiega/ potwarce przekleći
Gęby swe stula/nagłym stráchem zieći.

PSALM LXIV.

Exaudi Deus orationem meam cùm deprecor.

BOże litośćiwy/
W moy cżás nieszcżeśliwy
Rácz modlitwy moie
Przyiać w vszy swoie.
Jestem pełen trwogi/
Ano człowiek srogi/
Ná to sie vsádził
Aby mie zágłádził.

Zbaw mie ſtráchu tego/
Nie ßcześć rády iego:
Vżycz mi pomocy
Przećiw iego mocy.
Ich iezyk dotkliwy
Miecz ieſt przerázliwy/
Słowá ſtrzały żywe/
Niewinnym ßkodliwe.
Temi ie ſtrzeláią/
Boiáżni nie znáią:
Ich ſchadzki/ ich rádá
Fálß tylko/ á zdrádá.
Sieći ſwe zdrádliwe
Stáwią ná cnotliwe;
Mowiąc/ dobrze pátrzy/
Kto ten wnik vpátrzy.
Dziwnych drog ßukáli/
By dobre tepáli:
A ná co záśiedli/
Wßytkiego dowiedli.
Serc ludzkich zmácáli/
Myśli wyßperáli:
Lecz ná nie z ćiećiwy
Pchnie ſtrzałe Bog żywy.
Zaſtrzał to śmiertelny:
A iezyk piekielny
Dla ſwoiegoż iádu
Przyidźie do vpádu.
Strách ludzi ogárnie/
Pátrząc/ iáko márnie
Giną niepobożni:
A będą oſtrożni.

Będą powiádáli/
Będą vważáli
Spráwy Páńskie świete/
Sądy niepoięte.
Páńskiey ludźie świeći
Pewni będąc chęći/
Będą się chlubili/
A w rádośći żyli.

PSALM LXV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

KRolu ná ziemi/ y ná wielkim niebie/
Chwalá w Syonie wdźięczna czeka ćiebie:
Tám obietnice tobie poślubione
Będą iſzczone.
Do ćiebie/ ktory prośbámi ludzkiemi
Nie gárdźiſz/ przyidą wſzyſcy/ co po ziemi
Okrągley chodzą/ vczestnicy wiecznych
Dárow słonecznych.
Teraz (nieſtetyż) dawne náſze złośći
Nas dolegáią: ále w twey litośći
Nádźieię mamy/ że nam/ choć niepráwym/
Będźieſz łáskáwym.
Szczęśliwy kto się vpodobał tobie/
A kogoś obrał przyiaćielem ſobie:
Aby przebywał w twoim domu świętym
Człowiekiem wźiętym.
A my twey wieczney dobroći vfamy/
Że w twym kośćiele w rychle stánąć mamy/
A vżywiemy roſkoſzy pięknego
Pálacu twego.

Okáżeſz

Okażeß łáſkę/ y ſwe zmiłowánie
Dziwne nád ludem ſwoim: o vfánie
Wßech źiemſkich gránic/ y nieprzebytego
Brodu morſkiego.
Ty wielowłádny gory niezmierzone
W ich gruncie trzymaß: ty morze ßalone
Y ludzkie burdy krociß/ mieniąc boie
W lube pokoie.
Twych gromow ſrogich ludźie ſię lękáią/
Ktorzy w nadálßych kráinách mießkáią:
Ty vweſelaß rány świt pozorny/
Y mirzk wieczorny.
Zá twym dozorem wilgośći doſtáie
Obfitey źiemi ná iey vrodzáie:
Rzeki wod pełne: ſkąd wßytko ſtworzenie
Ma ſwe żywienie.
Ty nocną roſſę ná ſuche zágony
Spußczaß/ y wczeſny deßcz nieprzepłácony:
Ty błogoſłáwiß nieprzeliczonemu
Płodu źiemſkiemu.
Rok wßytkorodny wieniec znákomity
Nieśie ná głowie twoią łáſką wity:
A gdźie ty kolwiek ſtopę ſwą położyß/
Obfitość mnożyß.
Puſtynie kwitną/ gory ſię ráduią/
W polách ſtąd mnoſtwo: zbożem obfituią
Niſkie doliny: á pełen nádźieie
Oracz ſię śmieie.

PSALM LXVI.

Iubilate Deo omnis terra.

WSzytká ziemiá/ wßytkie kráie/
A gdzie iáſne słońce wſtáie/
A gdzie w byſtre ßumne morze
Západáią pozne zorze.
Wykrzyknićie w ſłodkim pieniu/
Gwoli Páńſkiemu imieniu:
Sławe iego wynaßayćie/
Dobrodzieyſtwá wyznawayćie.
Mowćieß/ komu słow doſtánie
Twoie śiłe ſławić/ Pánie:
Twoy ſtrách tobie wßytkie śćiele
Pod nogi nieprzyiaćiele.
Tobie niechay chwałę dáie
Wßytká ziemiá/ wßytkie kráie:
Tobie niechay biie czołem/
Cokolwiek świát obßedł kołem.
Ku nmie wßyſcy ſię podayćie/
A ſpráwy Páńſkie poznayćie:
Dziwny to Pan/ dziwnie rádzi
O ſwey ná świećie czeládzi.
Morze w twárdy grunt obraca/
Byſtre rzeki ná wſpák wraca:
Anichmy ſtop omoczyli/
A brody wielkie przebyli.
On świátem iáko chce toczy/
Nád wßytkiemi trzyma oczy:
Zmiennikom vćiera rogi/
Nie rozumiey byś był ſrogi.
Wyznawayćie imię Páńſkie/
Wßytkie narody Pogáńſkie:
Niech po świećie pełno wßędzie
Jego zacney chwały będzie.

Ten nas z swey dobroći żywey/
Odiął śmierći vkwápliwey:
Ten vchował w ćieżkie trwogi
Szwánku/ nászе liche nogi.
Práwieś nas/ o wieczny Boże/
Ogniem spróbował: nie może
Srebrá lepiey nikt doznáwáć/
A ogniá wiecey dodáwáć.
Wegnałeś nas w dom pokryty/
Włożyłeś ćiężar niezbyty
Ná grzbiet nász vprácowány:
A ná głowe ćieżkie pány.
Przez ogień/ przez wody srogie
Szlichmy: á tyś nas vbogie
Krom vrázu/ y krom szkody
Przyprowádźił do ochłody.
Przetoż/ o Boże prawdźiwy/
Náwiedzę twoy dom szczęśliwy:
A ołtarze krwią nápoię/
Iszcząc obietnice swoie.
Tobie pádnie zárzezány
Koźieł/ y báran wybrány:
Już ćielce/ y tłuste woły/
Gotują się ná twe stoły.
Spiesz się do mnie/ wierny zborze/
Co służysz Pánu w pokorze:
A vsłysżyćie w swe vszy/
Jáko łáskáw Pan mey duszy.
V tegom ia w swym frásunku/
W swych troskách szukał rátunku:
A serce dobrze tuszyło/
Bo tám fałszu nic nie było.

Kto w swym sercu zakał nośi/
Táki Páná prozno prośi.
Mnie dał według mey nádzieie:
Niech mu sie cześć wieczna dzieie.

PSALM LXVII.

Deus misereatur nostri, & benedicat.

POkriy swym miłośierdziem/Pánie/náße złośći/
A rácz nam błogosłáwić z oycowskiey miłośći:
Rozświeć nas świátłem swoim/ábychmy poználi
Drogi twoie/ y wieczną łáskę otrzymáli.
Tobie/ Pánie/ wßystek świát niechay chwałę dáie/
Niechay sie wßytkie ziemskie wesela rodzáie:
Bo ty wßytkie narody spráwiedliwie sądźiß:
Ty iáko Pan wßechmocny okrąg ziemski rządźiß.
Tobie/Pánie/wßystek świát niechay chwałę dáie/
Twoie dáry są płodney ziemie vrodzáie:
Ráczże nam błogosłáwić/ Boże náß/ do końcá/
Ciebie niechay sie boi wschod/ y zachod słońcá.

PSALM LXVIII.

Exurgat Deus, & dißipentur inimici eius.

O Ktory świátem władaß/ y kroluieß wiecznie/
Powstań Pánie/ á mußą tył podáć koniecznie
Nieprzyiáćiele twoi: wßyscy/ ktorzy śmieią
Vpor wieść przećiw tobie/ do czystá zniſzczeią.
Ták zniſzczeią iáko dym ná powietrzu ginie/
Abo iáko topniący wosk od ogniá płynie:
A spráwiedliwym serce zákwitnie w rádośći/
Troski mußą vstąpić/ y wßytkie trudnośći.

Pánu/ o wierny zborze/ochotnie śpiewayćie/
Pánu chwałe powinną/y wdźięczny Psálm dayćie.
Pánu/ ktory ná wierzchu niebá nawyższego
Stolice swą záśádźił: Tworcá imie iego.
Ten ná niebie mieszkáiąc/ okiem litośćiwym
Pátrza ná ludzkie troski: śierotom teskliwym
Ten iest oycem/ ten smętne opátruie wdowy/
Ten niepłodnym potomstwo dáie/ten okowy
Ciężkie z więźniow zeymuie: ále wiárołomnym
Pola pustoszy ogniem/ y mieczem ogromnym.
O Pánie/ kiedyś iáwnie przed swym ludem chodźił/
Kiedy swoie wybráne pusztyniámi wodźił:
Twym stráchem źiemiá drżáłá/ á niebá topniáły/
Trzesły sie niezwyczáyne gor wysokich skáły/
Alés pogodnym deszczem swoy grunt polubiony
Nápoił/ y ochłodźił zámárłe zagony.
Támżes raczył náznáczyć mieysce stádu swemu/
A okazałeś wielką łáskę vbogiemu.
Zá twym zdárzeniem máią co śpiewáć vczćiwe
Pánienki/ wysławiáiąc rycerstwo cnotliwe.
Pierzchneli wielowładni krolowie/ pierzchneli/
A nieznáczni bogátą korzyść ośięgneli.
Byśćie wy miedzy gárncy w szczerych sádzách spáli/
Przećie wy swoią krásą bedźiećie rownáli
Z gołebiem naślicznieyszym/ od ktorego szyie
Málowáney/ to srebrny/ to złoty bląsk biie.
Toć to iest oná kráiná/ dla ktorey Bog śiłá
Możnych tyránnow pobił: á oná co byłá
Niedawno wielce brudna/ ták sie iásną sstáłá/
Ze śniegom ná Zálmonie naprzod nic nie dáłá.
Gorá Páńska iest gorá rodna/ y obfita/
Gorá niedostąpiona/ gorá známienita.

Co ſie prozno wſpinacie gory zazdrośćiwe
Przećiwko Páńſkiey gorze: tu Bog oſobliwe
Mieſzkánie ſobie obrał: y niechce ná wieki
Tego mieyſcá wypuśćić z Páńſkiey ſwey opieki.
Jego woyſká niezliczne: wozow nieuchronnych
Cmy nieprzeyźrzáne ſtoią/ y Anyołow konnych.
A ſam Pan w poyśrzodku ich/ iáki w dawnym lećie
Ná Synáycu był widźian/ ábo w ſwym namiećie.
Vbiegłeś możny krolu/ mieyſce niedobyte:
Doſtałeś więźniow/ wźiąłeś dáry známienite.
Okroczyłeś odſtępnie: á Pan pomogł tobie/
Bo ten kośćioł ná wieki vbudował ſobie.
Przetoż temu dźiękuymy dźiękámi wiecznemi/
A on nas niech okrywa dobrodźieyſtwy ſwemi.
Bog náſz/ nádźieiá náſzá/ to ſzáfarz żywotá/
Ten ma w ſwoim władániu czarney śmierći wrotá.
Ten ſwe nieprzyiaćioły ſkruſzył/ á zuchwáli
Ziemie plugáwą zębem śmiertelnym kąſáli.
Wroce was (Pan powiedźiał) z gránic oſtátecznych
Bázáńſkich/ wroce y z wod morſkich niebeſpiecznych.
We krwi nieprzyiaćielſkiey noge omoczyćie/
Y pſy ſwoie obfitym śćierwem nákarmićie.
Wierne/ Pánie/ twe słowo: twoy chod oglądáli
Nieprzyiaćiele náſzy/ y twych śił doználi.
A my z tryumphem idźiem weſołym: przed námi
Poſtępuią trebácze z bebny/ y z trąbámi.
Brzmią lutnie/ brzmią piſzczałki: á pánny vczćiwe
W vſzy ludzkie podáią pioſnki oſobliwe.
Błogoſłáwćie po zborzech ſwego zbáwićielá/
Ktorzy płyniećie z źrzodeł onego Jzráelá.
Tu wodz Beniáminow/ tu Judzkie panietá:
Tu Zábuláńſkie/ tu ſą Nephtálſkie kśiążetá.

Pánie/ tyś nam dał w boiu śiłe/ ty záczętym
Błogosław sprawom nászym: twym kośćiołem świętym
Słynie Jerozolimá: tu tobie z vkłony
Dáry krolowie dádzą: á ty niezwalczony
Rozgrom zbroyne hárcerze/ y groźne hetmány.
Niech śrebro w sztukách niosą: chćiwe walk pogány
Nákarm boiu: v twych nog vpáść Egyptowi/
Y zafárbowánemu słońcem Murzynowi.
Krolestwa świátá tego Páná wysławiayćie/
Pánu chwałe powinną/ y wdźięczny Psalm dayćie.
Pánu z wiekow ná niebie przebywáiącemu:
Ten swym głosem iest strászny stworzeniu káżdemu.
Tego moc wyznawamy: temu/ co żywiemy/
Y cokolwiekesmy są/ przypisáć muśiemy.
Groźny Pan w swey świątnicy: on nam śiły wszedźie
Y sercá zwykł dodáwáć: niech pochwalon bedźie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquæ.

RAtuy mie Pánie/ bo złych przygod nawálnośći
Sięgáią we mnie ostátnich kośći.
Topie sie w srogim błoćie/ powodź mie porwáłá/
Y szalonemi wełny záláłá.
Omieniałem iuż prawie/ rátunku wołáiąc/
Stráćiłem oczy w niebo pátrząiąc.
Ledwie ták wiele włosow ná głowie náyduie:
Jáko nieprzyiaćioł wiele czuie.
Wźięli moc/ ktorzy trapią smętną moie dusze:
Nicem nie wydárł/ á płáćić musze.
Ty wiesz moie prostote/ wiekuisty Boże/
Tobie moy grzech bydź táyny nie może.

Niechay się/mocny Pánie/ zá mie nie wstydáią/
Ktorzy ná twoie pomoc czekáią.
Prze ćię ia vrągánie/ y ßnupki odnoßę/
Prze ćię wstyd wieczny ná twarzy noßę.
Bráćia się mnie záprzeli/ mátki mey synowie/
Ten cudzoziemcem/ y ow mię zowie.
A ia ćierpieć nie mogę/ kiedy lud przeklęty
Lekce vważa twoy zakon święty.
Twoy pośmiech/twoiá wzgárdá/ná mię się wracáią/
Mnie serce trapią/ mnie zápaláią.
Ieslim płákał/ ieslim swe postem dręczył ćiáło/
Wßytko mi to śmiech v nich iednáło.
Iesli mię w grubym chodząc worze vpátrzyli/
Przypowieść ze mnie wnet vczynili.
Mną ięzyká naczośáć w bramie posádzonym/
Iam iest wieczorna pieśń opoionym.
W tym fráśunku ia przedśię gárnę się do ćiebie/
A ty mię/Pánie/ przyimi do śiebie.
Wysłuchay mię podług swey niezmierney litośći/
A nieodmienney swey státecznośći.
Wyrwi mię z blot/ wybaw mię z ręku niepobożnych/
Nie day mi tonąć w powodź rzek możnych/
Wielkie iest/Boże wieczny/miłośierdźie twoie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nie kriy twarzy przed sługą swoim : bom okrutnie
Iest vtrapiony : vsłyß mię chutnie/
Przybadź dußy ná rátunk/áby nie zmiękczony
Moy nieprzyiaćiel był záwstydzony.
Nie iest v ćiebie táyne moie vrągánie/
Moie przymowki/ me zápalánie.
Wßytkie ty znaß/ ktorzy mię trapić nie przestáią/
A we mnie serce/ y śiły táią.

A nie był/ kogoby moy rzewny płacz roſkwilił/
Nie był/ ktoby mię słowkiem pośilił:
A owßem mię źli ludźie żołćią nákármili/
A w prágnieniu octem poili.
Niechże im też ich pokarm kośćią w gárdle ſtánie/
A ſkąd poćiechy ßukáią/ Pánie/
Niechay ſmutek odnoßą/ záślepże im oczy/
A grzbiety záwżdy ku ziemi tłoczy.
Wyley ná nie ſtráßny gniew ſwe y zápálczywośći/
Niechay nie vydą twoiey ſrogośći.
Dwory niech puſto ſtoią/ á pod ich namioty
Niech páiąkowe wißą roboty.
Bo kogoś ty vderzył/ oni dobiiáią/
A rán nym ießcze ran przyczyniáią.
Lecz ty Pánie / złość záwżdy przykładay do złośći/
Niech nie vznáią twoiey litośći.
Wymaż ie z kśiąg żywotnych/niechay zły nie będźie
Położon w iednym z dobremi rzędźie.
Nád mię człowiek troſkliwßy iuż áni bydź może/
Przeto ty mię ſam opátrz/ moy Boże.
A ty więc/moiá lutni/pomni chwałę dáwáć/
A Páńſką łáſkę wiecznie wyznáwáć.
Co Pan ták wdźięcznie przyimie/że nigdy ták drogi
Przed nim nie będźie woł złotorogi.
Ná mię pátrząc vbodzy/ y ludźie ſtrapieni/
Będą ná ſercách ſwych vćießeni.
W Pánu trzebá mieć vfność/ á ten nie omyli/
A w káżdey trwodze duße pośili.
Páńſkie vcho otwárte záwżdy ieſt vbogim/
Pomni on ná ſwe w więźieniu ſrogim.
Niebo/źiemiá/y morze temu niech cześć dawa/
A cokolwiek duß w tym przemießkawa.

Bo ten ná grod Syoński wspomni w krotkim czesie/
A Judskie miástá z rumow wyniesie.
Y beda puste mieysca znowu osádzone/
Y dawnym Pánom záś przywrocone.
Po nich wdzieczne potomstwo w swey własności siedzie/
V ktorych ważna cześć Páńska bedzie.

PSALM LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

BOże wieczney mocy/
Twey żadam pomocy:
Chćiey sie pośpieszyc ku rátunku memu/
Nie day mie w reke człowiekowi złemu.
Zámieszay ich rády/
Odkriy fałsz/ y zdrády:
Niechay sie wstydza/niech názad pierzcháia/
Ktorzy niewinney duszę mey szukáia.
A ludzie cnotliwi/
Ludzie spráwiedliwi
Niech sie wesela/ niechay naś wiet szemu
Vczćiwość czynia imieniowi twemu.
Pánie z káżdey strony
Jestem vtrapiony:
Ale ty nie day niszczyć mie do końcá/
A nie odkłáday / wieczny moy obrońcá.

PSALM LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie vfność swą kłádę/ Boże niezmierzony/
A ty nie day/ ábych był kiedy záwstydzony.
Prze dobroć swoie rácz mie z trudnośći wybáwić/
Vsłysz moy głos/ á chćiey mie ná swobodźie stáwić.
Weźmi mie w swą obronę/ niezwalczony Pánie/
A to zá twárdą skálę/ y zamek mi zstánie.
Wybaw mie z rąk człowieká niespráwiedliwego/
Wyrwi mie z okrućieństwá człowieká ćięzkiego.
Tyś iest moiá poćiechá w káżdey mey trudnośći:
Tyś nádźieiá od moiey napierwszey młodośći.
Jeszczem v pierśi wiśiał nędzney mátki swoiey/
A iużem był w opiece/ liche dźiecko/ twoiey.
Ciebie záwżdy moy głos brzmi: niech mie pálcem sobie
Jáko chcą vkázuią/ vfność moiá w tobie.
Żaden dźień bez twey chwały v mnie nie przeminie/
Żadna noc bez pámiątki twoiey nie vpłynie.
Nie porzucayże mie więc w moim zeszłym wieku/
Ani opuszczay/ gdy śił nie zstánie człowieku.
Nieprzyiaćiele moi o mnie rádę máią/
Ná mie wszytkie fortele swoie obracáią/
Serce sobie tym czyniąc: iuż go y Bog (práwi)
Opuśćił: gońcie/ wiążćie: nikt go nie wybáwi.
Ty mie/ Boże moy wieczny/ nie rácz odstępowáć/
Ale nád ich nádźieie chćiey mie porátowáć/
Aby zá swoie rádę wstydáć śie muśieli/
A hánbę ze mnie zdiętą ná sobie widźieli.
A ia więc prożen stráchu/ y w myśli bespieczny
Tobie nową pieśń zácznę/ o moy Boże wieczny.
Wyznam ćię w obietnicách twoich nieomylnym/
Wyznam ćię oycem śierot/ y obrońcą śilnym.
Liczby nie mász łáski twey: kto kiedy możnośći
Rowne słowá wynaydźie/ y twoiey litośći?

Jeszczes mie z młodu ćwiczył/ á ia Boże żywy/
A dziś wyznawam twoie niepodobne dziwy.
Rączże mie w łásce/ y w swey záchowáć obronie/
Aż do poznego wieku/ y do białey skronie.
Abych siłe twoie mogł ták teráznieyszemu
Opowiádáć wiekowi/ iáko y przyszłemu.
Twey dobroći/ spraw twoich sławá/ mocny Boże/
Niebá śiega: ktoż kiedy ztobą zrownáć może?
Tyś mie był práwie w morze trosk rozlicznych wpráwił/
Potym/ vżaliwszy śie/ snádnieś mie wybáwił.
Wroćiłeś mi powagę/ y mieysce vczćiwe/
Poćieszyłeś z łáski swey serce frásowliwe.
Przeto ćię/ o moy Boże/ Boże nieskonczony/
Ná wieki śpiewáć będą moie wdzięczne strony.
Będą ćię wyznawáły w powieśći státecznym/
A obrońcą twoiego Izráelá wiecznym.
Vstá moie/ ięzyk moy będźie śię rádowáł/
Będźie zá dobrodźieystwá obfite dźiękowáł.
Nie zámilczy ná wieki twey spráwiedliwośći/
Gdy śię zły człowiek będźie wstydał swych sprośnośći.

PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum Regi da.

DAy swe bacżenie/ Boże/ krolowi/
Day spráwiedliwość krolewicowi:
Aby w porządku twoy lud spráwował/
Jednáko z pány chude szácował.
Gory (dá Pan Bog) pokoy rozplodzą:
A spráwiedliwość págorki zrodzą:
Ten wesprze chudych/ ten śierot będźie
Bronił/ á wytnie potwarce wszędźie.

A będzie iego imię na ziemi
Między narody strászne wszytkiemi:
Ták długo / póki stráż czuyna świátá /
Mieśiąc y słońce poniosą láta.
Spádnie iáko deszcz nieprzepłácony
Ná vprágnione suche zagony:
Spádnie perłowey podobien rośie
Ná łąkę gołą po ostrey kośie.
Zákwitnie cnotá / pokoy śię zrodźi /
Ktoremu żaden boy nie przeszkodźi:
Aby nie miał trwáć / póki krąg wdźięczny
Rość / y niknąć będźie mieśięczny.
Morze z tey strony / morze y z drugiey
Strzedz będźie iego gránice długiey:
Od głębokiego brodow Euphratá /
Będźie pánował do kráiu świátá.
Tego / vpadszy ná swe kolaná /
Wyzna gorący Murzyn zá Páná:
Nieprzyiaćiele iego zuchwáli
Plugáwą źiemię będą lizáli.
Krolowie / ktorzy morzem władáią /
A wyspom morskim práwá dawáią /
Dáry poniosą: dań Arábczycy
Płáćić mu będą / y Sábeyczycy.
Owa / cokolwiek wodámi swemi
Ocean záwárł / wszytkie ná źiemi
Narody temu będą hołdowáć /
A roskazánie káżde przyimowáć.
A ten da vcho vkrzywdzonemu /
A dopomoże wstáć vpádłemu:
Zdeymie z nich lichwę / zámierzy srogą
Pomstę / ktoby krew przelał ich drogą.

Przedluży mu tedy Pan żywotá/
A Arábskiego nábierze złotá.
Będą zań wszyscy Bogá prośili/
Będą mu wszyscy blogosłáwili.
Z garśći źiarn táki vrodzay wstánie/
Że/ iáki z Cedrow szum ná Libanie/
Táki chrzest głosow po gorách wszedźie/
A po niżinách obfitych bedźie.
Po wśiách/ po mieśćiech kwitnącey młodźi/
Táki dostátek iego wiek zrodźi/
Jáka ná przyśćiu Wiosny przyiemney
Trawy wiec bywa obfitość ziemney.
Jmię ná wieki iego nie zgáśnie/
Dokąd słoneczny gore krąg iáśnie:
Ten krol ná wszytek świát szczęśćie wnieśie.
A sam od świátá chwałę odnieśie.
Bądź pochwalony/ Boże prawdźiwy:
Ktory ná świećie sam czynisz dźiwy:
Jmię twe święte niechay brzmi wszedźie/
Niechay twey chwały świát pełen bedźie.

PSALTERZA Dawidowego CZĘSC TRZECIA.

Przekłádánia Janá Kochánowſkiego.

PSALM LXXIII.

Quàm bonus Iſrael Deus.

NIech co chce będzie: żyw Pan ludu ſwemu/
A zna/ kto ſzczerym ſercem ſłuży iemu.
Jaciem poprawdzie / o włos nie ſzwánkował:
Moy nierozumny rozum to ſpráwował.
Bo kogo (prze Bog żywy) nie pobudzi
A ten wczás/ y ten doſtátek złych ludzi:
Oni przećiwney fortuny nie znáią /
A w dobrey śile długie látá trwáią.
W ludzkich fráſunkách nie ſą położeni/
Ani z drugimi bywáią dręczeni:
Przetoż ie pychá zewſząd otoczyłá/
Falſz/ okrućienſtwo/ niezbożność przykryłá.
W roſkoſzách leżą/ ná to ſię podáli /
By ieno woley ſwey doſyć dźiáłáli.
Niewinne dręczą/ mowy nie hámuią /
Przećiwko Bogu ſproſnie występuią.

Swą wßetecznośćią y niebá śiegáią/
Język iem stanu káżdego ruszáią.
Niebáczni ludźie ćisną śie zá nimi/
Nápiiáiąc śie tegoż błedu z nimi.
Y mowią/ żać to są Boskie zabawy/
Przypátrowáć śie/ iakie ludzkie spráwy?
Oto źli ludźie/ co zá ßczęśćie máią/
W iákim dostátku dni swych vżywáią?
Proznom ia tedy wárował śie złości/
Proznom záchował rece w niewinności:
Cierpiałem niewczás/ przenáśládowánie/
Podeymowałem cáły dźień karánie.
Jeslibych ták rzekł w głupim sercu swoim/
Wzgárdźiłbych/ Pánie/ wiernym ludem twoim.
A chcąc w tey mierze co pewnego stáwić/
Nie mogłem ludzkim rozumem śie spráwić:
Ażem wßedł/ Pánie/ do przybytku twego/
Támem obaczył przyßły czás káżdego.
Jnáczey tego powiedźieć nie moge/
Ná śliskim gruncie położyli noge.
Niepewne skárby pośiedli ná źiemi:
Bo skoro zágrzmi twa pomstá nád niemi/
Y Pan/ y páństwo zniknę w oczemgnieniu/
Prosto iáko sen ná pierwßym ocknieniu.
A ich władánia/ ich wyśády/ Pánie/
Smiech tylko ludzki w mieśćie twym zostánie.
Ale niżli to serce me poieło/
Sielá troskánia/ śielá myśli wźięło.
A wßytko prozno: bo długo myśliwßy/
Co dáley/ tymem ießcze był wątpliwßy:
Ták/ żem też bydź mogł przed oczymá twemi
Poczytan miedzy bydlęty sprośnemi.

Wszákżem od ciebie / Pánie nie záchodził:
Tyś mie z łáski swey sám zá reke wodził.
Miałeś ná pieczy wszytkie moie spráwy/
Skąedem ia dośiągł nieśmiertelney sławy.
Kto iest ná ziemi / kto ná wielkim niebie /
Kogobych ia miał chwalić okrom ciebie?
Po tobie / Pánie / serce me truchleie /
Bo z ciebie wiszą wszytkie me nádzieie.
Wszyscy záginą / ktorzy cie nie znáią /
Wszytkie zátráciś / ktorzy cie miiáią.
A ia przy tobie / moy Pánie / zostáne /
Vfáć twey łásce nigdy nie przestáne:
Y bede záwżdy miał cie zá co sławić /
Y ludzkie vszy twoią chwałą báwić.

PSALM LXXIV.

Vt quid Deus repulisti in finem.

TAkże nas iuż ná wieki / Boże nász / opuśćiś?
Y srogim wilkom drápáć stádo swe dopuśćiś?
Wspomni ná swe dziedzictwo/ y ná swoy lud wierny /
Z ktoregoś ty zdiął iárzmo w iego czás mizerny.
Wspomni ná piekną skále poświeconą tobie
Syońską/ gdzieś ty obrał był mieszkánie sobie.
Powstań kiedy/ á rozgrom swe nieprzyiaciele/
Od ktorych ták wiele szkod widziś w swym kośćiele.
Pełne twoie bożnice huku/ pełne zbroie/
W poyśrzod plácu chorągwie rostoczyli swoie:
Ozdobe domu twego/ kosztowne roboty
Obucháimi potłukli/ y twárdemi młoty.

Sćiány pádną/ źiemiá grzmi: iáko kiedy wálą
 W leśie śurowe deby twárdą ostrą skáłą.
 Swiątnicá twoiá gore/ namiot rostárgány
 Leży w prochu szkárádźie nogámi wdeptány.
Cáłego nic zostáwić niechcą: ogień srogi
 Wszytkie w popioł obroćił Páńskie synágogi.
 Co gorsza/ znáku w żadnych/ żadnego nie znamy
 Proroká/ żeby wiedźieć/ poki w tym trwáć mamy.
Długoż sie pástwić będą ći sprośni pogánie
 Nád námi? długoż máią ciebie bluźnić/ Pánie?
 Czemu ták długo kurczysz możną reke swoie?
 Podnieś wżdam kiedy wzgore/ podnieś práwą twoie.
O Pánie/ ieszcze z wieku znáczna záwżdy byłá
 Twoiá łáská/ nád námi znáczna twoiá śiłá.
 Tyś w pośrzod morzá droge szeroką osuszył/
 A srogim smokom w wodźie hárde głowy skruszył.
Skruszyłeś y sámemu łeb wielorybowi/
 Y dałeś go ná páſtwe gornemu sepowi.
 Ná twoie roskazánie zdroy wyskoczył z skáły/
 A rzeki nieprzebyte wody ostradáły.
Twoy dźień iest/ y noc twoiá: świátło niezgászone
 Słońcá goroletnego przez ćie iest stworzone.
 Tyś morze z ziemią spoił/ y mocnie vstáwił:
 Tyś láto swym dowćipem/ y zime nápráwił.
Pomni swe vrągánie/ pomni/ wieczny Pánie/
 Jáko imie twe lżyli nieszcześni pogánie.
 Synogárlice swoiey bestyom nie dáway/
 Stádá swego w niepámieć wieczną nie podáway.
Weyźrzy ná swe przymierze: nie mamy vbodzy
 Głow gdźie skłonić: pośiedli wszytko ludźie srodzy.
 Nie day/ áby vpádły wstyd odniosł ná sobie/
 Owszem mogł zá twą łáske podźiekowáć tobie.

Wstan

Wstań Pánie/ á weźmi sie zá swą krzywdę: pomni/
Jáko cie lżą káżdy dzień bluźnierce niesktomni.
Nie zámilczay przegrożek/ y wszeteczney mowy:
Ná co twoy nieprzyiaciel záwżdy iest gotowy.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

CJebie my wiecznie wyznawáć będziemy/
A twoie cudá świátu opowiemy:
A ty nam szczęścić będziesz násze spráwy/
Boże łáskáwy.
Kiedy sie skończą zámierzone látá/
(Pan opowiáda) przyidę sądzić świátá:
Tám płáćić będę dobrze cnotliwemu/
Źle nieprawemu.
Stworzoná ziemiá/ wespołek y z temi
Będzie topniáłá/ ktorzy są ná ziemi:
Ale záś przez mię iey słupy zwątlone
Będą zmocnione.
Kayćie sie grzechow (vpominam) kayćie/
Ani porożem názbyt potrząsayćie:
Bog niech ma pokoy/ áni mowćie hárdzie/
Jemu ku wzgárdzie.
Prozno sie sławy ábo ode wschodu/
Abo spodziewáć od słońcá zachodu:
Ani z południá przyidzie/ áni oná
Od Aquiloná.
Bog Pánem świátá/ y sam wszytkim włada/
Hárdego z mieyscá wysokiego zbada:
A niewolniká posádzi w koronie
Ná złotym thronie.

V Páná w ręku pełna czáſza ſtoi
Przykrego moſzczu: tym złe ludźie poi/
Leiąc im drożdże/ y iad niewidomy
W gárdziel łákomy.
A ia twą dobroć/ Boże wyznam wiecznie/
Y ſwego czáſu hárdemu koniecznie
Przyłomię rogow: tám prozna kłopotá
Ożywie cnotá.

PSALM LXXVII.

Notus in Iudæa Deus.

ZNáczny ieſt Bog w Zydowſkiey kráinie/
W Izráelu imię iego ſłynie.
Námiot iego w Salem ieſt rozbity/
Ná Syonie páłac znákomity:
Tám pokruſzył tarcze/ miecze/ zbroie/
A zá morze krwáwe ćiſnął boie/
Mężnieyſzyś ty/ niż gorni hetmáni:
Oto zacni męże zwoiowáni
Záſnęli w ſen twárdy nieocknióny/
Rąk nie mogli podnieść do obrony.
Stráchem/ Boże wieczny/ twoiey grozy
Stały wryte y konie/ y wozy.
Stráſznyś ty Pan: nie korzyſtá w duſzy
Ktoby czekał/ kiedy ćię gniew ruſzy.
Twoy ogromny wyrok zágrzmiał z niebá/
A ziemiá ſię trzęſłá/ iáko trzebá.
Vmilkłá/ gdyś ná ſąd ſię gotował/
Abyś dobrze w cále był záchował.

Twoiá

Twoiá to cześć ludzka zápálczywość/
Tobie rośćie z ich gniewu poczćiwość:
Sluby czyńcie Pánu/ y oddaycie:
Známienite dáry przynaszaycie/
Pánu/ ktory duchá odeymuie
Możnym krolom/ y świátu pánuie.

PSALM LXXVII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná ia wzywáć bede/ dokadem żywy:
A on w vszy swe przyimie moy glos pláczliwy.
Do tegom sie ia vćiekl czásu trudnośći/
Do tegom rece śćiagnal w nocne ćiemnośći.
Duszá ná ten czás áni sie ćieszyć dálá/
Ale do Páná tylko z pláczem wzdychálá:
Wolawszy/nárzekawszy/ glosu nie sstáie/
Sen troski widzac/ indziey skrzydlá podáie.
Przychodzily mi ná myśl dawnieysze látá/
Co dla swych zá pierwszego Pan czynil świátá.
Wspomnialem swe wdzieczne pieśni/ ktoremi
Litość Páńska nádemna znáczna ná ziemi.
A myślilem w sercu swym: tákżem ná wieki
Już wypadl ia nieszczesny z Páńskiey opieki?
Ani sie iuż da przywieść/ áby smutnemu
Láske ieszcze okazal sludze swoiemu?
Czyli iuż milośierdzie iego vstálo?
Czy sie wiekuistego slowá przebrálo?
Czy zgolá Pan zápomnial/ co to żálowáć?
Ani láski w gniewie swym chce okázowáć?

Co mowie: reká Páńska niesie odmiány:
Ja przedsie/ iákomkolwiek iest zfrásowány/
Nie zápomnie wyznáwáć twoiey mądrości/
Twoich czynow ozdobnych/twey wielmożności
Wspomione twoie spráwy niewysłowione/
Spráwy dawne rozumem nieogárnione.
Bede rozważał twoie postepki świete/
Bede powiádał sądy twe niepoiete.
Swietobliwe twe drogi/ wszechmocny Boże/
Tobie świát nic rownego podáć nie może:
Okazałeś swą możność/ y dziwne śiły/
Kiedyś z Egyptu wywiodł swoy narod miły.
Widziáły cie/ o Boże wody: widziáły/
Y lekły sie: á morskie przepáśći drżáły.
Chmury z hukiem linely deszdż niesłycháný/
Linely grad gwałtowny z wichrem zmieszány.
Twoie ogniste strzały/ twe strászne gromy
Latáły: á niebieskie trzáskáły domy.
Roiły sie po niebie w krąg łyskáwice/
A strách zdeymował wszytkie ziemskie gránice.
Ná morzu śćieżki twoie/ ná wodách drogi:
Ale nie poszlákował żaden twey nogi.
Przewiodłeś iáko stádo / zá Moyzeszowym/
Y zá powodem/ lud swoy Aaronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

SLuchay/wierny moy zborze: otworz vszy swoie/
A do sercá poważne przypuść słowá moie.
Dziwne gadki wam powiem/ dziwne przypowieśći:
Lecz/ iáko dziwne/ ták też y prawdziwe wieśći.

Czego=

Czegośmy sie od oycow nászych násłucháli/
Kiedy śiłe/ y cudá Páńskie wyznawáli.
Wola iego ták byłá: to práwo wszytkiemu
Potomstwu iest podáne Izráelowemu:
Aby oycowie synom wiecznie winni byli
Dźieie Páńskie przekłádáć: á ći sie vczyli
Páná w potrzebách szukáć/ spráwy pámietáli/
A iego świetobliwych vstaw przestrzegáli.
Aby nie byli oycom podobni/ spornemu
Narodowi/ y łáski Páńskiey niewdźiecznemu:
Ktorzy nie dobrze sie w swey czuli powinnośći/
Ani postepowáli z Bogiem w vprzeymośći.
Synowie Efráimowi/ meże doświádczeni/
A łukiem nieomylnym władáć náuczeni/
W potrzebie tył podáli: czemu? bo wzgárdźili
Przymierzem Páńskim / áni praw posłuszni byli.
Dobrodźieystwá/ y cudow iego zápomnieli/
Ktore ich stárszy w polách Egyptskich widźieli.
Morze ná poły przedárł/ one przeprowádźił/
Wode y ztąd/ y zowąd/ iáko wał vsádźił.
Przydał im wodze/ ná dniu obłok znákomity/
A w nocy nieprzeyźrzáney ogień niepokryty.
Twárdą skále przeráźił: á oto z kámieniá
Zdroy przeźrzoczysty wypadł nowego strumieniá.
A ći tám wiec prágnienie wodą vgáśili/
Ale Páná przećiwko sobie zápalili/
Kusząc go w sercách swoich: á niehámownemu
Pożądáiąc pokármu brzuchowi swoiemu.
To iuż (powiádá) łaską vderzył: á z skáły
Zdroy wystrzelił/ y bystre strumienie wezbráły:
Bedźieli też chlebá mogł tákże nágotowáć/
A głodne ludźie swoie mięsem opátrowáć?

To Pan słyßąc/ wielkim iest gniewem porußony/
Wielki ná niewdźięczny lud ogień zápalony.
Przeto że wßechmocnośći iego nie dufáli/
Ani w nim swey nádźieie glupi pokłádáli.
A zebrał plodne chmury/ y otworzył niebá/
A spuśćił im dostátek niebieskiego chlebá.
Chleb Anyelski człowiek iadł: ießcze málo ná tym:
Roskazał Eurom stánąć: wiátr z poludniá zá tym
Cme wielką ptástwá przygnał: iákie wiec zamieći
W piaßczystych polách pedźi/gdy pierzchliwy leći.
W oboz prosto y w koło namiotow padáli
Ptacy nieprzeliczeni: á ći vżywáli.
Vżywáli do sytu: chec przedsie zostáie/
A Pan wedle łákomstwá dostátku dodáie.
Ießcze iedli/ ießcze im w gebie mieso tkwiáło/
Gdy śię Páńskie przeklectwo ná nich okazáło.
Ludźie co naprzednieyßy/ ludźie znákomići
We wßytkim Izráelu nagle są pobići.
Imo to wßytko/ przedśie oni nie przestáli
Swych złośći/ áni dźiwow Páńskich vważáli.
Wiec tez w rozlicznych troskách strawili swe látá/
A przed czásem nedznego dokonáli świátá.
Przygodámi/ nießcześćiem dźiwnym vtrapieni/
A práwie widomemi plagámi dotknieni/
Dopiero niebożetá do Páná wzdycháli/
Dopiero sie do niego z płáczem vćiekáli.
A wspomnieli/ że Pan ich iest zbáwićielem/
Ze Bog ze wßech nawyzßy ich odkupićielem.
Wiec sobie twarzy smutne/ y mowe zmyśláli
Nabożną/ ále sercá nic nie przykłádáli:
Ani Pánu w przymierzu záchowáli wiáry.
Ale Pan/ ktory nie ma w miłośierdźiu miáry/

Sam z chęci swey zátłumił/ y zátárł ich złości/
Ani się dał rozwodźić swey zápálczywości:
Wspominał/ że są ćiáło/ y duch niewrocony/
Kiedy raz będzie z swego mieszkánia ruszony.
Jáko wielekroć oni Páná obráźili
W pustyniách twárdych: y do gniewu przywodźili:
Szemrząc przećiwko iemu/ y z swey nikczemnośći
Miárkuiąc iego śile/ y iego możnośći.
Nie pomnieli iáko Pan dźiwnie ie wybawił/
A połamawszy pętá ná swobodźie stáwił.
Jáko cudá niezwykłe/ cudá niesłycháne
W Egyptćie okázował: rzeki nieprzebráne
W krew obroćił/ krwią wszytkie strumienie płynęły/
A w nieznośnym prágnieniu ludźiom vstá schnęły.
To ie mszyce rozliczne/ y muchy kąsáły:
To żáby po páłacách mierźione czołgáły.
To chrząszcze/ to száráńczá zbożá polne żárły/
Mrozem winnice więdły/ mrozem sády márły.
Grad woły/ grad wielbłądy ná źiemię obálił/
A iesli co grad minął/ to grom srogi spálił.
Gniew Páński ná nie przyszedł/ przyszło vdręczenie/
A ćiężkie niewidomych szátánow trapienie.
A śmierć nie proznowáłá/ iednáko morzęcy
Okrutna wieki ludzkie/ y rodzay bydlęcy.
Płod we wszytkim Egyptćie pierworodny zbiłá/
A kwiát rzeźwiey młodośći nagle posuszyłá.
A Pan lud swoy wybrány záiął iáko owce/
A przeprowádźił w cáłe: á ich prześládowce
Bystre morze pożárło: wiodł ie pustyniámi
Aż do kráiu/ ktory wźiął sam swemi rękámi.
A wyrzućił im kwoli pohánce butliwe/
A miedzy nie podźielił włośći osobliwe.

A mieszkáli w ich zamcech: á przedsie nie byli
Wdzięczni ták znáczney łáski: przedsie odstąpili
Vstaw Páńskich: y tákże/ iáko ich Oycowie/
Nie wytrwáli státecznie w podáney vmowie.
Obrocili sie názad/ iáko łuk zdrádliwy/
Zá nagłym wyciągnioney spadániem ćieciwy.
Bogow sobie z kámienia nowych nákowáli/
A nikczemnym száleni słupom sie kłániáli.
Co Pan widząc ná oko/ wielce sie zápalił/
A chęć od Izráelá wszytkę swą oddalił.
Namiotem/ y ołtarzmi wzgárdził Sylońskiemi/
Gdzie był mieszkánie sobie vlubił ná ziemi.
Arkę nieprzyiaćiołom/ znák swey wielmożnośći/
Podał w ręce: podał swey pámiątkę zacnośći.
On swoy lud vlubiony/ y dziedzictwo swoie
Przywiodł ná ostre miecze/ y ná ćiężkie boie.
Młodź wysieczono/ pánny ślubu nie czekáły/
Kápłani zbići/ wdowy pogrzebu nie miáły.
Ocućił sie Pan/ iáko gdy kto snem zmorzony
Wyspał wino wczoráysze/ y wstał wytrzeźwiony.
A zádał sromotny raz nieprzyiaćielowi/
A podał go ná pośmiech wszytkiemu wiekowi.
Ale władze/ y rządu/ áni Iozephowym/
Ani zacnym potomkom zlećił Efráimowym:
Iudzie zlećił/ Syońskie vmiłował skáły/
Ná ktorych kośćioł sobie zbudował ták trwáły/
Iáko ziemia/ lub niebo: ktore ták stworzone/
Ze stárośćią ná wieki nie będzie zwątlone.
Więc Dawidá/ co teraz zá owcámi chodził/
Obrał krolem/ áby lud Izráelski wodził.
A ten ie z pilnośćią pásł/ y mądrze spráwował/
Iáko vrząd pásterski iego potrzebował.

PSALM LXXIX.

Deus, venerunt gentes.

POgáńcy o Boże żywy/
Woiuią twoy kray właśćiwy:
Kośćioł twoy zeſtromoćili/
Miáſto z gruntu wywroćili.
Ná pował leżą po ziemi
Trupy ſług twoich/ ktoremi
Karmi ſie ptáſtwo brzydliwe/
Y beſtye drapieżliwe.
Krew po drogách żywa płynie/
Jáko gdy deżdż wielki linie:
A nie máß/ ktoby z litośći
Piaſkiem nákrył biedne kośći.
Náß przypadek nießczeſliwy/
Sąśiad widząc zazdrośćiwy/
Oczy páśie/ duße ćießy/
Sobie/ y z ſwym rownym śmießy.
Rychłoż/ wiekuiſty Pánie/
Twoy przećiw nam gniew vſtánie:
Gniew pożarowi ſrogiemu
Rowny nieugáßonemu.
Ná tych vżiy ſwey ſrogośći/
Ktorzy żadney wiádomośći
O tobie Bogu nie máią/
Ani ćię w troſkách wzywáią.
Ci przez ogień/ przez miecz ſrogi
Znißczyli twoy lud vbogi:
Miáſtá/ y zamki budowne
Położyli z ziemią rowne.

Niechćiey pomnieć nászych złośći:
Ale vżyi swey litośći
Nád námi vtrapionemi
Sługámi/ o Pánie/ twemi.
Obydź się z námi łáskáwie/
A to kwoli swoiey sławie:
Przez imię swe záwołáne
Przijmi nas zá przeiednáne.
Nie day/ áby miał słyszány
Ten głos bydź miedzy pogány:
Gdźie teraz ich on Bog sławny/
Ich obrońcá/ y stroż dawny?
Chćiey przed oczymá nászemi/
Okázáć pomstę nád temi/
Ktorzy krew sług swoich przelali/
Y niewinnę mordowáli.
Vsłysz krzyż więźniow vbogich/
A wybaw ie z okow srogich:
Oddal od nich śmierć gotową/
Ktorą widzą tuż nád głową.
Sąśiádom płáć śiedmiorako/
Ktorzy nie ták nam snadź/ iáko
Tobie/ Pánie vrągáli/
Sznupki sprosne zádawáli.
A my twoiey lud opieki/
Bedźiem ćię sławić ná wieki:
Nie zámilczem twoiey chwały/
Poki niebá będą stały.

PSALM LXXX.

Qui Regis Israël, intende.

SLyß/páſterzu Izráelſki/ naß głos żałościwy/
Ktory/iáko ſtádo/ wodziß narod ſwoy właściwy.
Okaż ſie/ ktory nád lotnym śiedziß Cherubinem/
Przed Efráimem/przed Mánáſſem/przed Beniáminem.
Chćiey poruſzyć śiły ſwoiey/ y ſwey zwykłey mocy/
A przybadż nam vtrapionym rychło ku pomocy.
Przywroć nas ku łáſce ſwoiey/ niezwalczony Pánie/
Okaż ſwą twarz/á wßytko ſie nam pomyśli ſſtánie.
Wieczny Boże/ ktory władnieß zaſtępy mocnemi/
A długoli będzieß gárdził prośbámi náßemi?
W płáczu ćieżkim (ách nieſtety) chleb troſkliwy iemy:
Wino żáłoſne ná poły ze łzámi piiemy.
Sąśiedzi o łupy náße zwády záczynáią/
A nieprzyiaćielſkie śmiechy żalu nam dodáią.
Przywroć nas ku łáſce ſwoiey/niezwalczony Pánie/
Okaż ſwą twarz/ á wßyſtko ſie nam pomyśli ſſtánie.
Winnicęś z Egyptu przenioſł/ pogány's wygłádził/
Onęś ſwoią mocną ręką po ſwey myśli wſádził:
Vpráwiłeś dla niey ziemię/ wkopałeś głęboko
Jey korzenie/ ták że ſie wnet rozroſłá ßeroko.
Gory wielkie niezmierzone ćieniem ſwym zákryłá/
A wyſokich gáłęziámi Cedrow doſięgłá.
Rozwiodłeś iey płodne rozgi do morzá ſámego/
A iey piękne látorośli do brodu wielkiego.
Czemużeś iey płot rozrzućił? czemu ią targáią/
Ktorzy w drogę kolwiek idąc imo nie miiáią?
Wieprz ią leśny/wieprz okrutny ſrodze popſowáł/
Zwierz ią polny/zwierz łákomy/do czyſtá zepſował.
Poruß ſie/ o możny Pánie/ z ſwey świętey ſtolice/
A rácz náyrzeć do tey biedney ſkáżoney winnice.
Vżal ſie iey/boś ią iednak ſwoią ręką ſádził/
Miey na pieczy krząki/ ktoreś nád inne wyſádził.

Wyśieczone w ogniu leżą/ nie máß kto rátuiąc/
A z gruntu prawie mßczeią/ gniew twoy ná śię czuiąc.
Miey swoie niezwyćiężoną rękę nád człowiekiem/
Ktoregoś ty sobie obrał przed niemáłym wiekiem.
A my nigdy z twoiey świętey drogi nie zeydźiemy/
Ty nas będźieß żywił/ á my wzywáć ćię będźiemy.
Przywroć nas ku łásce swoiey/ niezwalczony Pánie/
Okaż swą twarz/ á wßytko śię nam powoli ستánie.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

RAduyćie śię Bogu nawyżßemu/
Dobrodźieiowi náßemu:
Biyćie w bębny/ w instrumenty grayćie;
A Psálmow nie zániechayćie.
Trąbćie w trąby/ trąbćie: á to słowie
Ná pięknym mieśiącá nowie.
Dźień to święty/ zwyczay to vmowny/
Y porządek Páński słowny.
Ktory podał narodowi swemu/
Potomstwu Izráelskiemu/
Ná pámiątkę wieczną wyzwolenia
Z Egyptskiego vdręczenia.
Tám głos Páński przedtym niesłycháný/
Oycom náßym iest podány:
Jam to spráwił/ że wolny grzbiet maćie/
Ani w glinie rąk trzymaćie.
Wzywáliśćie mię w swey doległośći/
A iam was zbáwił ćiężkośći.
Strzegłem was w grom: doświadczálem státku/
W przykrym wody niedostátku.

Słuchayże mię/ cnego Izráelá
Potomku wybrány z wielá:
Te vmowę teraz miedzy tobą
Stánowię/ á miedzy sobą.
Będzieszli strzegł moich słow státecznie/
Ani sie dasz vwieść wiecznię:
Byś miał z bogi obcemi przestáwáć/
A báłwanom chwałę dáwáć.
Lecz mnie tylko Bogiem wyznasz swoim/
Ktoryć w vćiśnieniu twoim
Do wolnośći pomogł wyrzec słowo/
A wszystko masz mieć gotowo.
Nie słucháli: á me słowá prożne/
Rozniosł wiátr ná morzá rożne.
Przetom ie też puśćił ná swą wolą:
Niechay idą/ kędy wolą.
A by byli słow moich słucháli/
Y náuki przestrzegáli/
W rychlebych był ich wszytkie okroćił
Przećiwniki/ y obroćił
Rękę swoie ná sprosne pogány:
Zeby muśieli zá pány
Wyznáć byli wierne sługi moie/
W chęć vbrawszy twarzy swoie.
A żadneyby wiecznie iuż odmiány
Nie znał był moy lud wybrány:
Coyby byli ná zbożu zbieráli/
Miod z opoki twárdey ssáli.

PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

KRolowie sądzą poddáne/
A krole koronowáne
Sedzia wiekuisty sądzi/
Ktory wßytkim świátem rządzi.
Dlugoż (powiáda) złośliwy
Wáß bedzie znal sąd życzliwy?
A dobry w swey doległośći
Nie doydzie spráwiedliwośći?
Mieyćie wzglad ná vkrzywdzone/
Sądźćie śieroty ściśnione:
Brońcie od krzywdy vbogich/
Wyzwolćie smutne z rąk srogich.
Prozno rádze: nie słucháią/
Ani mego głosu znáią:
Drogá ich wßytká záćmiona/
Ziemiá z gruntu porußona.
Bogim was názwał: mniemaćie/
Że tym śmierći zniknąć maćie?
Jáko komu nályzßemu/
Ták vmrzeć y z was káżdemu.
Złoto/ y drogie kámienie
W máley są v śmierći cenie:
Jedno to v niey/ gburowie/
Y iedwabni Tyránnowie.
O sędzia nienágániony/
Ty sam rácz ná wßytkie strony
Ziemie sądźić práwem swoim:
Bo świát iest dziedzictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

Deus quis similis erit tibi? ne taceas.

Nie milcz/ áni odkłáday: nie ćierp/ Boże wieczny/
Oto przećiwko tobie powstał lud wßeteczny.
Nieprzyiaćiele twoi hárdźi wznoßą rogi/
A dźiwnych rad ßukáią ná twoy lud vbogi.
Podźmy (prawi) zgładźmy ten narod nienádány/
Niech Izráel nie będźie wiecznie miánowány.
A spiknęli się zsobą możni Idumczycy/
Ismáelscy/ Moábscy/ y Agáreńczycy.
Z nimi Gábel y Amon/ y Mámáluchowie/
A mießkániec Sydoński/ y Philistynowie.
A Assur ku potrzebie teyże był gotowym/
Przyćiągnął ku pomocy potomkom Lotowym.
Ale ty/ o nâß Pánie/ ták poczynay z niemi/
Iákoś począł z Syzárą/ y z Mádyáńskiemi
Zastępy/ y z Iábinem: kiedy zbite głowy/
Niosł po wodźie ßárłatny strumień Cissonowy.
Kiedy trupy ná pował po rolách leżáły/
A polá gnoiow inßych nie potrzebowáły.
Gdźie Zeb/ y Oreb poległ/ gdźie zacni Hetmáni/
Zebea/ y Sálmáná/ są zámordowáni.
Ták y tych odpraw Pánie: niechay zmierzą sobą
Kray Żydowski/ ktorego dostáć chcą pod tobą.
Iáko koło/ z myślami niech się kręcą swemi/
Iáko źdźbło/ ktoremu wiátr nie da páść ná źiemi.
Iáko strášliwy ogień/ iáko pożar/ ktory
Gęste lásy pustoßy/ y odźiane gory:
Ták y ty przepuść ná nie swoie łyskáwice/
Swoie ogromne gromy/ y swe trzáskáwice/
Włoż háńbę ná ich twarzy: niechay się pytáią
Twego imienia/ Pánie: niechay się wstydáią.
Niech sobą wiecznie trwożą: y ták vtrapieni
Niechay będą do końcá z źiemie wygłádzeni.

Tám dopiero poznáią/ że Pan/ imie tobie/
A iáko świát ieſt wielki/ nie maſz rowniá ſobie.

PSALM LXXXIV.

Quàm dilecta tabernacula tua Domine.

BOże náſz/ v ktorego w reku wſzytkie boie/
Jáko ſą wdźieczne pálace twoie:
Tych prágnie/do tych wzdycha duſzá vtrapiona/
Tám ſerce y myśl wſzyſtká ſkłoniona.
Wroble máią ſwe domy/ iáſkołki ſwe máią
Gniazdá/gdźie dźiatki wychowywáią.
Boże niezwyćiężony/ dom y gniazdo moie/
Są wſzech naświetſze ołtárze twoie.
Szcześliwi/ktorzy w twoim kośćiele mieſzkáią/
A tobie chwałe winną oddáią:
A ći nie mniey/ co w tobie ſwą moc położyli/
A twoy náwiedźić dom vmyślili.
Suchym pádołem idąc/ będą mieć zdroiowey
Doſtátek wody/ y wody dżdżowey.
Ze wczáſu ná wczás poydą: áż ſie wſzyſcy ſtáwią/
A ſwe przed Pánem obchody ſpráwią.
O Pánie/ v ktorego w reku wſzyſtkie boie/
Przyimi láſkáwie dźiś prośby moie.
Weyzrzy ná pomázáńcá ſwego miłośiernym
Okiem/ o wſzytkim vćieczko wiernym.
Dźień ieden v mnie w twoim pálacu ſtrawiony/
Lepſzy/ niż indźiey wiek niezliczony:
Wole wrot domu twego ſtrzedz/niżli ze złemi
Pod dáchy mieſzkáć pozłoćiſtemi.

Tyś iest słońce/ tyś iest tarcz: ty sława ßáfuieß/
Ty dobrym dobr ich nie odeymuieß.
O Boże władogromy/ßcześliwy w swey rádzie/
Ktokolwiek w tobie nádzieie kłádzie.

PSALM LXXXV.

Benedixisti Domine terram tuam.

OWa czás/ Pánie/ przyßedł pożądány/
Póćießyłeś kray swoy vpodobány:
Pomogłeś z okow potomkowi cnemu
Jákobowemu.
Odpuśćiłeś nam náße wßeteczności/
Pokryłeś swoim miłośierdźiem złośći:
Puśćiłeś gniew/ y zápálczywość one
Swoie ná strone.
Obroćże sercá náße iuż ku sobie/
A gniew twoy dawny niechay zgáśnie w tobie:
Gniew/ktoregoś ty nie zwykł nieść do wieku
Przećiw człowieku.
Ty nas ożywić maß nędzą zmorzone/
Ty vweselić w smutku położone:
Okaż swą litość/ niechay łáskę znamy/
Ktorey czekamy.
Słucham ia/ czym mie moy Pan odpráwuie:
Pokoy nád ludem swoim obiecuie:
A ći przestáną głupich (trzymam o ich
Stártku) spraw swoich.
Wątpić nie trzebá: tylko ná vstáwy
Páńskie pomnimy: będźie on łáską wy/
K wskrześi znowu one Jákobową
Sławę domową.

Oto/ wziąwszy się zá ręce społecznie/
Prawdá y miłość/ po polách bespiecznie
Chodzą: wrocił się wstyd/ wrociły cnoty/
A pokoy złoty.
Pan ziemi raczy błogosłáwić: á tá
Przyniesie żyzne y obfite látá:
A sprawiedliwość/ gdzie on stąpi/ wszędzie
Przy boku będzie.

PSALM LXXXVI.

Inclina Domine aurem tuam.

NAkłoń/ o Pánie/ vszu swoich/
A nie zárzucay modlitw moich:
Jestem człowiekiem vtrapionym/
Od wszego świátá opuszczonym.
Sam strożem mego bądź żywotá/
Wszákżeć nie táyna moiá cnotá:
Wspomoż mię/ Pánie/ w mey ćiężkości/
Nádzieiá wszytká w twey litości.
Zmiluy się/ zmiluy: twey pomocy
Od ráná wolam áż do nocy.
Vwesel duszę záśmucona/
W twoie opiekę poruczoną.
Ciebie łáskáwym/ ciebie/ Boże/
Własciwie dobrym názwáć może.
Tyś pánem wielce miłośiernym/
Gdy wzywan będzieß sercem wiernym.
Skłońże/ o Pánie/ vszy swoie
Ná vniżone prośby moie:
Záwżdym ćię wzywał w swym frásunku/
A tyś dodawał mnie rátunku.

Niech świát wymyśla Bogi ſobie/
Zaden nie będzie rowien tobie.
Kſztáłtu twych czynow / wieczny Boże/
Potráfić żaden ſmyſł nie może.
Przetoż te ieſzcze przyidą látá /
Ze ćie narody wſzego świátá
Wyznáią ſwoim ſtworzyćielem/
Swym Pánem/ y ſwym zbáwićielem.
Tyś áni wiekiem okreſzony /
Ani w ſwey mocy zámierzony:
Dziwne ſą czyny/ dziwne ſpráwy
Twoie: to prożno/tyś Bog prawy.
Náwiedź mie ná ſzlák drogi ſwoiey /
A nie puſzczę ſię prawdy twoiey:
Spoſob me ſerce/ niech zoſtánie
Swiátá/ á tobie ſłuży/ Pánie.
Ciebie ia/ Boże nieſtworzony/
Wyznawáć będę ná wſze ſtrony.
Imieniá twego nie przeſtánę
Wielbić/ áż kiedy ſam vſtánę.
Wielka nádemną láſká twoiá:
Práwieś mię wroćił od podwoiá
Piekielney forty/ ábych wieczny
Oglądał ieſzcze krąg ſłoneczny.
Lecz oto znowu ná mię wſtáli
Swowolni ludźie/ y zuchwáli:
Chcąc mię pozbáwić duſze moiey:
A tám boiáźni nie máſz twoiey.
Ale ty wielce dobrotliwy/
Ty miłośierny / litośćiwy:
Ty (mowię) ſkąpy w rozgniewánie/
A nieprzebrány w litowánie.

Ty weyźrzy ná mię/ á w trudnośći
Doday mi sercá/ y stáłośći:
Pomoż mi/ Pánie/ słudze swemu/
Niewolnikowi pomoż twemu.
Włoż ná mię iáwny znák swey chęći:
Ná ktory pátrząc/ niech przeklęći
Ludźie sie gryzą żeś rátował
A mnie tyráństwá ich záchował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.

PAn miedzy wszytkiemi
Miásty Zydowskiemi/
Piękne Syońskie vmiłował brony:
Ich grunt ná gorách świętych záłożony.
Páńskie mury dawne/
Imię wáße sławne:
A Egypt (mowi Pan) y Bábilone
Jesżcze iá miedzy swoimi wspomione.
Oto Pálestyná
A Tyrska kráiná/
A Murzynowie słońcem przypaleni/
Przyznawáć będą/ że tu są zrodzeni.
Jáko świát iest wielki/
Człowiek ná nim wszelki
Syończykiem sie będźie rad miánowáł/
To miásto Bog sam nawyższy budował.
Nie vczyni temu
Nikt dosyć: sámemu
Przyidźie narody Pánu poráchowáć/
Ktorzy sie będą z Syonu miánowáć/

Wszyscy Poetowie/
Wszyscy Muzykowie
Sławić cie będą: iestli w głowie moiey
Też co tákiego/ wszytko ku czći twoiey.

PSALM LXXXVIII.

Domine Deus salutis meæ.

BOże/ moiá nádzieio/ y moiá pomocy/
Do ciebie wołam we dnie/ y w nocy.
Niechay mieysce v ciebie máią prośby moie/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwe swoie.
Nieszczęście duszę trapi/ troski nie mász miáry/
Zywot iuż widzi práwie swe máry.
Ciáło zgołá iuż martwe/ śił nie czuie w sobie/
Myśl moiá wszytká tylko o grobie.
Leżę iáko zábity pod ziemię włożony/
Od ciebie/ y od świátá wzgárdzony.
Ponurzyłeś mię w srogiey otchłáni podziemney/
Ponurzyłeś mię w przepáśći ciemney.
Zmocniły się nádemną twe zápálczywośći/
Przywiodłeś ná mię swe nawałnośći.
Odrázíłeś odemnie przyiacioły wszytki/
Jestem w ich oczu ná podziw brzydki.
Siedzę iáko w okowách/ wyśćia nie náyduię/
Oczu prze zbytni swoy płácz nie czuię.
Przedśię ia/ Pánie/ dokąd świeći dźień ná niebie/
Wołam/ y ręce śćiągam do ciebie.
Czy vmárłym cudá chcesz okázowáć? czyli
Vmárli wstawszy będą ćię czćili?
Czy dobroć twoiá w grobiech będźie powiádána?
Abo pod ziemią prawdá wyznána.

Czy twoie śpráwiedliwość / y twe spráwy dziwne /
Wspominác mogą kráie nieżywne ?
Ciebie ia przedśie wzywam : do ćiebie móy Pánie /
Nigdy mey prośby głos nie vstánie.
Boże moy/ przecz odrzucasz śmętną duszę moię ?
A twarz ode mnie odwrácasz swoie ?
Troski mię z lat namłodszych moich náśláduią/
Twoie mię ćięzkie stráchy zeymuią.
Twoy mię gniew/ zápálczywość twoiá mię śćiśnęłá/
A iáko powodź/ zewsząd zámknęłá.
Odstrychnąłeś odemnie krewne/ y znáiome /
Wszytkich okryły ćmy niewidome.

PSALM LXXIX.

Misericordias Domini in æternum cantabo.

TWe miłośierdźie/ twoie prawdę/ wieczny Pánie/
Wysławiáć moy rym będzie/ poki świátá sstánie/
A pierwey świát (rzecz pewna) w niwecz śię obroći/
Niżli śię Páńskie twoie słowo názad wroći.
Ktore to było : Słudze Dawidowi swemu
Obiecuie/ á on niech vfa słowu memu :
Poki morzá/ y ziemie/ poki niebá sstawáć /
Plemię nie ma/ y iego stolicá vstáwáć.
O Pánie/ cudá twoie wyznawáią Chory
Anyelskie : prawdę twoie sławią ludzkie zbory.
Kto ná ziemi porowna ztobą ? kto ná niebie ?
Wszytkie rzesze niebieskie lękáią śię ćiebie.
Wszyscy mocarze ziemscy tobie biią czołem /
A iásność prawdy twoiey obeszłá ćię kołem.
Ty pychę morską krociż : ty nieuieżdżone
Wáły iego hámuiesz pod niebo wznieśione.

Tyś hárdego Tyráná plagą swą vskromił/
A woyská nieprzyiaciół swych wszytkich rozgromił.
Twe iest niebo/ twa ziemiá: wszytko muśi tobie
Przypisáć/ cokolwiek świát wielki zámknął w sobie.
Południe/ y pułnocy/ wschod słońcá rożány/
A zachod twym dowćipem stoi zbudowány.
Można iest reká twoiá / wysoka práwicá:
Ná sądźie/ á ná práwie twoiá tkwi stolicá.
Litość/ á prawdá boku twego przestrzegáią:
Szczęśliwi ludźie/ ktorzy głos Páńskich trąb znáią.
Ci duchá twego / Pánie/ świátlem rozświeceni /
W żadny błąd nie mogą bydź nigdy záwiedźieni:
Ci z vznánia prawdy twey będą sie kocháli/
A twą łáską sławy swey będą nádstáwiáli.
Tyś nászá moc/ od ćiebie pośiłek mieć mamy:
Páńska tarcz/ y krol iego/ ktorym sie wspieramy.
Tyś w widzeniu powiedźiał Prorokowi swemu:
Náznáczyłem ia krolá iuż ludowi memu.
Dawid sługá moy wierny/ ten iest powolány
Ná ten vrząd ták zacny/ ten iest pomázány.
Temu ia sercá będę y śiły dodawał /
W káżdey potrzebie iego z nim będę przestawał.
Nigdy go nieprzyiaćiel iego nie pożyie:
Lub nań fortelem poydźie/ lub nań woyská zbiie.
Ja sam nieprzyiaćioły iego chcę woiowáć /
A przećiwniki iego do gruntu zepsowáć.
Prawdá/ y litość moiá z nim záwżdy/ á z strony
Jmieniá będźie mego wielce podwyższony.
Rękę iego położę ná morzu szerokim /
Drugą ná Euphratowym strumieniu głębokim.
W potrzebách swoich do mnie záwżdy sie vćiecze /
Tyś moy Oćiec/ tyś moy Bog/ y obrońcá / rzecze.

A ia go pierworodnym v śiebie położe/
Y wszytkim świátá tego Tyránom przełożę.
W láſce moiey ná wieki nie vzna odmiány:
W przymierzu poślubionym będźie záchowány.
Potomek w domu iego nigdy nie zaginie/
Ani ſtolicá/ póki dźień torem ſwym płynie.
A gdźieby dźieci iego zakon moy wzgárdźiły/
Ani posłuſzne memu roſkazániu były:
Oni ć kaźni nie vyda zá ſwe wſzetecznośći/
Y odnioſą zapłáte godną ſwoich złośći:
Ale iemu záchowam miłośierdźie ſwoie/
A nie będą omylne nigdy słowá moie.
Nie zgwałcę ia przymierza ſwego: głos podány
Z vſt moich/ w odmienności nie będźie vznány.
Razem ia Dawidowi ná ſtátecznośc ſwoie
Sludze wiernemu przyśiągł/ y przy tymże ſtoię.
Nie ma vſtáć potomſtwo w domu iego ſławnym/
Ani zacny thron iego: póki ſzlákiem dawnym
Prędkie słońce polećí/ y nieuchodzony
Krąg mieśięczny: á iśćiec ná niebie niepłony.
Teraześ ſie obruſzył/ Pánie/ przećiw iemu/
Jáwną niełáſke ſłudze okázuieſz ſwemu.
Wywróciłeś przymierze/ zepchnąłeś korone
Z głowy iego: odiąłeś wſzeláką obrone.
Mury/ párkány leżą: zewſząd go targáią/
Zewſząd ſzczypią: á żáłość śmiechem podniecáią.
Nieprzyiaćioły iego nádeneś wyſtáwił/
Y ludźie zazdrośćiwe rádośći nábáwił.
Przytępiłeś miecz iego/ á w ſwoiey potrzebie
Nie miał obrońce/ áni pomocniká z ćiebie.
Ozdobá wſzytká iego/ y świetność záćmiona/
A ſtolicá nogámi wzgórę wywrócona.

Vkróciłeś lat iego kwitnącey młodości/
　　Oczu podnieść nie może pełen zelżywości.
Będzie wżdam koniec kiedy tey niełáſce: ſtánie
　　Wżdam twoy ſrogi gniew kiedy/ nieśmiertelny Pánie:
Wſpomni ſobie/ iáko kres ćiáſny mego wieká:
　　Izalibyś ty prożno ſtworzyć miał człowieká:
Zeby y ten lichy czás w troſkách miał położyć/
　　Bo kto śmierći mogł zniknąć/ ábo z martwych ożyć:
Gdźie teraz ono twoie miłośierdźie dawne:
　　Gdźie/ Pánie/ zwykła dobroć/ y przymierze ſławne
Z Dawidem vczynione: nákłoń oczu ſwoich
　　Páńſkich / á vrągániu ſług ſie przypátrz twoich.
Pełne łono mam ſʒnupek / pełne obelżenia /
　　Słucháiąc rozmáitych narodow háńbienia:
Ktorym nieprzyiaćiele náſʒy nas zelżyli /
　　Ani pomázáńcowi twemu przepuśćili.
Bądź ná wieki pochwalon / wiekuiſty Pánie /
　　A co ieſt wola Páńſka twoiá / niech ſie ſtánie.

PSALM

PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC CZWARTA.
Przekłádánia Janá Kochánowskiego.

PSAM XC.
Domine refugium factus es nobis.

Krolu ná wysokim niebie/
Nie ma indziey okrom ciebie/
Człowiek nieszczęściem strapiony/
Vcieczki áni obrony.
Pierwey niżli gory wstáły/
Niż ziemiá/ niż okazáły
Krąg niebieski iest stworzony/
Tyś iest/ Boże nieskończony.
Jesteś/ y bedzieß do wieku:
Ale biednemu człowieku
Co dzień záwżdy lat vcieraß/
Aż go náwet w ziemię wpieraß.
Tyśiąc lat/ o niezmierzony/
Z twoią wiecznośćią złożony/
Mniey niż dzień wczoráyßy waży/
Mniey niż chwila nocney straży.

Jako

Jako woda śiąknie w ziemię/
Tak niższeie ludzkie plemie.
Podobniśmy ku mármnemu
Snu nocnemu nikczemnemu.
Jako rossy trawá syta
Z poránku pieknie zákwita/
Wwieczor kosą podśieczona
Leży ná ziemi wzgárdzona:
Táki nász wiek: ták wiedniemy/
A w nieláśce twoiey schniemy:
Tobie iáwne/ y kryiome
Złośći násze są wiádome.
Przeto dla swych nieprawośći
Lekáiąc sie twey srogośći/
Ták prędko dni swe trawiemy/
Jáko słowá/ co mowiemy.
Wiek ludzki iest lat śiedmdźieśiąt/
Duży/ kto trwa do ośmdźieśiąt:
Te troche troski mieszáią/
A látá sie vmykáią.
Kto twoy/ nieśmiertelny Boże/
Gniew strászliwy poiąć może?
Kto w boiázni twey żyć vmie?
Ten/ co twoy gniew iest/ rozumie.
Ráczże nam z láski swey życzyć/
Bychmy tym sposobem liczyć
Płoche látá swe vmieli/
A mądrośći szukáć chćieli.
Weyźrzy ná swe sługi/ Pánie/
Długoż sie masz gniewáć ná nie?
Weyźrzy okiem litośćiwym/
A ochłodź sercá troskliwym.

Náſyć nas owocem ſwego
Miłośierdźia obfitego:
A my do ſwego żywotá/
Nie vznamy iuż kłopotá.
Day nam zá troſkliwe látá/
Weſołego vżyć świátá:
Nágrodź nam płácz poćiechámi/
Okaż dobroć ſwą nád námi.
Okaż nád ſługámi ſwemi/
Y nád ich ſyny lichemi:
Zdarz nam wſzytkie náſze ſpráwy/
Zdarz/ o Boże náſz łáſkáwy.

PSALM XCI.

Qui habitat in adiutorio altiſsimi.

KTo ſie w opiekę poda Pánu ſwemu/
A cáłym práwie ſercem vfa iemu/
Smiele rzec może: mam obrońcę Bogá/
Nie będźie v mnie ſtráſzna żadna trwogá.
Ciebie on z łowczych obierzy wyzuie/
Y w záráźliwym powietrzu rátuie:
W ćieniu ſwych ſkrzydeł záchowa ćię wiecznie/
Pod iego piory vleżeſz beſpiecznie.
Státeczność iego/ tarcz/ y puklerz mocny:
Zá ktorym ſtoiąc/ ná żaden ſtrách nocny/
Ná żadną trwogę/ áni dbay ná ſtrzały/
Ktoremi śieie przygodá w dźień biały.
Ztąd wedla ćiebie tyśiąc głow poleże/
Ztąd drugi tyśiąc: ćiebie nie dośięże
Miecz nieuchronny: á ty przedſię ſwemi
Oczymá vyźrzyſz pomſtę nád grzeſznemi.

Iżeś rzekł Pánu/ tyś nadzieiá moiá:
Iż Bog nawyższy iest vćieczká twoiá:
Nie dostąpi ćie żadna zła przygodá/
Ani sie naydźie w domu twoim szkodá.
Anyołom swoim każe ćie pilnowáć
Gdźiekolwiek stąpisz: ktorzy ćie piástowáć
Ná reku będą/ ábyś/ idąc drogą/
Ná ostry krzemień nie vgodźił nogą.
Będźiesz po żmiiách bespiecznie gniewliwych/
A po pádálcách deptał niećierpliwych:
Ná lwá srogiego bez obráży wśiedźiesz/
A ná ogromnym smoku ieźdźić będźiesz.
Słuchay/ co mowi Pan/ iż mie miłuie/
A przećiwko mnie szczerze postępuie:
Ja go też tákże w iego káżdą trwogę
Nie zápámiętam/ y owszem wspomogę.
Głos iego v mnie nie będźie wzgárdzony/
Ja z nim w przygodźie/ odemnie obrony
Niech pewien będźie/ pewien y zacnośći/
A lat szedźiwych/ y mey życzliwośći.

PSALM XCII.

Bonum est confiteri Domino.

SŁuszna rzecz/ Pánie/ tobie chwałę dáwáć/
A twoie święte imię wyznáwáć.
Dźienli po niebie świátło swe rozleie/
Nocli świát płászczem czarnym odźieie:
Dźień mię vsłyszy litość wyznawáiąc/
Noc prawdę twoię opowiádáiąc:
Nie tylko słowy/ ále y geślámi/
Ale y lutnią y skrzypicámi.

Serce mi kwitnie/ pełenem rádośći/
Pátrząc ná spráwy twey wszechmocnośći.
O spráwy dziwne/ á niewysłowione/
O myśli twárdey nocy zámknione.
Niemądry ná to nigdy nie nápádnie/
Tępy do śmierći tego nie zgádnie.
Źli zákwitną wszy/ iáko kwitną ziołá/
Vwiedną prędko/ y zginą zgołá.
Ty wszytkie wieki przetrwasz/ możny Pánie/
Twych nieprzyiaćioł szczet nie zostánie:
Zniszczeią wszyscy/ ktorzy lubią złośći/
A ty moc moię/ z swoiey życznośći
Wyniesiesz/ iáko rog iednorożcowy/
Członki mi przeiął sok bálsámowy.
Y vyźrzę vpad nieprzyiaćioł swoich/
Y táż wieść przyidzie do vszu moich.
Pálmie podobien/ y Cedrom Libáńskim
Cnotliwy kwitnie: szczep/ ktory w Páńskim
Roskosznym będzie pálacu wsádzony/
Záwżdy kwitnący/ záwżdy zielony/
Y czerstwy będzie/ y rodnych stárośći:
A to/ żeby w swey spráwiedliwośći
Pan/ twierdza moiá/ był opowiádány/
Ktory nie nośi żadney przygány.

PSALM XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus est.

PAn chce krolowáć: odział śie zacnośćią/
Okrył śie męstwem wszystek/ y dzielnośćią:
Pan/ przez ktorego krąg nieporuszony
Ziemski stworzony.

Stolica iego od początku świátá
Jest záłożona: á on wszytkie látá
Vprzedził: ále y wiekow nie ostánie/
A on zostánie.
Niech huczą rzeki/ niechay głośne wáły
Swym gęstym szykiem vderzáią w skáły:
Groźnieyszy morzá/ y wszech nawálności
Bog wysokości.
Chybić nie może/ co ty kiedy swoim
Słowem wyrzeczesz: przeto w domu twoim
Wieczna powagá/ wieczna cześć zostánie/
Prawdziwy Pánie.

PSALM XCIV.

Deus vltionum Dominus.

BOże ktoremu pomstá należy spráwnie/
Okaż wszytkiemu świátu władzą swą iáwnie.
Ockni się/ sędzia wieczney spráwiedliwości/
A ludziom hárdym zápłáć ich wszeteczności.
Długoż/ o wieczny Boże/ ludzie zuchwáli
Ná szczęście ták bespiecznie będą kazáli?
Długoż się swym łotrostwem będą chlubili/
Ktorzy wstyd y cnotę swą ná szrot puścili?
Twoy lud trapią/ dziedzictwo twoie plondruią/
Gośćiá/ wdowę/ śieroty nędzne morduią:
A mowią: Nie widzi Bog: płone nádzieie/
By miał rozumieć/ co się ná świećie dzieie.
Vważćież to/ szaleni/ v śiebie tedy/
A wy rozum/ o głupcy/ mieyćie wżdam kiedy.
Kto vmiał vcho stworzyć/ y oko: temu
Jáko bydź głuchym/ ábo ślepym sámemu?

Kto świát karze zá iego wßeteczne spráwy/
Wáßym złośćiam iáko bydź może łáskáwy?
Kto ludziom rozum dáie/ tenże człowieczy
Rozmysł y skryte rády zna/ że nie grzeczy.
Szcześliwy/ ktorego ty vczniem swym liczyß/
Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczyß:
Táki w powßechną trwogę pokoy vczuie/
Zá czym niepobożnemu doł sie gotuie.
Abowiem swoich wiernych Pan nie opuśći/
Ani dziedzictwá swego ßárpáć dopuśći.
Ießcześ y spráwiedliwość będźie pláćiłá/
A naydzie sie ná świećie cnotliwych śiłá.
Kto ná mie ták iest łáskaw y ná me zdrowie/
Że sie przećiwko grzeßnym przy mnie opowie?
By mnie był Pan nie dodał sam swey pomocy/
Dawnobych iuż był w wieczney pogrążon nocy.
By sie namniey podemną nogá záchwiałá/
Twoiá mie łáská/ Pánie/ wnet zádźierżáłá:
Iáko mie bárzo troski moie sußyły/
Ták mie wdźięczne poćiechy twoie ochłodźiły.
Spolnego nic przewrotni ztobą nie máią/
Ktorzy práwem tyráństwo swe nákrywáią:
Ktorzy przećiw cnotliwym práktyki kuią/
A niewinne nád práwo iáwne skázuią.
Pánie/tyś moiá skáłá/ tyś moy obrońcá/
Ty mnie strzedź/iákoś począł/ będźieß do końcá/
A oddaß niepobożnym ich niepráwośći/
A okrutni będą twey syći srogośći.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

5 PODźmy z ochotą/ Panu chwałę daymy/
A iego łaskę wieczną wyznawaymy.
Stawmy się przed nim: zbawcą wszech trudności/
Szafarzem zdrowia/ y trwałym radości:
Spieszmy się k niemu/ śpieszmy się z dziękami/
A z wdzięcznym luteń dźwiękiem/ y z pieśniami.
Pan to iest wielki/ krol niezwyciężony/
Nad insze wszystkie bogi przełożony:
W iego są ręku ziemskie głębokości/
A niedostępne gorne wysokości.
Jego iest morze/ y on ie sam sprawił/
A wszystkorodną ziemię on postawił.
Podźmy ściągnąwszy ręce swe do Pana/
A nie mieszkaymy vpaść na kolana
Przed maiestatem iego wielmożności:
To iest nasz tworcá/ to iest Pan litości.
A my lud iego: o ktorych on wczasie
Zawżdy przemyśla/ y ktore sam pasie.
Dziś/ iesli w vszy swoie vsłyszycie
Naświętobliwszy głos iego/ pomnicie
Sercá przyłożyć: nie swych oycow wzorem/
Ktorzy mię szczyrym ná puszczy vporem
Słuchać niechcieli: ále doświadczáli
Możności moiey: á też iey doználi.
Przez lat czterdzieści ten lud mię frasował:
Ktoremum ia też tak długo folgował/
Zem rzekł nakoniec: ci ludzie szaleią/
Ani vważyć moich słow vmieią.
Przetom też przysiągł gniewem zapalony/
Ze ich miał minąć pokoy námieniony.

PSALM XCVI.

Cantate Domino canticum nouum.

Zacznićie nową możnemu
Pieśń Monárśe niebieſkiemu:
Spiewaymy z mieśkáncy ſwemi/
Wielka/ niezmierzona ziemi.
Spiewayćie mu/ wynośćie go/
Chwalćie świste imię iego.
Niechay láſká iego ſłynie/
Ták iáko dzień po dniu płynie.
Niechay brzmi w vśu pogáńſkich
Sławá chwálebnych ſpraw Páńſkich:
Gdziekolwiek ludzie mieśkáią/
Niech cudow iego ſłucháią.
Pán to bowiem władze wielkiey/
Pan to chwały wyżśy wśelkiey:
Pan nád wśyſtkie inśe Bogi/
Pełen grozy/ pełen trwogi.
Wśyſtko to błąd/ nie Bogowie/
Co Pogáńſtwo Bogi zowie:
Ale Pan niebo z gwiazdámi/
Właſnemi ſtworzył rekámi.
Powagá przed nim oblicznie/
Y cześć ſtoi vſtáwicznie;
Dom iego świeći zacnośćią/
Ozdobiony wielmożnośćią.
Przyznayćie/ o ziemſkie kráie/
Przyznayćie wśytkie rodzáie/
Władzą/ y możność wiecznemu
Jednowładzcy niebieſkiemu.

Przyznaycie chwałe krolowi /
Jáka ma bydź imieniowi /
Wedla powinności daná /
Wielkiego možnego Páná.
Dáry známienite nieśćie /
A do bran śie iego śpießćie:
Biyćie czołem przed swym Pánem /
W domu iego záwołánem.
Niechay śtráchem Páńśkiey grozy
Wßytká sobą ziemiá trwoży:
Niech wßytek świát ten głos czuie /
Pan ná krolestwo wstępuie.
A on z ziemie śtráchy złoży /
Ze sobą wiecey nie trwoży.
Spráwiedliwość świátu wroći /
A krzywde y gwałt okroći.
Smiey śie niebo / táncuy ziemi /
Zágrzmi morze wáły swemi:
Skaczćie polá / pląßćie lásy;
Blisko są żądáne czásy.
Idźie / idźie Bog prawdziwy /
Idźie sędźia spráwiedliwy /
Ten świát práwnie będźie sądźił /
A lud wedle prawdy rządźił.

PSALM XCVII.

Dominus regnauit, exultet terra.

PAn náß / Bog náß pánuie:
Niech śie ziemiá ráduie /
Y wyspy niezliczone /
Z wod morskich wynurzone.

Chmury około niego/
    A ćmy srogie / á iego
    Máiestat wielmożnośći
    Jest ná spráwiedliwośći/
A sądźie záłozony.
    Ogień nie vgászony
    Przed nim/ ktory nie żywi/
    Kto sie kolwiek przećiwi.
Jásne niebieskie domy
    Rozświećiły sie gromy
    Ognistemi : vyźrzáłá
    Ziemiá/ y stráchy drzáłá.
Wysokie gorne skáły/
    Ták iáko wosk táiáły
    Od oblicza Páńskiego/
    Sprawce kregu ziemskiego.
Niebá pieknego śiły
    Jego świeta sławiły
    Spráwiedliwość: á ziemi
    Był znáczny cudy swemi.
Niech sie wszyscy sromáią/
    Co cześć bałwanom dáią/
    A chlubia sie szaleni
    Bogi swemi z kámieni.
Wszyscy / iáko was zowie
    Ten glupi świát/ Bogowie/
    Wszyscy pozdrowćie Páná/
    Vpadszy ná koláná.
Slysząc Syon / że wszedy
    Prawdźie dáiąc plác bledy/
    Wesołych niewątpliwie
    Z tey wieśći dni zázywie.

Miast Żydowskich osady/
Będą serdeczne rady/
Patrząc na niepojęte
Postępki twoje święte.
Boś ty Pan niezmierzony/
Nad wszytko wyniesiony:
Na ziemi y na niebie/
Nie masz Boga procz ciebie.
My tedy/ co pragniemy
Łaski Pańskiey/ a chcemy
Vpodobać się iemu/
Przećiwiaymy sie złemu.
Pan strzeże sprawiedliwych/
A broni od złośliwych:
A kto żył w pobożnośći/
Pewien trwałey radośći.
Raduyćie sie cnotliwi:
A dokąd nas Pan żywi/
Znać wesołemi rymy
Jego łaskę pomnimy.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum nouum.

NOwy/ Monarsze możnemu/
Rym zácznićie niebieskiemu.
On sam/ iáko Bog prawdziwy/
Niepodobne czyni dziwy.
Ręka to swą tylko spráwił/
Że nas z niewolstwá wybáwił;
Jego to moc/ iego śiłá
Niewysłowiona spráwiłá.

Okazał/ co może boiem/
Woiuiąc zá ludem swoiem:
Dał znáć iáko sprá wiedliwym/
Wśćiąc śie złych spraw nád złośliwym.
Zyśćił śie w słowie zacnemu
Domowi Izráelskiemu.
Dobrodzieystwo iego wielkie
Oglądáły krá ie wszelkie.
Pánu kwoli wielka ziemi/
Spiewáy z mieszkáńcy swoiemi:
Pánu kwoli w lutnie grayćie/
A kornet z trąbą sprzągayćie.
Niechay zágrzmi morze słone/
A duszę w morzu zrodzone:
Niech śie krąg ziemski ráduie/
A co śie nád nim náyduie.
Niech przed Páńską oblicznośćią
Rzeki klesczą: niech z rádośćią
Gory Páná przywitáią:
Czáśy wdzięczne nádchadząią.
Idźie/ idźie Bog prawdźiwy/
Idźie sędźia spráwiedliwy.
Ten świát práwnie będźie sądźił/
A lud wedle prawdy rządźił.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit, irascantur populi.

PAn kroluie/ ktory włada Anyoły lotnemi:
Lękayćie śie páństwá wielkie: boy śie wszytká ziemi.
Wielki to Pan ná Syonie/ Pan niezwyćiężony/
Nád krolestwá świátá tego wszytkie wynieśiony.

Jmie twoie niech ná wieki będzie pochwalone /
Jmie wielkie/ imie grozne / y błogosłáwione.
Ty miłuieß spráwiedliwość / tyś ludowi swemu
Práwá podał / y porządek spisał wybránemu.
Pánu cześć / Bogu náßemu winną chwałę daycie:
Podnożkowi (bo iest święty) iego się kłániaycie.
Temu Moyzeß y Aaron ofiáry palili /
Y Sámuel z teyże liczby / co iemu służyli.
Wzywáli go / á on słuchał vßymá wdzięcznemi /
Y z obloku okrągłego vmawiał się z niemi:
A to/ że nád wßytko Páńskich vstaw przestrzegáli/
A w przymierzu nieodmienną wiárę záchowáli.
Pánie záwżdyś ie wysłuchał / záwżdyś im folgował/
Y znácznie nád vpornym krzywdy ich wetował.
Pánu cześć/Bogu náßemu/winną chwałę daycie/
Gorę iego (bo iest święty Bog náß) vważaycie.

PSALM C.

Iubilate Deo omnis terra.

WSzyscy / ktorzy po ziemi chodźićie /
Ku czći Pánu wesoło krzyknićie:
W rádośći mu służćie/ y z ochotą /
A nawiedźćie iego cerkiew złotą.
On sam iest Bog: co żywiemi / co tchniemy/
On spráwuie w nas / á pewnie nie my.
Mychmy iego nędzne są stworzenie/
Y z rąk iego mamy pożywienie.
Wnidźćie w kośćioł / nieśćie dźięki Pánu /
Daycie winną chwałę iego miánu.
Wdzięczny to Pan: miłośierdźia miáry
Nie máß iego/ nie máß końcá wiáry.

PSALM CI.

Misericordiam & iudicium cantabo.

Ciebie/ o Boże niezmierzony/
Brzmieć będą moie wdźięczne strony;
Ciebie dobrego nád dobrymi/
A surowego nád grzesznymi.
Do tegom záwsze był chętliwy/
Iákoby żywot wieść poczćiwy:
Zdarz tylko/ Pánie/ słudze swemu/
A chćiey dopomoc ku dobremu.
Serce niewinne chcę záchowáć/
A wszelkich sie spraw złych wárowáć.
Przewrotni łáski mey nie máią/
Prożno sie ná nie oglądáią.
Niepobożnego nienawidzę/
Złoczyńcą iáko żyw sie brzydzę:
Nieprzyiaćielem mię poczuie/
Kto pokątnie o ludźiech żuie.
Z hárdym nie wytrwam/ áni z tymi/
Ktorzy brákuią podleyszymi.
Cnotliwy przy mym boku śiedźie;
Niewinny ten mnie służyć będźie.
Mieyscá w mym domu nie zágrzeie/
Kto fałszem robi: tey nádźieie
Kłamcá niech będźie/ że z mey strony
Nie ma bydź nigdy poważony.
Koniecznie ná to sie vsádzę/
Ze wszytkie grzeszne z świátá zgłádzę:
A miásto Páńskie ták vmiotę/
Ze nie zostáwię iedno cnotę.

PSALM CII.

Domine exaudi orationem meam.

WSłysz prośby moie / Boże litościwy /
A niechay cie moy głos dosieże tesklıwy:
Nie odwracay / czásu złey przygody moiey/
Odemnie smutnego świetey twarzy swoiey.
Ale nákłoń vcha/ Oycze dobrotliwy /
A nie opuszczay mie w moy dzień nieszczęśliwy:
Kiedykolwiek wołam ściśniony frásunkiem /
Przybadź/ proszę / Pánie: przybadź swym rátunkiem.
Iáko dym/ ták látá moie vleciały /
Kości iáko głownia moie wygorzáły.
Ná chleb nie pomyślę: á też serce moie
Vschło/ iáko trawá w srogie letnie znoie.
Prze ciężkie wzdychánie / prze moy płácz serdeczny /
Prze nieznośna żáłość/ y frásunek wieczny/
Krwie w sobie nie czuie / nie mász ná mnie ciáłá/
Kości tylko biedne / á skorá zostáłá.
Iestem iáko w lesiech Pelikan schowány /
Iestem iáko Puhacz w pustynią wmieszkány.
Nie smutniey nárzeka wrobl ná gniazdzie máły /
Kiedy go máciory płoche odbieżáły.
Nieprzyiaciel pátrząc cieszy dusze swoie/
A szydząc przysięga przez osobe moie:
A ia/ miásto chlebá/ szczerym żyw popiołem /
A łzy żywe piie/ siedząc zá swym stołem.
Prze twoy gniew surowy (boś mną zápálczywy
Z gory dał o ziemie) wiek moy nieszczęśliwy
Chynął sie ku nocy / iáko cień wieczorny:
A vschłem práwie / iáko kwiát vgorny.

Ale

Ale ty ná wieki trwác bedźieß/ o Pánie/
A pámiatká twoiá nigdy nie vstánie.
Ty śie nád Syonem ießcze maß zmilowáć/
A snadź iuż czás przyßedl żeby go rátowáć.
Juz ku rumom iego serce obroćili
Sludzy twoi/ iuż śie pustyń vżalili.
A beda śie ćiebie wßytkie kráie baly/
A wßyscy krolowie lekna śie twey chwaly.
A to/ że ty znowu miásto swe nápráwiß/
A w swym máiestáćie widomie śie stáwiß:
A gárdźić nie bedźieß pokornych prośbámi/
Ani sercá wielce strapionego łzámi.
Niech to pismem bedźie nápisano złotym/
Dla wieku przyßlego: áby świát nápotym
Miał pámiatke Páńskiey dźiwney opátrznośći/
A sláwá slyneła iego ku wiecznośći.
Abowiem ná niebie śiedzac Pan wysoko/
Raczył swe ku źiemi ná doł spuśćić oko:
Aby płácz vslyßal wiezniow okowánych/
A rátował ná śmierć ostátnia podánych.
Aby ná Syonie ćiż mu dźiekowáli/
A moc w Jeruzálem iego wyznawáli:
W ten czás/ gdy lud wßytek/ wßyscy przełożeni/
K woli służbie Páńskiey/ beda zgromádzeni.
Teraz/ ácz mie strapił długimi drogámi/
A lat moich biednych skroćił frásunkámi/
Przećie k niemu wołam: Nie bierz mie człowieká
Smutnego/ moy Pánie/ w polowicy wieká.
Twe letá sa wieczne; tyś niebo zbudowal/
A źiemie rekomá swemi vgruntował.
To wßytko záginie/ á ty w swey cáłośći/
Boże moy/ trwáć bedźieß ná wßytkie wiecznośći.

Wszytko to zwiotszeie/ by płaszcz pochodzony/
A odmiánę weźmie: tyś nieodmieniony/
A lat nieskończonych; ktorych vczesniki
Vczyniß/ bez chyby/ swoie miłośniki.

PSALM CIII.

Benedic anima mea Domino.

BLogosław duszo moiá Pánu swoiemu/
Błogosław imieniowi iego świętemu:
Błogosław duszo Pánu/ iego obfite
Dáry niech záwżdy będą w sercu twym ryte.
Ktory odpuszcza wszytkie twe nieprawośći/
A zábiega chorobom/ y twey krewkośći:
Zywot śmierći łákomey twoy odeymuie/
A ćiebie miłośierdziem swym koronuie.
Ktory ćię wszelákich dobr hoynie nábawia/
A twoie młodość/ iáko orłą odnawia:
Obrońcá nieomylny źle obwinionych/
A sędzia spráwiedliwy wszech vkrzywdzonych.
Ten opowiedział drogi swe Moyzeszowi/
A wolą swą vkazał Izráelowi:
Pan wielce miłośierny/ Pan dobrotliwy/
Ná gniew nie prędki/ bárziey do łáski chćiwy.
Nieumie/nie zwykł się on wiecznie frásowáć/
Ani do końcá swoiey srogośći chowáć:
Nie wedle spraw przećiwko nam postępuie/
Ani się známi wedle zasług ráchuie.
Ktorey nád ziemią niebo iest wysokośći/
Tákiey on ku sługom iest swoim litośći:
Jáko wschod od zachodu dáleko pała/
Ták on od nas dáleko grzech nász oddala.

Jako łáſká wy oćiec ſynow łituie/
Ták rowńie ſwoich wiernych ſług Pan żáłuie:
Czynu bowiem náſzego ſámże świádomy/
Pomni/ żech ny ziemiá/ y ćień znikomy.
Trawie podobien człowiek/ ktorą oſtremi
Ledá w dźień koſá przytnie zebámi ſwemi.
Podobien kwiátu/ ktory gdy ſie rozwinął
Nalepiey/ duſznym wiátrem zmorzony zginął.
Páńſka łáſká ieſt wieczna/ y nieprzebrána/
Wiernym cnotliwym ludźiom nágotowána:
Tey vczeſtniki będą y práwnukowie
Tych/ ktorzy w iego będą kocháć ſie słowie.
Pan ná ogniſtym niebie dwor ſwoy wyſoki
Záſádźił/ ſkąd pánuie ná świát ſzyroki.
Chwalćie/ o Anyołowie mężni/ chwalćie go/
Ktorzy ſławne nośićie poſelſtwá iego.
Wſzytkie niebieſkie woyſká/ y ſług zebránie/
V ktorych iego ważne ieſt roſkazánie:
Wſzytko po wſzytkich kąćiech kroleſtwá iego/
Stworzenie/ y ty duſzo/ chwal Páná tego.

PSALM CIV.

Benedic anima mea Domino.

Duſzo/ śpieway Pánu pieśń/ o nieogárniony
Niebá y źiemie ſpráwco/ wielceś vwielbiony.
Ciebie obeſzłá wkoło cześć/ y świetna chwałá/
Ciebie iáſność/ iáko płáſzcz ozdobny/ odźiałá.
Tyś niebo/ iáko namiot/ rozbił ręką ſwoią/
Nád nim wody zá twoim rozrządzeniem ſtoią.
Chmury/ twoy woz: twe konie/ wiátry niedścignione:
Duchy/ poſłáńcy: ſłudzy/ gromy zápalone.

Twym rozumem ták mietnie ziemiá vsádzona/
Ze ná wieki nie będzie nigdy poruszona.
Ná tey/ iáko powloká/ przepáści leżáły/
A gory niezmierzone wody zákrywáły.
Ale skoroś rzekł słowo/ á niebo zágrzmiáło/
Wody spádły/ á morze ná doł vćiekáło.
Skáły ku gorze poszły/ polá rośćiągnione/
Opánowáły mieyscá przez ćie náznáczone.
Zámierzyłeś kres pewny morzu/ że wiecznemi
Czásy wezbráć nie może/ áni szkodźić ziemi.
Ty w skále vkázuiesz drogę zdroiom nowym/
Ktore pośiłek niosą rzekom krzyształowym.
Tu sie wszelki zwierz chłodźi/ ktory w polu żyie/
Tu łoś mieszkániec leśny vprágniony piie.
Támże ptacy mieszkáią/ á w krzakách zielonych
Nie przestáią powtárzáć pieśni vlubionych.
Ty z pálacow swych świętych/ Oycze vwielbiony/
Spuszczasz ná niską ziemię deszcz nieprzepłácony:
A oná nieprzebráney łáski twoiey syta
Wszytkiego wszytkim stárczy: ztąd trawá obfita
Bydłu ku pożywieniu: ztąd ziołá ogrodne/
Y wszelki rodzay zboża: ztąd wino łágodne/
Dobrey myśli naczynie: ztąd chleb/ktory snádnie
Siłe twierdźi: ztąd oley/po ktorym twarz gládnie.
Táż wilgotność y lásy żywi niezmierzone/
Y Cedry ná Libanie twą ręką szczepione.
Tám wroble gniazdá noszą: iodłá boćianowi/
Sárnom gorá mieszkánie/ skáłá krolikowi.
Tyś ná znák czásow spráwił błędną twarz mieśięczną/
Ty niedośćignionego słońcá lámpę wdźięczną
Prowádźisz do zachodu: w tym nocne ćmy wstáią/
W ten czás leśne bestye wszytkie sie ruszáią.

Lwięta rycza pokármu żądáiąc od ciebie:
Skoro záś iásna zorzá záktwitnie ná niebie/
Zwierz do iáśkiń vchodzi/ ludźie nástępuią
Ná roboty/ gdźie tákże do mroku prácuią.
Zacne są twoie spráwy/ y wielkiey mądrości/
Pełná iest wszytká źiemiá twey szczodrobliwośći.
Pełne/ Pánie/ y wody: kto wyliczyć może
Wszytkie rybie rodzáie/ ktore żywi morze:
Tám żaglem rospuszczonym okręty biegáią/
Tám swe igrzyská srodzy wielorybi máią.
Wszytko to/ co iest w morzu/ wszytko co ná źiemi/
Y co śiecze powietrze piory pierzchliwemi:
Oczy ku tobie wznośi/ ktory śiedźisz w niebie/
Y oczekawa zwykłey żywnośći od ćiebie.
Kiedy rękę otworzysz/ wszyscy násyceni:
A kiedy twarz odwroćisz/ wszyscy zásmuceni.
Jesli im duchá weźmiesz/ w proch się wnet obrocą/
Jesli im duchá nátkniesz/ná świát się záś wrocą.
Wieczna iest Páńska chwałá: á on z ták mądrego
Nie przestánie się kocháć nigdy czynu swego
Pán/ktory kiedy poyźrzy/źiemiá drży: Pan/ ktory
Kiedy ręką gor dotknie/ dymem poydą gory.
Dokąd mi tedy mego żywotá dostánie/
Głos moy Pánu/y lutnia śpiewáć nie przestánie.
Tylko iemu niech wdźięczne będą pieśni moie/
Bom ia wszytko położył w nim wesele swoie.
Boday wszyscy złośliwi zágubieni byli/
Ták żeby się ná wieki iuż nie popráwili.
A ty/ o duszo moiá/ day cześć Pánu swemu/
Dayćie wszytkie narody winną chwałę iemu.

PSALM CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.

CHwalćie Páná/ imieniá iego wzywayćie/
  A spráwy iego świátu opowiádayćie.
Jemu rym/ iemu służćie weſołe ſtrony/
  Jego cudá roznośćie ná wſzyſtkie ſtrony.
Jnſzey chluby nád iego imię nie maćie/
  Trwálſzey rádośći prozno indziey ſzukáćie.
Páná/ y twarzy iego/ y śił ſzukayćie/
  Cudá/ ktore vczynił/ w ſercu chowayćie.
Chowayćie y náukę o Abrámowe
  Potomſtwo/ wiernych iego/ y Jákobowe.
Pan náſz/ to ieſt Bog práwy: iego wyroki
  Wiążą wſzytek świát/ iáko w ſobie ſzyroki.
Pomni ná ligę ſwoię/ y wſzyſtkie rzeczy
  Ma w vmowie zámknione ná dobrey pieczy.
Co z Abráhámem zátárł/ co Jzáákowi
  Przyśięgą ſwą vtwierdził/ co Jákobowi
Miáſto Státutu podał / w czym ná czás wieczny
  Jzráelá vpewnił/ w słowie ſtáteczny:
Obiecuiąc zá czáſem kray dziwnie śliczny
  Chánáneyſki podáć im w pomiár dziedziczny.
Gdźie w máłey liczbie będąc/ y nieznácznemi/
  Przychodnie nieznáiomi miedzy obcemi/
Noſząc ſię to tám/ to ſám: dziś w tey dziedzinie/
  Jutro namiot ſwoy ſtáwiąc w inſzey kráinie:
Przedśię záwżdy bywáli w Páńſkiey obronie/
  A zuchwáłe tyránny Pan gromił o nie.
Pomázáńcow (ia rádzę) mych nie tykayćie/
  A Proroki w pokoiu mię záchowayćie.

Potym máiąc głod wzbudźić po wßytkiey ziemi/
A wßelką żywnosć odiąć: posłá przed niemi
Do Egyptu wyprawił: Syn opłákány
Twoy/ Jakobie/ w niewolą iest záprzedány.
Tám mu pętá ná nogi ćiężkie włożono/
A żelázem niezłomnym grzbiet obćiążono.
A ták długo był trzyman w więźieniu srogim/
Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
Duch Páński go wyświádczył/ że w nim okazał
Dar táki/ zá ktorym krol puśćić go kazał.
A poruczył mu dwor swoy/ y dał w ßáfárstwo
Wßytkę máietność swoie/ wßytko swe Cárstwo.
Aby stárosty iego/ gdy zechce/ sadzał
Do więźienia/ á rádźie mędrßey doradzał.
Zátym pożegnawßy się z kráiem oyczystym
Syn Izáákow/ nád Nilem śiadł przeyźrzoczystym:
Gdźie Pan lud swoy ták wielce rozmnożył/ że go
Silnieyßym nieprzyiaćioł uczynił iego.
Ztąd im zazdrość urosłá: ztąd tyran srogi/
Nißcząc ie/ coráz nowe náydował drogi.
Aż Moyzeßá/ z Aronem Pan/ swe posłáńce/
Zá czásem zesłał miedzy hárde pohánce.
Ktorzy mocą słow Páńskich cudá czynili/
Krolá stráchu/ y iego dwor nákarmili.
Kazał Pan/ á w południe noc gęsta wstáłá/
Ktora dźień z oczu ludzkich nagle zágnáłá.
Krwią zdroie/ krwią płynęły rzeki ßárlatne/
Miecąc po brzegách zdechłe ryby nieplatne.
Ziemiá táką żab sprosnych hoyność zrodźiłá/
Że y krolewska pośćiel bez nich nie byłá.
Potym woyská much spádły nieprzeliczone/
A wßy stády latáły niewygubione.

Miásto

Miásto dżdżá z niebá pádał grad kámienisty/
A z gradem niesłycháný wicher ognisty.
Záczym wszytkie winnice opustoszáły/
A sády záglußone płod pomiotáły.
Przyszłá száráncza/ przyszedł chrząszcz wielonogi/
Zboże wyiadł/ co był grad ominął srogi.
Nákoniec płod wszeláki pierworodzo ny/
Jedney nocy po wszytkim páństwie zgłádzony.
Dopiero cudzym złotem vbogáceni/
Bez wszelákiey trudnośći są wypuszczeni.
Y owszem wszystek Egypt rádzi ich zbyli/
Bo przed stráchem ledwie iuż przy duszy byli.
A Pan nád nimi obłok miásto zasłony
We dnie wieszał/ á w nocy słup rospalony.
Gdy prośili/ ptacy im w oboz pádáli/
A po ziemi niebieski pokarm zbieráli.
Tym kwoli wode łały twárde krzemienie/
A po suchych pustyniách ćiekły strumienie.
Pan bowiem swoich świetych słow nie przebaczył/
Co kiedy Abrámowi poślubić raczył.
Przetoż lud swoy z okrutney ręki wybáwił/
Y ná piękney swobodzie wesołe stáwił.
Y vczynił ie pány wielkiey kráiny/
Y pośiedli przychodnie obce dziedziny.
A to/ żeby vstáwy Páńskie chowáli/
A wedle woley iego postepowáli.

PSALM CVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwal-

CHwalcie Páná/ prze dobroć iego nieprzebrána/
Chwalcie prze litość/ wiekom żadnym nie poddána.
Kto ták w ſłowá bogáty: kto ták ieſt wymowny:
Aby w powieśći dźieciom iego mogł bydź rowny:
Szcześliwi/ ktorzy ſwoy wiek pobożnie ſpráwuią/
A we wßech ſpráwách ſwoich cnoty náśláduią.
Pomni ná mię/ moy Pánie/ w oney dawney chęći/
Ktorą ludźie znawáli w oczu twoich wźięći.
Náwiedź mię w łáſce ſwoiey: ábych miedzy twemi
Cießył ſie/ rádował ſię ſpolnie wybránemi.
Zli oycowie/ złe dźieci/ wßyſcyſmy zgrzeßyli/
Wßyſcychmy przećiw tobie ſproſnie wyſtąpili.
Glupi oycowie náßy/ nie porozumieli
W Egyptcie cudow twoich: nie długo pomnieli
Wielkiey twey łáſki: bo wnet nád morzem czerwonym/
Szemráli niepotrzebnie przećiw przełożonym.
Przećieś ty ſwoię możną rękę miał nád nimi/
Chcąc áby byłá miedzy narody wßytkimi
Znáczna twoiá wielmożność: twym ſukiem ſurowym
Morze wyſchło: á oni gośćincem gotowym
Miedzy dwá wodne mury ſłony brod przebyli/
Ták iákoby po ſußey nalepßey chodźili.
Tám z nich dopiero iárzmá ćiężkie ſą złożone/
A ich nieprzyiaćioły tropem zágonione/
Wracáiąc ſie ná mieyſce ſwe morze zálało/
Ták iż áni poſłáńcá z klęſki nie zoſtáło.
Ci też dopiero ſłowom Páńſkim vwierzyli/
A moc iego w pieśniách ſwych do niebá wznośili.
Vrychlili záś názbyt: prędko zápomnieli
Dobroći iego: áni rády czekáć chćieli.
Dáli ſie niebożętá vwieść ſwey chćiwośći/
A doświadczáli Páńſkiey w puſtyniách możnośći.

A Pan wßytko vczynil wedle ich żadánia /
Ale przedśie nákoniec nie vßli karánia.
Ciż rußeni zazdrośćią przećiw Moyzeßowi /
Y mowili ſurowie przećiw Aronowi.
Ale zbor nieſpokoyny / y ſprzeczne hetmány
Cześćią ziemiá pożárłá: cześćią nieſłycháný
Ogień niebieſki ſpalił. Ták znáczne przykłády
Gniewu Páńſkiego widząc / prze ſwe płoche rády /
Nic ſię nie polepßyli: y owßem vlali
Złotego ćielcá ſobie / przed ktorym klekáli.
Klekáli (co winna rzecz tylko byłá Pánu)
Przed wołem / wołá głupßy / ktory przywykł śiániu.
Zápámietáli Bogá / ktory ie wybáwił /
Ktory cudá w Egyptćie nieſłycháne ſpráwił.
Ktory nieuieżdżone w poły przećiął morze:
Jedne przewiodł / á drugie zálał w tymże torze.
Wiec też Pan ſpráwiedliwym gniewem poruſzony /
Chćiał ie koniecznie zgubić: by był z drugiey ſtrony
Moyzeß / wybrány Páńſki / nie prośił zá niemi /
A gniewu nie hámował modlitwámi ſwemi.
Náwet y kráiem onym pożądánym wzgárdźili /
Y Páńſkim obietnicom proſto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielki / wielkie zámießánie
Vczynili / złamáli Páńſkie roſkazánie.
A Pan rekę ſwą podnioſł / że támże w piaßczyſtych
Puſtyniách polec mieli / y w gorách ſkáliſtych.
A ich narod / miedzy nieżyczliwe Pogány /
Po rożnych kąćiech świátá miał bydź roſtrzelány.
Y podáli ſię w iárzmo Báál Phegorowi /
Y palili ofiáry zdechłemu trupowi.
Co Pan widząc / gniewowi ſwemu wodze puśćił /
A ná lud nieposłußny ſrogą kaźń przepuśćił.

Nie ćierpiał krzywdy Bożey Phineas cnotliwy/
Ale mieczem złe karał: tymże Páński mśćiwy
Gniew vśmierzył: á sobie/ y potomstwu swemu/
Ziednał cześć niepodległą wiekowi żadnemu.
Znowu przy sporney wodźie Páná obráźili/
Moyzeszá o mieląskę tákże przyprawili:
Bo frásuiąc sie stárzec ná ich płoche spráwy/
Ták mowił/ że w rzeczy swey nie był Bogu práwy.
Ktemu/ nád wolą Páńską/ pohańcow nie bili/
A owszem sie szaleni do nich przyłączyli.
Zkąd y spraw náśladowáć/ y tyte ich bogi
Chwalić ieli ná swoy żal/ y vpadek srogi.
Syny bowiem y corki swe ofiárowáli
Dyabelstwu: krew niewinną/ krew (mowię) przelali
Własćiwych dźiatek swoich: żáłosne ofiáry
Przed Chánáneyskie kłádąc niegodne mászkáry.
Ziemię krwią nápoili/ sámi sie zmázáli/
Wszetecznicom w spráwách swych naprzod nic nie dáli.
Pan też ostátnim práwie gniewem zápalony/
Lud swoy omierźił sobie/ y kray vlubiony/
A dał ie w rece práwie niewiernym Pogánom/
Że sie kłániáć muśieli nieznáiomym pánom:
Ktorzy ie obyczáymi dźiwnemi trapili/
A pod nielutośćiwe iárzmo swe podbili.
Co ich Pan porátował/ znowu ná kiel wźieli/
Znowu też/ co raz głebiey/ w złośćiách swych tonęli.
A Pan przedśie miał litość nád vtrapionemi/
Ani zámykał vchá przed obćiążonemi.
Pomniał ná swe przymierze/ á ich wszytkie złośći/
Puśćił imo sie z wielkiey swey dobrotliwośći.
A zmiękczył ludzkie sercá/ że ich litowáli
A ći sámi/ v ktorych w niewoley mieszkáli.

O Pánie/ o Boże nász/ ty chćiey o nas rádźić/
Chćiey nas błędne zebrawszy pospołu zgromádźić:
Abychmy twe chwálebne imię wyznawáli/
A twoie dobrodźieystwá wielkie wspomináli.
Niechay Bog Izráelski ná wiek wiekom słynie/
A ty wiec/ AMEN zátym mow/ zebrány gminie.

PSALTERZA
Dawidowego
CZĘSC PIĄTA.
Przekłádánia Jáná Kochánowskiego.

PSALM CVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/
Chwalćie prze litość wiecznośći rowną.
A wy wiec naprzod/ cośćie z rąk wyswobodzeni
Nieprzyiaćielskich/ y zgromádzeni/

Jedni z tąd/ kedy słońce wyſtępuie z morzá:
Drudzy/ gdzie gáśnie wieczorna zorzá.
Ci z kráiow Aquilonom podległych/ á owi
Z pol náklonionych ku południowi.
Ktorzy po nieświádomych puſzczách ſie błąkáli/
Gdzie ſtopy ludzkiey nie náydowáli/
To głodem/ to prágnieniem ciężkim vtrapieni/
To vſtáwiczną pracą zemdleni.
Ci do Páná wołáli: á Pan w ich fráſunku
Prędkiego ſmutnym dodał rátunku.
Y náwiodł ná gościniec prawy obłąkáne/
Ze oglądáli wśi budowáne.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y ſpráwy świátu opowiádáią:
Ze nákarmił obficie głodem vtrapione/
Y dźwignął wſzytkim vpośledzone.
Ktorzy w ciężkich okowách ná gárdło śiedzieli:
A to/ że Bogá nizacz nie mieli.
A onie też nieſzczęściem tákowym zhołdował/
Ze nie był żaden ktoby rátował.
Ci do Páná wzdycháli: á Pan w ich fráſunku
Prędkiego ſmutnym dodał rátunku.
Y wywiodł ie z więzienia/ y ſtrách śmierci ſrogiey/
Złożył z troſkliwey duſze vbogiey.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y ſpráwy świátu opowiádáią.
Ktory wrotá żelázne/ y nieprzekowáne
Wyłamał ſnádnie progi ſpiżáne.
Ktorzy zá to/ że wiek ſwoy nie miernie trawili/
Zdrowie/ y śiłe mártnie ſtrácili:
Ták iż áni pomyślić ná pokarm nie mogą/
A w dole práwie iuż iedną nogą.

Ci do Páná wołáli: á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Słowem swoim ich wszytkie choroby okroćił/
A mdłe ku zdrowiu pierwszemu wroćił.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią:
Niech mu wdzięczność okażą/ imię iego chwaląc/
A zásłużone ofiáry paląc.
Ktorzy w przeważnym drewnie po morzu żegluią/
A swe potrzeby pláwem spráwuią:
Ci vmieią powiedzieć o Páńskiey możności/
A cudách iego ná głębokości.
Kiedy każe/ wnet wiátry wstáną popędliwe/
Alić iuż morze skacze gniewliwe.
A nawe to do niebá wełny wymiatáią/
To zás w przepáści ślepe spuszczáią.
Żeglarzom twárzy bládną: serce ział strách srogi:
Odiął y ręce/ odiął y nogi.
Taczáią się piiánym podobni: mądrości
Nie sstawa przećiw morskiey srogośći.
Ci do Páná wołáli/ á Pan w ich frásunku
Prędkiego smutnym dodał rátunku.
Stánął wiátr/ morze spádło/ żeglarze ożyli/
Nawę do portu zdrową przybili.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią.
Niech go chwalą gdźie ludu zbor nawiętszy będźie/
Niech go nie milczą/ gdźie rádá śiedźie.
Tenże rzeki osusza/ y zbiegłe strumienie
Niewymácánym ponikiem żenie:
A obraca/ prze zbytek ludzki/ grunti płodne
W piasek/ y w słone polá nierodne.

Kiedy záś chce/ pustynią w piekną rzekę mieni/
A piasek w łąkę pełną strumieni:
Gdźie potym vtrapiony głodem lud prowádźi/
A oto zacne miásto sie sádźi.
Polá ná koło śieią/ winnice kopáią/
Pożytki biorą/ żywność znaszáią.
Pan zdárzył/ że y sámi wnet sie rozrodźili/
A wielkie mnostwo stąd rozmnożyli.
Bog odwrocił swe oko/ áż ich bárzo máło
Z oney wielkośći pierwszey zostáło.
Owi głodem/ á drudzy morem okroceni/
Wielką trosкámi cześć poráżeni.
Ná pány wzgárdá przyszłá/ że sie kryć muśieli/
A z pustych lásow wiyźrzeć nie śmieli.
A vbogiego záś Pan w przypadku záłożył/
A iáko stádo owiec rozmnożył.
Ná to pátrząc/ w pobożnym sercu rádość rośćie/
A złemu gębe by záſzył prośćie.
Kto ma rozum/ to wszytko vważy/ á wszedźie
Łáskáwość Páńską náydowáć będźie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

OChotną myśl/ ochotne serce w sobie czuię/
Nowy Psalm Pánu swemu/ nową pieśń gotuię.
Powstań vćiecho/ powstań lutni moiá/
Ruszwá rożáney zarze z iey pokoiá.
Ciebie/ Pánie/ po wszytkim świećie/ przed wszytkiemi
Narody opowiádáć będę rymi swemi.
Bo dobroć twoiá do niebá przestáłá/
A prawdá głowę z obłoki zrownáłá.

O látom nie podległy / y wieku żadnemu /
Podnieś się wyższey niebá / á świátu wszytkiemu
Okaż wielmożność swoie: zbaw trudności /
A wysłuchay nas w nászey doległości.
Mowił Pan w przybytku swym / á mnie vweselił /
Sznurem zmierze Sychime / Sukot bedę dzielił.
Moy iest Gáláát / mnie Mánásses służy /
Moc moiey głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Judás práwodawcá chwálny:
Żárdy Moábczyk / to moy száflik vmywálny.
Polká trzewikow moich Jdumea /
A ty mnie czolem vderz Philistea.
Kto mi do rąku poda miásto niedobyte?
Kto mię záwiedzie w polá Jdumskie obfite?
Nikt / oprocz ciebie / ktorego dziś znamy
Gniew ná się / áni wodzem swych woysk mamy.
Dopomoż nam w trudnościách nászych / wieczny Boże /
Nikt bespieczen w nádzieie ludzką bydź nie może.
Zá twym powodem serce się nam wroci /
A nieprzyiaciel prędko tył obroci.

PSALM CIX.

Deus, laudem meam ne tacueris.

BOże / ktorego chwałá w mych vściech wieczna /
Niechciey krzywdy mey milczeć: oto wszeteczna
Gębá ná mię się tárga: iezyk fałszywy
Ludziom żywot moy hydzi / da Bog / vczćiwy.
Nienawiść ná mą szkáze zewsząd dociera /
A wszytkie swe fortele ná mię wywiera.
To zá swoie życzliwość / y chęć odnoszę:
Nie cieszy / Pánie / złych ludzi / nie ćieszy mną / proszę.

Ci ktorzy dobrodzieystwo z rąk moich bráli /
Teraz mi to wszytkim złym zdrayce oddáli.
Kogom ia wielce ważył/ kogom miłował /
Ten mi to nienawiścią dziś oddárował.
Niechayże mu też zá to Tyran pánuie /
A boku nieprzyiaciel nie odstępuie :
V sądu niechay będzie krzyw náleziony/
A iegoż niech mu bárziey szkodzą obrony.
Niech ná ziemi nie będzie wiek iego długi /
A po nim dostoienstwo bierze kto drugi.
Sierotámi niech iego dzieci zostáną /
A żoná nieszcześliwa wdową stroskáną.
Synowie dom od domu chlebá niech proszą/
A przed nędzą z oycowskich pustek sie noszą.
Niechay go z máietności lichwnik wyzuie /
A obcy w iego pracy sobie lubuie.
Niechay go nikt nie wesprze w iego trudności/
Ani mą nád potomstwem iego litości.
Wszytek narod niechay miecz rázem powinie/
A ich imię niech z nimi pospołu ginie.
Niechay Pan występ oycá iego pámięta /
A co kiedy zgrzeszyłá mátká przeklęta :
Niechay to przed oczymá będzie Páńskiemi /
Ktory pámięć ich wszytkę zgłádzi ná ziemi.
A to/ że y on w swoiey popędliwości/
Zápámiętał wszelákiey zgołá ludzkości :
Vpádłego żebraká przenászláduiąc /
A śmierć vtrapionemu iáwnie gotuiąc.
Poniewaz ták przekleństwo tedy miłuie /
Niechayże ie zły człowiek ná sobie czuie :
Iż go błogosłáwienstwo wielce mierziáło/
Day to Pánie/ áby go wiecznie miáło.

Jáko drugi członki swe okrył odzieniem/
Ták on zewſząd obłożon ieſt złorzeczeniem.
A to też/ iáko wodá/ w iego wnętrznośći/
Y iáko tłuſty oley/ wpiło ſie w kośći.
Bodayże ſie tym płaſzczem wiecznie nákrywał/
Y tegoż páſá ná ſwe boki vżywał:
Te pomſte/ to przeklectwo/ da Bog/ vczuie/
Ktokolwiek bez mey winy ná mie foldruie.
Boże moy/ ty bądź zemną: prze imie ſwoie/
Ty mię rátuy: bo wielkie ſą łáſki twoie.
A iam człowiek vpádły/ człowiek wzgárdzony/
Y ná ſercu nieznośnym żalem ſtrapiony.
Jáko ćień pochylony/ gdy ſłońce gáſnie/
Ták y ia nieſzcześliwy niſzczeie właſnie.
Ták ſie vmykam/ ták ſie kryię po świećie/
Jáko konik/ czuiąc chrzeſt bliſkich nog lećie.
Od głodu ledwie nogi włocze: á ćiáło
Vſchło/ iáko wilgośći w kośćiách nie zſtáło.
Przyſzedłem do wſzech niemal ludzi w ohydę/
Głową/ widzę/ kiwáią/ gdziekolwiek idę.
Wſpomoż mie/ mocny Boże/ á w mey żałośći
Podeprzy mie z oney ſwey dawney litośći.
Niech ręke twoię znáią/ niechay ſie dowie
Zły człowiek/ żeś ty łáſkaw ná moie zdrowie.
Niech on klnie/ ty błogoſław: niech ſie morduie/
A dármo: ſługá záś twoy niech ſie ráduie.
Niechay lekkość/ iáko płaſzcz ná ſie oblecze/
Niech hánbę wzuie ten/ kto falſz ná mię wlecze.
A ia więc Pánu dzięki będę oddawał/
Y iego chwałę w geſtym ludzie wyznawał:
Ktory czáſu potrzeby ſtał przy vbogim/
Y bronił go przećiwko tyránnom ſrogim.

PSALM CX.

Dixit Dominus Domino meo.

RZekł Pan do Páná mego swym głosem łáskáwym/
Siądź mi po boku práwym:
Aż twe nieprzyiacioły złupione ze zbroie/
Jáko inszy podnożek dam pod nogi twoie.
Ná kray świátá rośćiągnę z Syonu wielkiego
Władzą krolestwá twego:
A ty ná wszytkie strony vżyway praw swoich/
Roskázuiąc w pośrzodku nieprzyiaćioł twoich.
Czásu ruszenia twego/przy tobie swym Pánie/
Twoy lud chętliwie stánie.
Lud w cnotách okázáły/świetny w pobożnośći:
Rossá rożáney zarze/krew twoiey młodośći.
Przyśiągł Pan/ á zá iego żal nie chodźi słowem:
Tyś Melchisedechowem
Porządkiem kápłan wieczny: Pan przy boku twoim
Ná wieki: Pan tyránny zetrze w gniewie swoim.
Sąd swoy rośćiągnie: polá trupámi okryie/
Kśiąże możne zábiie:
Krwią płynącą będźie pił wodę pátokową:
Przeto niebá dośięże wysokiego głową.

PSALM CXI.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

PAná ia záwżdy miedzy cnotliwemi/
Chętnie wspomináć będę rymi swemi.
Chwálne są spráwy iego: wielką czuie
Roskosz/kto się im pilnie przypátruie.

Co pocznie/ wszytko pełno iest zacności/
Pełno powagi: wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden: á ná ziemi
Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.
Pan dobrotliwy/ Pan to miłosierny:
Nieprzyiacielskim łupem swoy lud wierny
Hoynie bogáci: ná swe stánowienie
Wiecznemi czásy będzie miał baczenie.
Moc swą okazał/ gdy wygnał pogány/
A swe postawił w ich krolestwie pány.
Spráwy rąk iego prawdą miárkowáne/
Spráwiedliwością práwą prostowáne.
Te sie ná wieki żadnych lat nie boią:
Bo ná szczerości/ y na prawdzie stoią.
Pan sługi swoie z niewoley wybáwił/
A tym swoy wieczny testáment zostáwił.
Pan imię nieśie wielce świętobliwe/
A nieposłusznym záraz y strászliwe.
Przednieysza mądrość/ kto sie boi Bogá:
To do rozumu/ y do sławy drogá.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet Dominum.

Szczęśliwy człowiek prawdziwie/
Kto w boiázni Páńskiey żywie:
A iego ma roskazánie
Zá osobliwe kochánie.
Jego potomstwo ná ziemi
Porowna záwżdy z możnemi:
Plemię dobrych ludzi wszędzie/
Z łáski Páńskiey kwitnąć będzie.

W iego domu ná czás wßelki/
Naydzie śie dostátek wielki:
Jego vprzeymey dobroći/
Wiek nadłuzßy nie okroći.
Niechay ćmá iáka chce wstánie/
Dobrym świátlá záwżdy sstánie.
Pan o cnotliwym narodzie
Piecza ma w káżdey przygodzie.
Dobry/ prędki do litośći/
Vdziela swey máiętnośći:
A słowá swe ták miárkuie/
Ze w nich płochość nie pánuie.
Więc/ gdy nießczęśćie przypádnie/
Káżdemu wytrzyma snádnie.
A iego ßczodrobliwośći
Pámiątká trwa ku wiecznośći.
Złe ięzyki go nie trwożą/
Bespieczen w nádźieie Bożą:
A pewien/ że w krotkim cześie
Zły człowiek pomstę odnieśie.
Vbogim dawa obfićie:
A też sławá znákomićie
Jego vczynnośći słynie/
A chwała nigdy nie zginie.
Ná to pátrząc zły boleie/
Gniewem/ y zazdrośćią mdleie:
Táki/ co w głowie vrádzi/
Do skutku nie doprowádzi.

PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

Dziatki niewinne/ pánienki vczciwe/
Spiewaycie imię Páńſkie świetobliwe.
To niechay záwżdy w vściech ludzkich ſłynie/
Poki pámietny wiek ſwym torem płynie.
Gdźie zarze wſchodzą/ y gdźie západáią/
Wßedy niech imię Páńſkie wyznawáią.
Ten ma narody wßytkie pod nogámi/
A iego ſławá buia nád gwiazdámi.
Kto kiedy z Pánem tym porowna? ktory
Dźiwnie wyſoko śiedząc/ przedśie z gory/
A co ná niebie/ y co ieſt ná ziemi/
Oczymá widzi nieuchronionemi.
Ten vbogiego wziąwßy z gnoiu prawie/
Vmie poſádźić ná Kśiążecey łáwie.
Ten máć niepłodną/ y zietą troſkámi/
Lubemi ćießy zá czáſem dźiatkámi.

PSALM CXIV.

In exitu Iſraël de Ægypto.

NA ten czás/ gdy Zydowie doſtawßy ſwobody/
Byſtre Nylowe żegnáli wody/
Wielka tám ná nich łáſka Páńſka ſię znáczylá/
A niepodobna ku wierze śiłá.
Morze pátrząc/ vćiekło: tákże Iordanowy
Obroćił ſię wſpak ſtrumień do głowy.
Gory capom podobne weſołym/ á ſkały
Iáko iágnietá młode ſkakały.
Morze/ czemuś vćiekło? przecześ Iordanowy
Strumieniu/ wſpak ſię wroćił do głowy?
Gory/ czemuśćie capom podobne ſkakały?
A wy/ by młode iágnietá/ ſkały?

Bytność Páńska/ y gory/ y rzeki ßalone/
Y morze czuło nieuieżdżone:
Ktory z krzemieniá zdroie/ á z twárdey opoki
Mocen wyćiſnąć ſtrumień głeboki.

PSALM CXV.

Non nobis Domine non nobis.

NIe nam/ náß Pánie/ ſtworzeniu podlemu/
Ale czyń ſławe imieniowi ſwemu.
Niechay wiádome/ niechay znáczne wßedzie
Twe miłośierdzie/ twoiá prawdá będzie.
Niechay pohánicy ſproſni nie pytáią/
Gdzie teraz ich Bog/ ktoremu dufáią?
Náß Bog ná niebie: cokolwiek zámyśli/
Wßyſtko ſie muśi ſtáć po iego myśli.
A ich báłwany ze ſrebrá/ ze złotá/
Nic nie ſą/ ieno ludzkich rąk robotá.
Gebą nie mowią/ okiem nie pátrzáią/
Vchem nie ſłyßą/ noſem nie wącháią.
Reką nie ściſną/ nie poſtąpią nogą/
Gardłem żadnego głoſu dáć nie mogą.
Boday ták y ći/ ktorzy ie dziáłáią/
A owßem/ ktorzy w nich nadzieie máią.
Izráel w Pánu niech nádzieie ſtáwi/
A on go wßelkich trudnośći pozbáwi.
Niech ſie ná Páná dom Aaronow ſpuśći/
A on go z łáſki ſwoiey nie opuśći.
Niech mu dufáią/ ktorzy ſie go boią/
Bo krom wątpienia w łáſce iego ſtoią.
Pan o nas pomni/ Pan nam błogoſłáwi/
Y znácznie narod Zydowſki wyſtáwi.

Wszytkim on łáskaw/ktorzy służą iemu/
Ták w máłym wieku/ iáko dorosłemu.
Pan łáskę swoie rozmnoży nád wámi/
A nad wászemi tákże dziateczkámi.
Pan wam ná wieki wieczne błogosłáwił/
Ten ktory niebo y ziemię postáwił.
Niebo wysokie iego iest mieszkánie/
A ziemię ludziom podał w vżywánie.
Nie martwi/ Pánie/ będą ćię chwalili/
Ani ći/ ktorzy pod ziemię wstąpili.
Ale my ktorzy ná świećie żywiemy/
Wiecznemi czásy sławić ćię będziemy.

PSALM CXVI.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

MAm przecz Páná miłowáć/ktory z łáski swoiey/
Raczył vsłyszeć głos prośby moiey.
Dał mi vcho łáskáwe: tego będę wzywał/
Poki duch we mnie będźie przebywał.
Już mi ná szyię práwie śmierć okrutna była
Swe nieuchronne śidłá wrzućiłá.
Już mię były piekielne kłopoty śćisnęły/
A trwogi prá wie ostátnie zięły.
W tákiey przygodźie będąc człowiek nieszczęśliwy
Wzywałem Páná: Boże prawdziwy/
Do ćiebie śię vćiekam/ á ty z łáski swoiey
Chćiey smętney duszy dopomoc moiey.
Pan wielce miłośierny/ wielce spráwiedliwy/
A nád vpádłym Pan lutośćiwy.
Pan (mowię) stroż prostoty/mnie vdręczonemu
Pomogł z nieszczęśćia słudze swoiemu.

Wroć śie do wczasu swego/ dußo vtrapiona/
Gdyś z łáski Pánskiey oswobodzona.
Dußá od śmierći wolna/ łzy w oczách stánely/
Nogi żadnego ßwánku nie wźiely.
A bede/ nad mniemánie ludźi nieżyczliwych/
Jeßcze policzon w regestrze żywych:
Wßytke swa myśl prostuiac ku celowi temu/
Abych śie Pánu podobał swemu.
Wierzyłem słowom iego/ y tożem wyznawał/
Aczem iuż w troskách prawie vstawał.
Mowiłem vćiekáiac: nádźieiá w człowiecze
Prozna: Bog tylko zyśći/ co rzecze.
Jákie ia tedy tobie/ Pánie/ dáć mam dźieki/
Zá te ták ßczodre dáry twey reki?
Czáße zbáwienna wezme/ y cześć naświetßemu
Vczynie słußna imieniu twemu.
Tobie przy wßytkim zborze/ o Boże łáskáwy/
Chce w obietnicách swoich bydź práwy.
Drogo ty krew v śiebie sług swoich ßácuieß/
A wßelkiey krzywdy srodze wetuieß.
Jam sługá twoy/iam iest syn niewolnice twoiey/
Tyś mie obronił w przygodźie moiey.
Tobie ia wdźieczne serce bede ofiárował/
A twe z wielka cźcia imie miánował.
Tobie przy wßytkim zborze/ o Boże łáskáwy/
Chce w obietnicách swoich bydź práwy.
Chce bydź praw przy powßechnym ludu twego zborze/
W twym świetym mieśćie/w twym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

WSzelki narod / wszelkie plemie /
Coście w krąg obsiedli ziemie /
Páná z chęcią wyznawayćie /
Jemu cześć y chwałę dayćie.
Abowiem nas vmiłował /
Hoynie łáską swą dárował:
A iego prawdá státeczna /
Nie może bydź iedno wieczna.

PSALM CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną /
A prze litość wiekom rowną.
Izráel niechay powie / że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Dom Aronow niech powie / że Páńskiey dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Sludzy Páńscy niech mowią / że iego dobroći
Wszytkokrotny wiek nie kroći.
Wzywałem go w przygodźie / á on w mey ćiężkośći
Vżył nádemną litośći.
Máiąc Páná po sobie / iuż ia z ludzkiey strony
Nie mogę bydź vszkodzony.
Máiąc Páná obrońcę / vpad vyźrzę swemá
Nieprzyiaćielski oczemá.
Bespieczniey Bogu dufáć / niźli człowiekowi /
Niż nawiętszemu krolowi.
Wielki lud mię był obległ / ale prosząc Bogá /
Nie vszłá ich áni nogá.
Zewsząd mię byli práwie / zewsząd obegnáli /
Bog mi zdárzył / że przegráli.

Obśiedli mie / by pszczoły: zgáśli / by surowy
Zápalony krzak ćierniowy.
Nie śil śie zły człowiecze: bo ieślim szwánkował/
Wnet mie moy Pan porátował.
On iest moiá potężność/ on wesele moie/
Jemum winien zdrowie swoie.
Dobrych pobożnych ludzi / wszytkie są mieszkánia
Pełne wdzięcznego śpiewánia.
Silna iest ręká Páńska / śiłá dokázuie /
Silną/ y śilnie woiuie.
Smierći prózno mi groźisz: nic mi nie stráśliwe
Twoie strzały popędliwe.
Otom ia żyw: y bede sławił po wszey źiemi
Sprawy Páńskie rymy swemi.
Karał mie Pan / y wedle woley swey fráśował:
Jednák mie śmierći záchował.
Otworzćie mi drzwi Páńskie: niech dam dźięki swemu
Dobrodźieiowi wielkiemu.
To są one żywego Bogá wdzięczne progi /
Tu cnotliwym wolne drogi.
Tobie dźięká: tyś przyiął wdźięczne prośby moie /
Tobiem winien zdrowie swoie.
Kámień od rzemieślnikow niedbáłych wzgárdzony
Ná kąt czelny iest włożony.
A to przywłaszczyć muśiem Páńskiemu przeyźrzeniu/
Co dźiś v nas w podźiwieniu.
To iest on dźień szczęśliwy / dźień błogosłáwiony /
Ku poćiesze nam spráwiony/
Miey nas w obronie swoiey: zdarz/ Oycze łáskáwy/
Teráznieysze nasze spráwy.
Niechay idźie wszelákim szczęśćiem obdárzony
Krol od Bogá náznáczony.

My/ co Pánu w kościele iego vsługuiem /
Wszego dobrá wam winszuiem.
Bog Pan práwy: ten świátłem swoiey życzliwośći
Rozświecił násze ciemnośći.
Vwiążćie ćiągłym sznurem v Páńskiego stołu
Nowotárgánego wołu.
Tobie ia dźięki czynię / Boże moy prawdźiwy /
Ciebie chwalę pokim żywy.
Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną /
A prze litość wiekow rowną.

PSALM CXIX. *Beati immaculati in via.*

Aleph.

SZczęśliwi/ ktorzy się Páńskim zakonem spráwuią/
Ktorzy Páná/ y wyrokow iego náśláduią.
Nie masz grzechu kędy Páńskie práwá vważono /
Wola twoiá/ Pánie/ áby pilnie ich strzeżono.
Day Boże/ ábych vmiał strzedz twego roskazánia /
Dobra moiá/ będęli żył wedle twego zdánia.
Náucz mie praw swoich/ á ia niech tobie dźiękuię /
Wedla tych ia żyć chcę / tylko niech pomoc twą czuię.

Beth.

CZym się młody człowiek lepszy? gdy strzeże słow twoich:
Toć iest moy cel: nie day/ Pánie/ miiáć vstaw swoich.
W sercu chowam twe wyroki / bych był praw od złośći /
Vcz mię/ nieśmiertelny Pánie/ twey spráwiedliwośći.
Twoie sądy opowiádam záwżdy vsty swemi /
Ktore v mnie mieysce máią przed skárby wszytkiemi.
W tych się ćwiczę vstáwicznie / tym się przypátruię /
Tych nigdy nie przepámiętam / w tych sobie lubuię.

Gimel.

Vżycz zdrowia/ żebych przy twym słowie stał státecznie/
Otworz mi wzrok/ niech ná zakon pátrzę twoy bespiecznie.
Nie táy praw swych przechodniowi biednemu ná ziemi/
Duszá moiá wiecznie teskni zá sądámi twemi.
Przestępcá twoich porządkow v ciebie przeklęty/
Mnie vchoway háńby: bo ia czczę twoy zakon święty.
Kśiążętá przećiw mnie mowią/ á ia słowá twoie
Rozbieram: to są pociechy/ to są rády moie.

Daleth.

Duszá moiá mdleie: rácz ią słowem swym ochłodźić/
Chęć moię widźisz: day bych mogł woley twey dogodźić.
Day mi swoy zakon znáć/ niech się cudow twoich dowiem/
Táię w troskách: wedle słow swych opátruy mię zdrowiem.
Błąd odeymi/ á okaż mi łáskáwie swe práwá/
Cnotá moy cel/ w ktory pátrzę/ y twoiá vstáwá.
Przy twoich wyrokách stoię: nie gárdź mną/ Pánie/
Scieszką prawdy twey pobieżę/ gdy moy frásunk stánie.

He.

NAwiedź mię ná drogę práw swoich/ náucz mię ich chowáć/
A ia szczerze chcę według nich żywot swoy spráwowáć.
Prowadź mię śćieszką swych vchwał: do tegom ia chćiwy/
Do tego mię wiedź: niech nie dbam o zysk niecnotliwy.
Odwroć wzrok moy od márnośći/ niech przy tobie stoię/
Pomni słowo swoie: oto ia ćiebie się boię.
Vchoway mię háńby: boś ty vznawcá prawdziwy/
Broń mię chętnego twey prawdzie/ iákoś spráwiedliwy.

Vau.

OKaż mi łáskę / iákoś rzekł / ábym to mogł swoim
Obmowcom wywieść / że słusznie vfam słowom twoim.
Nie bierz z vst mych słowá prawdy: czekam ia twych sądow /
A będę ná wieki wieczne twych przestrzegał rządow.
Prawdźie będąc przyiaćielem / wolno chodzę / Pánie.
Twe słowá krolom powiádam / á nie wstyd mię zá nie.
Kocham się w twym roskazániu / to wielce miłuię /
To ná ręku noszę / ále y w sercu piástuię.

Zain.

POmni ślub swoy: toć iest vfność / y ochłodá moiá /
Slub twoy mię wraca od śmierći ostátniey podwoiá.
Niech się hárdźi śmieią / ia twych praw nie odstępuię:
Ja twe wieczne sądy pomnię / skąd poćiechę czuię.
Tarnę wszytek / ná przestępce pátrząc vstaw twoich /
Ktore v mnie są zá pieśni / dokąd tu lat moich.
Jmię twe w nocy rozczytam / y twe przykazánie /
To iest praca / vstáwicznie to moie stáránie.

Heth.

PAnie / to dźiał / y część moiá / vstaw twych pilnowáć /
Proszę / rácz się wedle słow swych nádemną zmiłowáć.
Przypátrzyłem się swym myślom: błąd wszytkie me spráwy /
Przetożem się wolał kwápić do twoiey vstáwy.
Nosząc petá niepobożnych / twoy zakon wyznáwam /
Dla chwały twych sądow wiernych / o polnocy wstáwam.
To przyiaćiel moy / kto pilen twego roskazánia /
Pełen świát twey łáski: życz mi prawdy twey vznánia.

Teth.

Laskáwieś sie zemną obszedł wedle słow swych/ Jowá/
Day mi rozum/ ktory waże wielce twoie słowá.
Bładziłem pokim trosk nie znał / dziś lepszy karány:
Obiaw mi swoy státut / Pánie w dobroć nieprzebrány.
Hárdzi ná mie fałszem idą / ia twych praw pilnuie /
Oni ciáłá tuczą/ ia twe vchwały lubuie.
Náuczyły mie/ strzedz twoich wyrokow / kłopoty:
Pożytecznieyszy zakon twych vst / niż kruszec złoty.

Iod.

JEstem czyn rąk twych: day wyznáć swoie roskazánie/
Dobrzy ze mnie rádość máią / żeś ty me vfánie.
Spráwiedliwe sądy twoie: słusznie mie frásuiesz /
Vfam/ że sie wedle słow swych / nádemną zmiluiesz.
Z litośći twey iam żyw: zakon twoy moie kochánie/
Pomśći krzywdy mey / niech ia twe czynię roskazánie.
Kto twoich wyrokow strzeże / zemną niech sie znasza/
Myśl posłuszna twych praw niechay wstydu nie odnasza.

Caph.

SErce czekáiąc vstawa/ nádzieią nie stánie/
Y oczy pátrząc vstáły ná twoy rátunk/ Pánie.
Wiednę iáko skorá w dymie/ wżdam strzegę praw twoich/
Rychłoż nád nieprzyiaćielem krzywd wetuiesz moich?
Doły podemną kopáią/ przećiw práwu twemu /
Szczera prawdá twe wyroki: wyrwi mie z rąk złemu.
Niszczy mie gdźie może/ á ia strzegę twey vstáwy /
Wedla ktorey day/ bych vmiał wieść wszytkie swe spráwy.

Lamed.

Lamed.

SLowá twoie/ prawdá twoiá ná wieki zostánie.
Tyś niebo/ y ziemie stworzył: á też y dziś / Panie
Twym porządkiem wszytko idzie/ wszytko słucha ciebie:
Krom praw twoich / ia nie mam gdzie vciec się w potrzebie.
Tych ia nigdy nie zápomnię: to iest zdrowie moie:
Wiedz o mnie słudze swym / ktory waży práwá twoie.
Zli mie trapią / że rozważam twe słowá státeczne /
Wszytkich rzeczy koniec widzę: twe vstáwy wieczne.

Mem.

O Pánie / iáko mnie wdzięczne są vstáwy twoie:
Te mię nád nieprzyiacioły medrszym czynią moie.
Tych słucháiąc / dowćipnieyszym / niż moi mistrzowie /
A lepiey rzeczy vważam / niż biegli stárcowie.
Ná te pátrząc/ miiam ścieszki dáleko złośliwych /
A trzymam się/ iákoś kazał/ twych praw świetobliwych.
Słodsze niż miod w vściech moich twe Páńskie vstáwy/
Z ich przestrogi z niepobożnym nie mam żadney spráwy.

Nun.

SLowo twoie iest pochodnia przed nogámi memi/
Rzekłem (co zyszczę) rządzić się vstáwámi twemi.
Pośil mię vtrapionego/ wedle swego słowá:
Bierz ofiáre vst moich / á mnie praw swych náucz / Jowá.
Po śmierćiách stąpam / á przedśie twoy zakon wyznawam/
Zli mię łowią / ia przedśię twych vstaw nie zostawam.
To moy dział / to roskosz moiá: ku temu celowi
Zmierząc będę / poki wieku sstáwa człowiekowi.

Zamech.

JAko zakon twoy miluie/ ták ſie brzydze zlemi:
Tyś nádzieiá/ tyś ieſt moiá obroná ná ziemi.
Precz odemnie zli: ia Páńſkich vſtaw niech pilnuie/
Pośil mie: niech ſie zá rzeczy płone nie vymuie.
Opátrz mie zdrowiem/ bych długo twoie chował práwá/
Stárłeś wſzytkie ſwe zmienniki: bo ſproſna ich ſpráwá.
Zniſzczyłeś przewrotne/ ſkąd znam ſpráwiedliwość twoie/
Twoim ſtráchem ciáło tatnie/ ſądow w twych ſie boie.

Ain.

NA mnie/ człowiecze cnotliwym/ nie day złym przewodzić/
Cieſz mie łáſką ſwą/ y rácz mie z ich rąk oſwobodzić.
Słow twych pátrzac/ y rátunku/ oczu mi nie ſtánie/
Zmiłuy ſie/ á day mi poznáć ſwe wyroki/ Pánie.
Day mi poznáć ſwe wyroki/ Boże nieſtworzony/
A bierz ſie zá krzywde ſwoie: twoy zakon zgwałcony.
Ktory v mnie droższy perel/ y świetnego złotá/
Ten mnie mił ſam/ á záś wſzelka brzydka ieſt ſromotá.

Res.

DZiwne ſą twe táiemnice/ ktorych myśl pilnuie/
Słowo twe świátlem mądrości proſte opátruie:
Tego prágnac/ vſtá zieią: weyzrzy miłośiernym
Okiem ná mie ták/ iákoś zwykł czynić ſwoim wiernym.
Rządź mie ſłowem ſwym/ niech nie ma złość nádemną wła-
Zbaw mie troſk/ á twe vchwały bedą v mnie w wadze. (dze/
Rozświeć mie ſwą iáſną twarzą/ náucz mie praw ſwoich/
Ktorych wzgárdá ciezki z oczu płácz wyciſká moich.

Zade.

O Pánie/ wszytkie postępki twoie spráwiedliwe/
Zakon twoy nienágániony/ świádectwá prawdziwe.
Gniew mię pali/ że zły człowiek słowy gárdzi twemi/
Słowá twe w ogniu pławione: ia się cieszę iemi.
Tych ia nie zápomnię/ iákomkolwiek iest wzgárdzony/
Wieczna twoiá spráwiedliwość/ zakon niewzruszony.
W troskách naywiętszych záwzdym twe vchwały miłował/
Ćwicz mię ná swą myśl/ iákobyś zdrowiem mię dárował.

Coph.

Vsłysz Pánie (k tobie wołam) nárzekánie moie:
Vsłysz/ á rátuy: niech święte chowam práwá twoie.
Vprzedzam świtánie/ do twych wyrokow wzdycháiąc/
Vprzedzam straż/ w twym zakonie świętym rozmyśláiąc.
Słysz głos moy/ á potwierdź mię/ wedle swego słowá/
Zli nádemną tuż/ ále praw twych dáleko/ Jowá.
A tyś iest bliski swym wiernym: wszytkie są státeczne/
Wyroki twoie/ y muszą trwáć ná czásy wieczne.

Res.

Wybaw mię z vćisku/ gdyż ia pomnię práwá twoie/
Broń mey spráwy/ á wyzwol mię/ pomniąc słowo swoie.
Złych vpadek czeka: bo twych niechcą praw pilnowáć/
Tyś Pan iest wielkiey litości/ ty mię rácz záchowáć.
Zewsząd vćisk mam/ á przedsię przy twey prawdzie stoię/
Boleię pátrząc/ że depcą zli náukę twoię.
Zakon twoy miłuię/ ty też vmiłuy mię/ Jowá/
Prawdziwe są twe powieści/ nieprzetrwáne słowá.

Sin.

MOżni mie trapią/ á ia twych wyrokow pilnuię/
Ktore drożey/ niżli korzyść nawietszą/ szácuię.
Fałsz mie mierzi/ twe vstáwy vlubiłem sobie/
Siedmkroć ná dzień / prze twą prawdę/ dáię chwałę tobie.
Pokoy wielki miłośnikom praw twych/ á zgorszenie
Zadne: pátrzę ná twoy rátunk/ y ná twe rzeczenie.
Praw twych strzegę/ sądy pomnię/ słowá chowam: bo me
Wszytkie spráwy/ wszytkie myśli tobie są wiádome.

Thau.

NIechay ważna będzie moiá modlitwá v ćiebie/
Rządź mię wedle swych obietnic/ y rátuy w potrzebie.
Chwalon z vst mych będzieß/ gdy mi ziáwiß práwá swoie/
Chwalon będzieß: spráwiedliwe są wyroki twoie.
Broń mię ręką swą: v mnie twe ważne roskazánie/
Prágnę twey pomocy/ zakon twoy moie kochánie.
Zyw mię słowem swym ku swey czći: iam iáko owcá / zginął/
Szukay mię / bo mnie twoy zakon z sercá nie wypłynął.

PSALM CXX.

Ad Dominum cum tribularer clamaui.

WKáżdym vćisku swoim wołałem do Páná/
A moiá prośbá záwżdy byłá wysłucháná.
Y dziś ćię tymże sercem proszę Páná swego/
Obroń mię od potwarzy iezyká zdrádnego.
Co swym kłamstwem pozyszczeß/ iezyku wszeteczny/
Jedno ludzką nienawiść/ á gniew Boży wieczny?
Twoie słowá są strzały iádem napoione
Smiertelnym/ twoie słowá węgle rospalone.

Miedzy zboycy (niestetyż) iest mieszkánie moie/
Miedzy ludem nieludzkim trawię láta swoie.
Mnie mił pokoy/ á oni w zwadzie się kocháią:
A gdy zgodę wspomionę/ mieczow pomykáią.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos in montes.

Człowiek ia nieszczęśliwy/ człowiek strapiony/
Oczy smutne podnoszę ná wszytki strony.
Vpátruiąc/ ktoli się mnie vżáłuie/
Ktoli mię w złey przygodzie moiey rátuie.
Duszo moiá/ przedśię ty tusz dobrze sobie:
Bog w nieszczęściu twym będzie pomocen tobie.
Bog ten ktory wysokie niebo zbudował/
Y ziemski wszytkorodny krąg vgruntował.
To twoy stroż: ten ćię z oczu nigdy nie spuśći/
Ani nodze szwánkowáć twoiey dopuśći.
Stroża twego żaden sen nigdy nie zymie
Nie spi stroż Izráelski/ áni się zdrzymie.
Pan vstáwicznie będzie przy boku twoim/
Y ten ćię zewsząd ćieniem okryie swoim:
Że ćię áni w dzień słońce gorące przeymie/
Ani zimno mie śiącá nocnego zeymie.
Cokolwiek poczniesz/ bądź to dom ćię zábáwi/
Bądź ćię z niego potrzebá dálsza wypráwi:
Wszędy nád sobą doznasz Páńskiey opieki/
Y dziś/ y potym záwżdy ná wszytkie wieki.

PSALM CXXII.

Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.

RAd to słyszę/ że dom Páński náwiedźić mamy/
A vyzrzem/ o Jeruzálem/ twe piekne bramy.
Jeruzálem/ wzor miast zacnych/ ozdobá świátá:
Zgodą mieszczan swych spoiona ná wieczne látá.
Tám ku służbie Páńskiey/ iáko zakon skázuie/
Narod Zydowski ze wszytkich kráin wstepuie.
Tám práwo/ tám iest záśádzon pálac sądowy/
Tám stolicá/ y on zacny thron Dawidowy.
Niechże w tobie/ piekne miásto/ pokoy przebywa/
Ktorego niech twoy przyiaćiel ztobą vżywa.
Pokoy w twárdych básztách twoich niechay sie mnoży/
A obfitość swe w pálacách gniazdo záłoży.
Prze bráćią ze wszech namilszą/ prze krewne moie/
Wiecznie sie stáráć muszę o dobre twoie.
Prze dom Páński świątobliwy/ ná twe pożytki/
Gotowem zdrowie swe ważyć/ y śiły wszytki.

PSALM CXXIII.

Ad te leuaui oculos meos.

BOże/ ktory mieszkasz nád wszytkiemi nieby/
Prozen y trost ludzkich/ y wszelkiey potrzeby:
Do ćiebie ia wznoszę smętne oczy swoie/
O Pánie/ nádźieio/ y zbáwienie moie.
Iáko w niedostátku ná páńską poglada
Głodny sługá rekę/ y łáski pożada:
Iáko niewolnicá/ ktorey głod doymuie/
Co raz pániey swoiey reki vpátruie.
Tákżeć oczy násze obćiażone łzámi/
Ná Páná pátrzáią: owa sie nád námi
Zmiłowáć/ iáko Pan miłośierny/ raczy:
A wystepow nászych łáskáwie przebaczy.

Vzal

Vżal się nas/ vżal / nieśmiertelny Boże /
Abowiem iuż ledwie ćierpieć więcey może
Náße człowieczeństwo pośmiechow/ y wzgárdy:
Ták nas ten lud trapi swoim ßcżęśćiem hárdy.

PSALM CXXIV.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

By był Pan nie ták łáskaw ná náße zdrowie:
Niechay cne Izráelskie potomstwo powie:
By byłá nie ták ku nam życzliwość Páńska/
Gdy ná nas wßystká śiłá przyßłá pogáńska.
Iużby nas (ták się byli wśćiekle vpárli)
Iużby nas práwie byli żywo pożárli:
Iużby nas powodź strásßna/ iużby nas byłá
Nawálność niesłychánych wod zátopiłá.
Pánu Bogu niechay cżeść będźie ná wieki/
Że nas racżył z ich srogiey wyrwáć páßcżeki.
Wywikłáliśmy się z ich śieći zdrádliwych/
Iáko wiec lichy ptáßek z ręku myśliwych.
Niechayże nam nápotym strách nie pánuie/
Ponieważ ták wielmożny Pan o nas cżuie:
Pan/ ktory swoią ręką niebo zbudował/
Rz: mski wßytkorodny krąg vgruntował.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.

Ktokolwiek mocnie vfa Pánu swemu/
Nieporußony stoi: Syońskiemu
Wierzchowi rowien/ ktorego nie mogą
Gwałtowne wiátry porżyć żadną trwogą.

Iáko w krąg práwie gory otoczyly/
Ierozolime: ták Pan lud swoy mily
Wálem swey láski zewszad osypuie/
A w zadna trwoge ich nie odstepuie.
Ani dopuści/ żeby lud przeklety
Wiecznie vćiskáć miał iego zbor świety;
Aby snadź cnotá nieszcześćiem strapiona
Nie byłá iáko nákoniec zgorszona.
Dobrym day dobrze/ spráwiedliwy Pánie:
A kto ná drodze niepobożnych stánie/
Niech wiedzion bedźie zá niepobożnemi/
A ty miey pokoy Izraelska ziemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

GDy z okrutney Bábilony
Páński lud był wyzwolony/
Człowiekowi ták sie zdáło/
Iákoby mu śnić sie miáło.
Tám dopiero nárzekánie/
Tám płácz vstał/ y wzdychánie.
A rádośći nástapily
Ná to mieysce/ y śmiech mily.
Tám pogánin zazdrośćiwy
Znák (powiáda) niewatpliwy
Okazał Bog świátu wszemu/
Ze iest láskaw ludu temu.
Láskaw iest Pan ludu swemu/
Okazał to świátu wszemu:
Z okow ćiezkich nas wybáwił/
Y ná swobodźie postáwił.

A ći/ Pánie/ co zostáli/
Day/ áby tám nie mieszkáli:
Ale szli ták spiesznym biegiem/
Jáko strumień pełnym brzegiem.
Kto śiał w płáczu/ żnie w rádośći:
Nászá śiew byłá w gorzkośći:
Oto zdárzył Pan/ że y my
Z weselem snopy nośimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus ædificauerit domum.

JEśli domu sam Pan nie zbuduie/
Prozno człowiek o nim sie frásuie:
Jeśli miástá sam Pan strzedz nie będźie/
Prozno czuie straż po blánkách wszędźie.
Prozno z domu przededniem wychodźisz:
Prozno mrokiem ostátnim przychodźisz:
Nie zárobisz áni pożywienia/
Nie będźieli z niebá wspomożenia.
Ale komu Pan iest miłośćiwy/
Dáie mu sen oczom pożądliwy:
Dáie dźiatek w domu wdźięczne roie:
Toć iest/ Pánie/ pożegnánie twoie.
Nie ták groźne/ nie ták są strászliwe/
W ręku mężkich strzały popędliwe:
Jáko kiedy przy oycowskiey głowie
Zástáwią sie cnotliwi synowie.
Szczęśliwy to miedzy szczęśliwemi/
Kto swoy sáydák strzałámi tákiemi
Obwárował: gdy przed sądem stánie/
A práwá mu / y sercá dostánie.

PSALM CXXVIII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

SZczęśliwy człowiek prawdziwie/
Kto w boiázni Páńskiey żywie;
Gotow pełnić/ co on swemi
Wyrzekł vsty naświętszemi.
Temu iego wierna praca
Nigdy sie w żal nie obraca:
Ale czego ziemi zwierzy/
Wszytko mu z lichwą odmierzy.
Jáko/ wijąc sie po tyce/
Płodny krzak winney máćice/
Obfituie w słodkie groná:
Ták bogoboynego żoná.
Oćiec śiedzie zá swym stołem/
A dziateczki stoią kołem/
By w buynym sádzie zielone
Oliwki nowo sádzone.
To ma odnieść niewątpliwie/
Ktokolwiek pobożnie żywie/
Tego śiedząc ná Syonie/
Będzie miał Pan w swey obronie.
W Rzeczypospolitey zgodę/
Y cáłą vyźrzy swobodę:
Vyźrzy synow swoich plemię/
Y spokoyną zewsząd ziemię.

PSALM CXXIX.

Sæpè expugnauerunt me à iuuentute mea.

MOgą rzec Páńscy wybráni:
Z młodośći nas trapili/
Trapili środzy pogáni/
Przedśię nas nie pożyli.
Grzbiety nam środze oráli/
Nieznośnemi plagámi:
Y głodem nas mordowáli/
Y ćiężkimi prácámi.
Pan wieczney spráwiedliwośći
O swoy lud śię záſtáwił:
Potłukł petá w swey srogośći/
A nas niewoley zbáwił.
Boday zginął/ kogo ſławá
Boli miáſtá Páńſkiego:
Boday vſechł/ iáko trawá
W wierzchu muru twárdego.
Trawá/ ktora nie czekálá
Rázu koſſy śiekącey:
Ale przed czáſem zniſzczálá
Ogniem gwiazdy gorącey.
Tá ręki nie nápełniłá
Żeńcowi ochotnemu:
Ani łoná obćiążyłá
Noſzarzowi pilnemu.
Ani/ ktorzy przemijáli
Czáſu zbieránia zboża/
Robotnikom winſzowáli:
Łáſká nád wámi Boża.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W Troskách glebokich ponurzony/
Do ciebie/ Boże niezmierzony/
Wolam: rácz smutne prośby moie
Przyiąć w łáskáwe vszy swoie.
Jesli tey známi surowośći
Będzieß chćiał vżyć/ iáko złośći
Náße są godne: kto praw/ Pánie/
Przed srogim sądem twym zostánie?
Ales ty Pan iest dobrotliwy/
Pan z przyrodzenia lutośćiwy:
Co przećiw tobie v wßech ludzi
Vczćiwość wielką w sercu budzi.
Cießy mie/ Pánie/ dobroć twoiá/
Cießą mie slowá: dußá moiá
Vpátrza twego zmiłowánia/
Bárziey niż nocna straż świtánia.
Bárziey niż nocna straż świtánia/
Prágnie duch twego zmiłowánia.
O Izráelu/ niech się dzieie
Co chce/ ty w Pánu kłádź nádzieie.
V tego litość nieprzebrána/
V tego pomoc nie czekána:
Ten miłośierdziu swemu gwoli/
Ze wßech cię grzechow twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

Wieczny Boże/ nie naydzieß pychy w sercu moim/
Anim ia zwykł przenośić chudßych okiem swoim:
Ani się ia ná wielkie názbyt kaße rzeczy/
Ani się ia nád rozum wysadzam człowieczy.

Niechay

Niechay wiecznie nie vznam/ Pánie/ łáski twoiey/
Jeslim ia nie poniżył niżey duszę swoiey/
Niż ieszcze moy stan nieśie: rownie więc ták licha
Dziecina zostáwiona do mátki swey wzdycha.
To iest ksztalt myśli moich: áni ia mam sobie
Pewnieyszego rátunku/ ieno vfáć tobie.
V Páná ma pociechy szukáć/ y obrony/
Kto niechce bydź w nádziei swoiey omylony.

PSALM CXXXII.

Memento Domine Dauid.

POmni/ Pánie/ Dawidá/ y iego trudnośći/
Ktore ćierpiał w nadzieie twoiey życzliwośći.
Ktory tobie w te słowá przyśiągł swemu Bogu:
Niechce áni náwiedźić pierwey swego progu:
Ani ná swym łożu ledz/ áni oczu zmrużyć/
Ani pożądnych dárow snu słodkiego vżyć:
Aż plác nayde/ Boże moy/ twemu kośćiołowi/
A wymierze świętemu mieysce ołtarzowi.
Ale oto w Efráćie Pan ie znáki swemi
Jáwnie okazał/ miedzy pádoły leśnemi.
Podźmyż tedy pod iego namiot vlubiony/
A cáłuymy podnożek iego poświęcony.
A ty/ o Pánie/ rácz wnijść do swego pokoiá:
W szczęsną godzinę rácz wnijść ty/ y Arká twoiá.
Niechay kápłani twoi święcą pobożnośćią/
A sercá bogoboynych nápełni rádośćią.
Jeśli Dawid sługá twoy łáskę miał v ćiebie/
Niechćieyże y potomstwá odmiátáć od śiebie.
Przyśiągłeś Dawidowi wiernym słowem swoim/
Potomek twoy vśiedźie w máiestáćie twoim:

A będąli twe dźieći praw moich słucháły/
　　Y wiáry stárożytney mocnie przestrzegáły:
Y oni/ y dźieći ich/ y tychże dźiedźice
　　Ná wieki nie wypádną z oycowskiey stolice.
Syon sie mnie podoba: to moie mieszkánie:
　　To iest moy odpoczynek/ y wieczne kochánie.
Tu ia obfitość zrodzę wszelákiey żywności/
　　Y nákarmię vbogie práwie do sytości.
Kápłani moi świećić będą pobożnośćią/
　　A sercá bogoboynych nápełnię rádośćią.
Tu Dawidowe plemię roskrzewię: tu swemu
　　Sławę nieugászoną wzniecę iedynemu.
Jego wszytkie ogárnie wstyd nieprzyiaćiele/
　　A onemu koroná zákwitnie ná czele.

PSALM CXXXIII.

Ecce quàm bonum, & quàm iucundum.

JAko rzecz piękna/ iáko rzecz przyiemna
Pátrząc/ gdźie miłość pánuie wzáiemna/
　A bráćia sforni/ w szczerey vprzeymośći
　　　Strzegą iednośći.
　Nie ták iest wdźięczny oley bálsámowy
　Swieżo wylany ná włos Aronowy:
　Skąd wonny płynie áż ná kray bogáty
　　　Ostátniey száty.
　Nie ták roskoszne krople są perłowe
　Niebieskiey rossy/ ktore Hermonowe
　Páśtwiská zdobią/ kiedy wstáie z morzá
　　　Ognista zorzá.

Bo kedy zgodá świeta przemieszkawa/
Tám Pan niebieski wszytko dobre dawa/
Wzbudzáiąc záwzdy ná mieysce oycowe
Potomstwo nowe.

PSALM CXXXIV.

Ecce nunc benedicite Dominum.

TEraz/ o wierni Páńscy służebnicy/
Ktorzy trzymaćie straż w iego bożnicy:
Teraz/ iáko to noc milczy/ wiecznemu
Chwałe oddayćie winną Bogu swemu.
Rece ku iego mieszkániu ściągayćie/
A winną chwałe iemu oddawayćie.
A Pan wam tákże bedźie błogosłáwił/
Ten ktory niebo y źiemie postáwił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

O Sludzy Páńscy/ ze wszech naświetszemu
Cześć imieniowi vczyńcie Páńskiemu.
Wy/ ktorym domu iego straż podaná/
Chwalćie godnego wszelkiey chwały Páná.
Ten Izráelá obrał przed inszemi/
A vczynił go włośćią swą ná źiemi.
To Pan iest wielki/ Pan niezwyćiezony/
Nád insze wszytkie bogi przełożony.
W iego iest władzy źiemiá/ y wysokie
Niebo/ y morzkie przepáśći głebokie.
Ten z lochow źiemskich obłoki wyćiąga/
A po powietrzu szerokim rośćiąga.

Z deszczem ogniste mieszá łyskáwice/
Wiátrow dobywa z swey skrytey skárbnice.
Zbił płod w Egyptćie pierwszy/ od człowieká
Poczawszy/ áż do bydlecego wieká.
Ná królá náwiodł cudá niesłycháne/
Trapiąc sámego/ y iego poddáne.
Siłá narodow/ śiłá miast wywroćił
Sławnych/ á możne krole mieczem skroćił.
Sehoná/ kráin Amorreyskich páná/
Y Ogá/ królá rodnego Bázáná/
Y Chánánea wszytke: á ich ziemie
Podzielił miedzy Jzráelskie plemie.
Wieczne iest imie twoie/ możny Pánie/
A sławá twoiá nigdy nie vstánie.
Ty ludem swoim rządźisz: ty káżdemu
Láske okażesz znáczną słudze swemu.
Bogi Pogáńskie ze srebrá ze złotá
Nic nie są/ iedno ludzkich rąk robotá.
Vstá ich nieme/ oczy nie pátrzáią/
Vszy nie słyszą/ nozdrzá tchu nie máią.
Boday ták y ći/ ktorzy ie robili/
A owszem/ co w nich vfność położyli.
Ty domie/ Páná chwal/ Jzráelowy/
Domie Lewiego/ domie Aronowy.
Wszyscy go chwalćie/ wszyscy pospolićie/
Co Pánu sercem vprzeymym służyćie.
Niech wiecznie będźie Pan pochwalon/ ktory
Vlubił sobie wierzch Syońskiey gory.

PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

CHwalcie Páná z dobroci iego nieprzebráney/
    Chwalcie z litości wiekom żadnym niepoddáney.
Chwalcie Bogá/ ktory iest Bog nád inſze bogi/
    Bo iego miłosierdzia nie zágina drogi.
Chwalcie Páná/ ktory iest Pan nád inſze pány/
    Bo on w ſwym miłosierdziu nigdy nie przebrány.
Ktory ſam cudá czyni przeciw ludzkiey wierze/
    Bo żaden wiek litości iego nie przebierze.
Ktory miſterſtwem wielkim piekne niebo ſpráwił/
    Bo ſwemu miłosierdziu kreſu nie poſtáwił.
Ktory wynurzył ziemię z morſkich głebokości/
    Bo końcá nigdy Páńſkiey nie bedzie litości.
Ktory zážegł ná niebie świátłá niezgáſzone/
    Bo Páńſkie dobrodzieyſtwo nie ieſt okreſzone.
Słońce/ áby białemu dniowi pánowáło/
    Bo iego miłosierdzie wiecznie bedzie trwáło.
Miesiąc y złote gwiazdy/ áby noc rządziły/
    Bo łáſki iego żadne nie zwycięża siły.
Ktory Egypt pokarał ná pierworodzonych/
    Bo iego miłosierdzie ieſt lat nieſkończonych.
Ktory lud ſwoy z ich wyrwał okrutney páſzczeki/
    Bo iego nieprzebrána łáſká trwa ná wieki.
Wyrwał niezwyciężoną możną reką ſwoią/
    Bo Páńſkie dobrodzieyſtwá ná czás wieczny ſtoią.
Ktory w poł práwie morze rozdzielił czerwone/
    Bo iego miłosierdzie ieſt niedokończone.
A przeprowádził przez nie lud ſwoy ſuchą nogą/
    Bo wieczney łáſki Páńſkiey látá nie przemogą.
A Pháráoná zálał z woyſkiem niezliczonym/
    Bo litość iego zrowna z wiekiem nieſkończonym.
Ktory lud ſwoy wielkimi przewiodł puſtyniámi/
    Bo iego miłosierdzie wiecznie bedzie známi.

Ktory tyránny pobił/ y krole waleczne/
Bo iego dobrodźieystwá ſą/ y będą wieczne.
Krolá Amorreyſkiego meżnego Seoná/
Bo iego wieczna łáſká nie ieſt zámierzoná.
Y Krolá bogátego Báżáńſkiego Ogá/
Bo końcá miłośierdźia nie naydźie v Bogá/
Y dał nowym przychodniom ich bogáte kráie/
Bo iego dobrodźieystwo nigdy nie vſtáie.
Dał ie Izráelowi/ ſłudze ie dał ſwemu/
Bo iego litość rowna wieku ieſt wiecznemu.
Nie raczył nas przepomnieć w náſze doległośći/
Bo końcá iego świętey nie będźie litośći.
Odiął nas rękom ſrogim/ y mocy pogáńſkiey/
Bo nie máſz miáry/ nie máſz końcá łáſce Páńſkiey.
Kory ćiáłu wſzelkiemu iego żywność dáie/
Bo iego ſzczodrobliwość nigdy nie vſtáie.
Chwalćie Páná/ ktory krąg niebieſki ſpráwuie/
Bo iego dobrodźieyſtwo wieku nie vczuie.
Chwalćie Páná/ ktory ieſt Pan nád inſze pány/
Bo on w ſwym miłośierdźiu nigdy nieprzebrány.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babylonis.

SIedząc po niſkich brzegách Bábilońſkiey wody/
A ná piękne Syońſkie wſpominájąc grody:
Co nam inſzego czynić/ iedno płákáć ſmutnie/
Powieſzawſzy po wierzbách niepotrzebne lutnie.
Lecz pogánin niebaczny/ w tey náſzey żáłobie/
Przedſię pioſnkę Syońſką każe śpiewáć ſobie.
Prze Bog/ iáko to ma bydź/ áby pieśni Páńſkich
Głos kiedy miał bydź ſłyſzan w kráinách pogáńſkich?

Ieſli-

Jeslibych cie zápomniał / o kráino święta/
Niech moiá swey náuki reká zápámięta:
Niechay mi iezyk vschnie/ kiedy cie przepomnie/
Kiedy cie nápoczątku wesela nie wspomnie.
Pomni/ wszechmocny Pánie / co nam wyrządzáli
Edomczycy: iáko w nász ciężki dzień wołáli:
Zágubcie ten zły narod/ ogniem miásto spalcie/
A ich mury do gruntu sámego rozwalcie.
Ale y ty Bábylon / strzeż dobrze swey głowy/
Bo iuż wiśi vpadek nád tobą gotowy:
Szczęśliwy/ ktoryć zá nas odmierzył twe winy/
A o skále rostraci twe nieszczęsne syny.

PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

CIebie ia chwalić będę: ciebie przed możnemi
Wyznam Tyránny ziemskiemi.
W tym kośćiele chwálebne imie twe wspomione/
A to wiec prze dobroć one/
Y prze wrodzoną / Boże wieczny / prawdę twoię:
Bo ty obietnice swoie
Skutkiem záwżdy prześieżesz: tyś mnie sludze swemu
Nieszczęściem vtrapionemu /
Lásкáwe vcho podał / y przywroćił śiły /
Ktore prawie zgásły były.
Ciebie iáko szerokie ziemskie są gránice /
Twoie słysząc obietnice /
Wszyscy krolowie będą swoim Bogiem zwáli /
Y spráwy twe wychwaláli/
Sławą twoią vieći: bo ty nád wszytkiemi
Koły śiedząc niebieskiemi /

Na niskość przedśie pátrzyß: y to / co wysoko/
 Z dáleká zna twoie oko.
Niechay ná mie przygodá iáka chce/ przypádnie:
 Ty mie porátuieß snádnie.
Ty gniew nieprzyiaćiol mych pieśćią swą okroćiß/
 A mnie wolną myśl przywroćiß.
Ty do skutku maß przywieść przedśięwźięćie moie:
 Pánie / miłośierdzie twoie
Wieki przetrwa: niechay śię w niwecz nie obraca
 Twoiey świętey ręki praca.

PSALM CXXXIX.

Domine probaſti me, & cognouiſti me.

TObie rządzcá niebieski/ tobie moy Boże/
 Rzecz namnieyßa skryta bydź we mnie nie może:
 Ty mnie znaß lubo śiedzę / znaß lubo stoię/
 Y z dáleká rozumieß wßytkę myśl moie.
Chod moy/ odpoczynek moy/ tobie wiádomy/
 Wßytkich moich postępkow iesteś świádomy:
 Ießczem ia nie wypuśćił słowá z vst swoich/
 A to/ Pánie/ iuż dawno brzmi w vßu twoich.
Tyś mie z tyłu/ y z przodku/ sam vformował/
 Tyś około mnie ręki swey nie żáłował:
 Coś ták misternie spráwił/ wieczny moy Boże/
 Że tego żaden rozum poiąć nie może.
Gdźie mam vćiec przed duchem twym przeráźliwym?
 Gdźie śię skryć przed obliczem twoim stráßliwym?
 Iesli do niebá wstąpię/ naydę ćię w niebie:
 Iesli do piekłá/ piekło nie iest bez ćiebie.

Jesli skrzydła obłoke rożaney zorze/
A lotem zá ostátnie vdam sie morze.
Y tám mie ty wymácasz / y tám mie snadnie
Twoiá nieuchronna reká dopádnie.
Jesliby też ták człowiek pomyślił sobie /
Zeby w nocnych ćiemnośćiach miał vlec tobie:
Myli sie ná swych myślách: noc naćiemnieysza
V ćiebie nád południe świátło iásnieysza.
Cma tobie nic nie záćmi: noc/ y ćiemnośći
Wszytkie są przezirzoczyste twey opátrznośći.
Ty myśli wiesz/ ty moie znasz táiemnice /
Tyś mie w żywoćie tworzył moiey rodzice.
Ten zwiazek ták misterny ćiáłá nászego /
Cud iest niewysłowiony rozumu twego.
Dziwne są czyny twoie/ o mocny Boże/
Tego nigdy przeć duszá moiá nie może.
Zadna tobie kosteczká táyna nie byłá /
Gdy mie iesżcze w żywoćie mátki nosiłá:
Gdziem ia rosł osobliwym kunsztem wiazány /
Okiem iesżcze słonecznym nie ogladány.
Tyś pierwsza brele ćiáłá/ poczatki máłe /
Y linie człowieká nie doskonáłe
Widział: tyś miał w swych kśiegách / co dniá ktorego
Przyrość miáło/ ániś tám chybił żadnego.
O Pánie / iáko wielce są známienite
Rády twoie: iáko są wielce obfite:
Rychley piasek we wszytkich morzách zráchuie:
A myślac o nich/ mniey wiem/ im wiecey czuie.
Pánie/ by to wola twa złośliwe stráćić:
Ja z mężoboyca żadnym nie chce sie bráćić:
Y z żadnym z tych / co ćiebie źle wspominááia/
A twoiey wszechmocnośći nie vważáia.

Jzaż ia nieprzyiaćioł twych nienawidzę?
Jzaż śię przećiwnikiem twoim nie brzydzę?
Brzydzę/ prze Bog: y poki będę ná ziemi/
Wiekuistą nieprzyiaźń powiodę z niemi.
Zmácay sercá/ wytrząśni wszytkie me rády/
Wszytkie myśli/ o Pánie: ieśli przysády
Naydźiesz co we mnie spolney z niepobożnemi/
Niechay iednáko będę osądzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

BRoń mię moy Pánie/ od ludźi złośliwych/
Broń mię od potwarcow sprosnych niewstydliwych:
Ktorzy w swym sercu zdrádę tylko knuią/
A ná mię woyská vstáwnie szykuią/
Ostrośćią zębow podobni wężowi/
Jádem bystremu rowni pádálcowi.
Vchoway mię rąk/ Pánie/ niepobożnych/
Broń mię od moich nieprzyiaćioł możnych.
Ktorzy vpętáć myślą moie nogi/
Sidłámi śćieżki nátknawszy/ y drogi.
Pánie/ tyś moy Bog: ty modlitwy moie
Rácz przyiąć w vszy miłośierne swoie.
Tyś moy obrońcá: Ciebiem ia łáskáwym
Znał przećiw sobie záwżdy w boiu krwáwym.
Nie ćiesz złych ludźi/ Boże moy prawdźiwy/
W ich przedśięwźięćiu: áby nieżyczliwy
Człowiek/ pływáiąc w szczęśćiu: niewinnemu
Tym ćięższy nie był/ y srozszy dobremu.

Ich ráde chytrą/ y szkodliwą mowe/
Obroć ná ichże niepobożną głowe:
Niech żywy ogień z niebá spádnie ná nie/
A ty ich doraz/ że żaden nie wstánie.
Nie długie szczęście kłamliwych ná świećie/
A zły w swoieyże złośći sie vplećie.
Pewienem tego/ á nic sie nie myle/
Ze vyźrze w rychle te szczęśliwą chwile/
Kiedy Pan będźie krzywdy mśćił vbogich/
A wybáwi ie z ich frásunkow srogich:
Y będą dobrzy Páná wyznawáli/
Y ná twarz iego prawdźiwie pátrzáli.

PSALM CXLI.

Domine, clamaui ad te, exaudi me.

CIebie Oycze wzywam łáskáwy/ ty moie
Rácz vprzeyme prośby przyiąć w vszy swoie:
Prośbá zá kádźidło/ rąk złożenie/ Pánie/
Niechći zá wieczorną dźiś obiedną stánie.
Chćieyże naprzod język moy zápieczętowáć/
A pod strażą/ Pánie/ vstá moie chowáć:
Chćieyże tákże vmysł obrácáć ku cnoćie/
Aby sie nie chylił namniey ku sromoćie.
Niech sie ia o żadną práktyke nie kusze/
Ktoraby ná potym szpećić miáłá dusze:
Niechce wszetecznych ludźi szukáć rády/
Ani ná ich długie pozwole biesiády.
Wole że mie człowiek vderzy cnotliwy/
Niż mie ma bálsámem nátrzeć niewstydliwy:
Niechce ich: y owszem proszę záwżdy Páná/
Aby złość ich byłá widomie kárána.

Sedziowie niewierni / zdrayce przełożeni /
Boday z ostrey skáły ná szyie zrzuceni
Swiátá dokonáli: á tám wiec wspomnieli/
Jáko zdrowe słowá odemnie słyszeli.
Jáko łomná ziemie plugiem rozsypuia /
Ták sie we mnie kośći moie rozstepuia
Stráchem srogiey śmierći: Boże moy obrońcá/
W tobie sámym vfam: nie gub mie do końcá.
Strzeż mie od fortelow ludzi nieżyczliwych:
Abych sie nie pobił w ich śiećiách zdrádliwych:
Day / ábych ia minął ich śidłá / á one
W ichże włásnych śiatkách widział vplećione.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

PAná wołam / Páná proszę /
Rece swe kniemu wynoszę:
Przed nim krzywde swą przekłádam/
Jemu żal swoy opowiádam.
Ledwie mi iuż duchá zstánie:
Ale tobie/ mocny Pánie /
Swiádomo / że bez winnośći
Cierpie tákie doległośći.
Po drogach/ gdźie mie widáią/
Sidłá ná mie zastáwiaią:
Poyźrzę w lewo ábo w práwo /
Nie stáwi sie nikt łáskáwo.
Jesli vćiec/ nie máß kedy /
Nieprzyiaćioł pełno wßedy:
A nikt sie z tym nie opowie /
Zeby łáskaw ná me zdrowie.

Do ciebie ia/ Boże żywy/
Vciekam sie nieszcześliwy:
Tyś nádzieiá/ tyś ná ziemi
Dział moy miedzy żywiącemi.
Przyimi w vszy moy płácz srogi/
Bo mie zewsząd zieły trwogi:
Wyrwi mie z reki ciężkiemu/
Nieprzyiácielowi memu.
Zbaw wiezienia dusze moie/
Abych vznał łáske twoie:
Vżyią dobrzy rádości/
Z twey przeciwko mnie litości.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

WYsłuchay/ wieczny Boże/ prośby moie/
A nákłoń ku mnie świete vszy swoie:
Według swey prawdy/ według swey litości/
Rácz mie rátowáć w moiey doległości.
Niechciey sie zemną/ Boże litościwy/
Práwem obchodzić: żaden człowiek żywy
Ták świety nie iest/ áby ná twym sądzie
Nie miał bydź w iákim wytkniony nierządzie.
Oto zły człowiek trapi moie dusze/
A ia w iáskiniách ślepych mieszkáć musze/
Swiátła nie znáiąc/ rowien vmárłemu
Pod niewidomą ziemie włożonemu.
W tákich frásunkách/ y w tákich niewczásiech/
Myśliłem przedsie/ o dawnieszych czásiech:
Coś ty zá cudá czynił/ coś spráwował/
Abyś był w cále wierne swe záchował.

Toć iest pociechá mych trosk / y wzdychánia/
Czekam ia przedśie twego zmiłowánia:
Czeka ochłody duszá vtrapiona/
Jáko dżdżá czeka ziemiá vpalona.
Wczás mie wysłuchay/ wczás mie rátuy / Pánie /
Już mi śił ledwie / y dusze dostánie:
Gdźie mie ty przeyźrzysz / iużem dawno w ziemi/
A niech mie liczą miedzy vmárłemi.
W tobie nádźieią / w tobie myśli moie
Tkwią wszytkie: á ty miłośierdźie swoie
Obiaw nádemną / á okaż mi drogę /
Po ktorey chodząc beśpieczen bydź mogę.
Wyrwi mie z ręku nieprzyiaćioł srogich/
Obrońco smutnych / y twierdzo vbogich:
Náucz mie w świętym żyć zakonie twoim/
Abowiemeś ty sam iest Bogiem moim.
Duch twoy prawdźiwy niechay mie spráwuie/
A drogę k tobie prostą vkázuie.
Prze sławę swoie/ rozwiąż mie z trudnośći /
A vżiyz wykley nádemną litośći.
Weźmi w opiekę dusze moię smutną /
Nieprzyiaćielską okroć myśl okrutną:
Znisz ie ná ziemi w srogim gniewie swoim /
A pomni/ Pánie / żem ia sługą twoim.

PSALM CXLIV.

Benedictus Dominus Deus meus.

TObie/ Pánie/ pokim żyw/ ia muszę dźiękowáć /
Ktory ku bitwie raczysz spráwowáć
Ręce/ y serce moie: á mnie w boiu krwáwym
Jesteś obrońcą záwżdy łáskáwym.

Ze nád

Że nád nieprzyiacioły górę mam swoiemi/
Że sławny słynę miedzy obcemi:
Że miástom/ y walecznym narodom pánuię/
Wszytko to łásce twey przypisuię.
O Pánie/ co iest człowiek/ że go ták szánuiesz?
Że mu ták wielką chęć okázuiesz?
Nárá człowiek: á iego láta są lotnemu
Cieniowi rowne niehámowánemu.
Pánie/ schyl niebá swego/ á spuść się ku ziemi:
Tkni gor/ niech poydą dymy czarnemi:
Biy piorunemi/puszczay swe nieuchronne strzały/
Ná lud niechętny do twoiey chwały.
Spuść rękę swą / wyrwi mię z powodzi strászliwych/
Wyrwi mię z ręku nielutościwych
Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
Są wszytkie słowá/ spráwy zdrádliwe.
Ciebie ia nowym rymem/ Pánie/ y wdzięcznemi
Wysłáwiáć będę gęślami swemi:
Ktory krole w przygodách wcále záchowywasz/
Dawidá z dziwnych toni wyrywasz.
Brońże mię y tych/ Pánie/ czásow nieszczęśliwych/
Wyrwi mię z ręku nielutościwych
Nieznáiomego ludu: ktorych niewstydliwe
Wszytkie są słowá/ spráwy zdrádliwe.
Niech nam synowie rostą ták/ iáko zielone
Iáblonki rostą nowo szczepione:
Cory násze niech kwitną ták/ iáko źrzetelne
Rzezáne świecą słupy kościelne.
Szpichlerze nawiezione niech záwżdy stawáią/
Zboża do zboża niech dostátczáią:
Stádá nieprzeliczone tysiącmi niech rodzą/
A woły gládkie pod iárzmy chodzą.

Trwogi żadney/ zabiegow żadnych nie znamy/
Ani ogromney trąby słychamy.
Szcześliwy lud/ ktory ma te dobrá: ßcześliwy
Ktorego Pánem iest Bog prawdziwy.

PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

CIebie chwale/ Boże moy/ imieniowi twemu
Ná wieki blogosłáwić bede chwálebnemu:
Żaden mi dzień bez twoiey chwały nie vpłynie/
Imie twe sławić bede/ poki świát nie minie.
Wielki/ niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/
Żaden rozum/ żadna myśl obiąć cie nie może.
Wßytkie wieki twe spráwy beda powiádáły/
Y twoie osobliwą dzielność wspomináły.
Ozdobá sławy twoiey/ cudá niesłycháne/
Możność y twoie śily nie bedą milczáne.
Nie vstánie pámiątká twey dobrotliwości/
Pelen świát záwzdy bedźie twey spráwiedliwości.
Tyś łáskáwy/ tyś dobry: do gniewu leniwy/
Do miłośierdźia predki: tyś wßytkim życzliwy.
A nie máß ták lichego ná świećie stworzenia/
Coby sie nie ćießyło z twego opátrzenia.
Ciebie wßytkie twe czyny/ Pánie wyznawáią/
Ciebie wybráni twoi chwalić nie przestáią.
Zacność krolestwá twego/ y twe dziwne śiły
Roznoßąc/ áby iáwne ná wßytek świát były.
Twoie możne krolestwo ták iest záłożone/
Że go nigdy nie zgwalcą wieki nieskończone.
Ty/ Pánie/ vpádłego ná nogách záś stáwiaß/
Y opłákáne zdrowie czerstwośći nábawiaß.

W tobie oczy swe trzyma wszelakie stworzenie/
A ty káżdemu dáieß iego pożywienie:
Ty rekę sam otworzyß/ á z twoiey hoynośći
Wßelka sie dußá náie práwie do sytośći.
We wßytkich swych postepkách Pan iest spráwiedliwy/
We wßytkich spráwách swoich dziwnie litośćiwy.
Blisko iest Pan tych/ ktorzy do niego wołáią:
Mowie/ ktorzy go sercem vprzeymym wzywáią.
Pobożnym gwoli czyni/ modlitwy przyimuie/
W niebespieczeństwie strzeże/ z przygod wypráwuie.
Sługom swoim iest łáskaw: lecz niepobożnemu
Srogość swoie/ bez chyby/ okaże káżdemu.
Ciebie/ o Pánie/ chwalić będą vstá moie/
A wßelka żywa dußá imie święte twoie
Wielbić będzie: ták długo/ poki nieodmiennym
Kołem poydzie gwiazdzista noc zá świátłem dziennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

TObie nieśmiertelny Pánie/
Poki mi żywotá sstánie/
A vstá będą śpiewáły/
A gąsleczki moie gráły.
Ná krole sie nie spußczaycie:
Smiertelnemu nie vfaycie:
Bo ten nie pomoże sobie/
Pogotowiu áni tobie.
Skoro duch wynidzie z ćiáłá/
Ziemiá ziemię będzie bráłá:
A náße płone nádzieie
Po powietrzu dmá rozwieie.

To człowiek práwie szczęśliwy/
Komu sam Pan iest chętliwy:
A on też tylko iednemu
Vfa Pánu Bogu swemu.
Ktory piękne niebo spráwił/
Y ziemię z morzem postáwił:
Y cokolwiek ognistemi
Swiát obłápił mury swemi.
Ktory prawdy strzeże wiecznie/
Krzywdy nie lubi koniecznie:
Głodne chlebem opátruie/
Więźnie z okow rozwiezuie.
Pan oczy zászłe ćiemnośćią/
Obdarza nową świátłośćią:
Pan niedołężnych rátuie/
Pan spráwiedliwe miłuie.
Pan iest strożem przychodniowi/
Pan śierotę/ y stan wdowi
Ma ná pieczy: tenże zgłádzi/
Co zły w głowie swey vrádzi.
Krolestwo/ Syońska skáło/
Twego krolá będzie trwáło/
Poki słońce gorolotne
Poprowádzi látá wrotne.

PSALM CXLVII.

Laudate Dominum, quoniam bonus est Psalmus.

Chwalćie Páná: godno dáć cześć Pánu temu:
Pieśń wesołą/ ozdobny rym/ służy iemu.
Miásto Ierozolimskie on znowu sádzi/
A wygnańce do własnych domow prowádzi.

On smutne sercá cieszy/ troski lekuie/
    Rány wiąże/ boleści wszelkie vymuie.
On wszytkich gwiazd niebieskich liczbę ma w głowie/
    A káżdą swoim włásnym imieniem zowie.
Bog nász/ Bog wielkiey śiły/ wielkiey możnośći/
    Niepoiety/ niezmierny w swoiey mądrośći.
On skromne/ on pokorne ná gorę sádza/
    A hárde niepocześnie ná doł sprowadza.
Pánu/ czyniąc powinne dzięki/ śpiewayćie/
    Pánu/ ná słodkobrzmiących cythárách grayćie.
Ktory burze zgromadza/ ziemię dżdżem chłodzi/
    Trawę buyną po gorách wysokich rodzi.
Ktory żywność wszelákim dawa źwierzętom/
    A biednym/ co wołáią k niemu/ kurczętom.
Nie pátrza on ná dzielność wypráwnych koni/
    Ani oká zá chypkim szermierzem skłoni.
W tych sie kocha/ ktorzy mu służą státecznie/
    A co ná łáskę iego każą bespiecznie.
Pánu Jerozolimskie obronne wały/
    Pánu day cześć posádo Syońskiey skáły:
Ktory w żelezie szczerym bramy twe kował/
    A synom twym dobr hoyność wielką zgotował.
Ktory pokoiem vsłał twoie gránice/
    A ćiebie loiem karmi tłustey pszenice.
Ktory skoro ziemi swe powie wyroki/
    Słowá iego nie ćierpią żadney odwłoki.
Ktory śniegiem by wełną polá odziewa/
    A śrzeż po ziemi iáko popioł rozśiewa.
Lod z niebá miece/ iáko blachy łupáne/
    Ktorego srogie zimno komu wytrwáne?
Rzecze słowo/ á lody natychmiast táią:
    Wienie duch iego/ á wnet wody zbieráią.

Ten wyroki/ ten sądy swe Jákobowi/
Ten oznaymił zakon swoy Izráelowi.
Zadnemu narodowi Pan sie nie stáwił
Ták łáskáwie/ áni praw swoich obiáwił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de cœlis.

Dvchy prozne śmiertelnośći/
Daycie cześć ná wysokośći/
Pánu ze wszech nawyzszemu/
Pánu niewychwalonemu.
Wszyscy Anyołowie iego/
Wszytkie woyská wyznayćie go.
Słonce y koło mieśieczne/
Wyznayćie go gwiazdy wdźieczne.
Niebo pieknie záskłepione/
Wody wzgore záwieszone/
Winną chwałe nászwietszemu
Dayćie imieniu Pánskiemu.
On wyrzekł swe świete słowo/
A świát stánął wnet gotowo.
Ku wiecznośći wszytko spráwił/
Nie zmieni sie/ co vstáwił.
A wy Páná chwalić maćie
Smocy/ co w gorách mieszkaćie:
A wielorybowie zwámi/
Ktorzy gráią pod wodámi.
Párá/ y ogień goracy/
Grad/ y śnieg z niebá płynacy/
A predkie duchy wichrowe/
Ná Pánskie słowá gotowe.

Gory/ y polá znižone/
Drzewá płodne/ drzewá płone/
Zwierzetá/ bydło/ robacy/
A odziami pierzem ptacy.
Krolowie/ y przełożeni/
Ná sąd ludzki wysádzeni/
Wolne Rzeczypospolite/
A kśiążetá známienite.
A ty kwitnąca młodośći/
A ty doyźrzáła stárośći/
Daycie Pánu cześć społecznie/
On sam godźien chwały wiecznie.
Jego sławá wyższa niebá:
On iáko Pan dał co trzebá:
A my iego lud wybrány
Spiewaymy mu Psalm podány.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum nouum.

PAnu swemu daymy cześć rymy nowemi/
Chwałá iego niechay brzmi miedzy dobremi.
Niech sie w tworcy swym chełpią Jzráelczycy/
Niechay sie krolem ćieszą swym Syończycy.
Jmie iego y tańce niech wspomináią/
A wodze tańcow mowne gesli śpiewáią.
Pan bowiem lud swoy wierny wielce miłuie/
A ciche wszytkim dobrym rad opátruie.
Dobrzy będą widzeni w wielkiey zacnośći/
A vżyią w mieszkániách swoich rádośći.
W ich vśćiech Páńska chwałá/ w reku waleczny/
Ogromny będźie łyskał miecz obośieczny.

Aby krzywd ná pogánách swoich sie mścili/
A wielkomyślną hárdość w ziemie tłoczyli.
Aby krolom ich kłádli ná nogi petá/
A w okowách chowáli przednie ksiażetá.
Aby wedle pisánych praw ie sądzili/
A wierni sławy wieczney stąd dostąpili.

PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.

Chwalćie Páná z iego świątobliwośći/
Chwalćie Páná z iego wielkiey możnośći:
Chwalćie z mocy/ chwalćie go
Z dźiwney wielkośći iego.
Chwalćie Páná ogromnemi trąbámi/
Chwalćie Páná przyiemnemi lutniámi:
Chwalćie bebny/ chwalćie go
Kołem tańcá pieknego.
Chwalćie Páná y hárfą/ y regały/
Chwalćie Páná wesołemi cymbały:
Wszelka rzecz ktora żywie/
Wyznay Páná chetliwie.

Psálterzá Dawidowego koniec.

Regestr Psálmow / wedle tytułow Polskich / rzedem obiecádłá.

B.

BOże czemuś mie / czemuś mie moy wieczny / fol : 28
Bede ćie wielbił moy Pánie / 38.
Bog wszechmocny / Bog prawdziwy / 66.
Bog wieczny / ktory wszytkim roskázuie / 72.
Boże w miłośierdziu swoim nieprzebrány / 74.
Boże / ktory sług nigdy nie przepomnisz swoich / 83.
Bogu duszá vfa moiá / 86.
Boże litośćiwy / 88.
Boże wieczney mocy / 100.
Boże nász / v ktorego w reku wszytkie boie / 124.
Boże moiá nádzieio / y moiá pomocy / 129.
Boże / ktoremu pomstá należy spráwnie / 139.
Błogosław duszo moiá Pánu swoiemu / 151.
Boże / ktorego chwałá w mych vśćiech wieczna / 165.
Boże / ktory mieszkasz nád wszytkiemi nieby / 186.
By był Pan nie ták łáskaw ná násze zdrowie / 187.
Broń mie moy Pánie od ludźi złośliwych / 203.

C.

CO zá przyczyná tego zámieszánia / fol : 2.
Czásu gniewu y czásu swey zápálczywośći / 6.
Ciebie bede / Boże prawy / 10.
Czemuś mie Pánie odstapił ? czemuś twarz swoie / 13.

Regestr Psálmow.

Ciebie ia/ poki mi iedno żywota ſtánie/ 21.
Czáſu gniewu/ y czáſu twey zápálczywośći/ 53.
Czekałem z ćierpliwośćią/ á Pan mie obaczył/ 56.
Co ſie chlubiß/ niewſtydliwy/ 75.
Ciebie my wiecznie wyznawáć będźiemy/ 109.
Ciebie o Boże niezmierzony/ 148.
Chwalćie Páná / imieniá iego wzywayćie / 155.
Chwalćie Páná prze dobroć iego nieprzebráną / 158.
Chwalćie Páná prze dobroć iego niewymowną/ chwalćie/ 161.
Chw: Páná prze dobroć iego niewymow: y prze litość / 175.
Człowiek ia nießcześliwy / człowiek ſtrapiony / 185.
Chwalćie Páná z dobroći iego nieprzebráney/ 197.
Ciebie ia chwalić będę/ ćiebie przed możnymi/ 199.
Ciebie Oycze wzywam łáſkáwy/ ty moie / 203.
Ciebie chwalę/ Boże moy/ imieniowi twemu/ 208.
Chwalćie Páná: godno dáć cześć Pánu temu/ 210.
Chwalćie Páná z iego świątobliwośći / 214.

D.

DOkąd mie chceß zápomnieć? 15.
Do ćiebie/ Pánie/ wzdycha ſerce moie/ 32.
Do tegom był myśl ſwą ſkłonił/ 54.
Day ſwe baczenie/ Boże/ Krolowi/ 102.
Dußo śpieway Pánu pieśń: o nieogárniony/ 153.
Dźiatki niewinne/ pánienki vczćiwe/ 171.
Duchy prożne śmiertelnośći/ 212.

G.

GŁupi mowi w ſercu ſwoim/ 16.
Głupia mądrośći/ rozumie ßalony/ 24.

Głupi

Glupi mowi w sercu swoim/ 77.
Gdy z okrutney Bábilony/ 188.

J.

JAkokolwiek szczęśćie ku mnie sie postáwi/ 44.
Jáko ná puszczy predkimi psy szczwána/ 60.
Jesli domu sam Pan nie zbuduie/ 189.
Jáko rzecz piekna/ iáko rzecz przyiemna/ 194.

K.

KTo bedźie w twoim mieszkániu przebywał/ 17.
Krolu niebieski/ zdrowie dusze moiey/ 36.
Kleszczmy rekomá wszyscy zgodliwie/ 68.
Ku służbie twoiey/ Boże moy obrończá/ 87.
Krolu ná ziemi y ná wielkim niebie/ 134.
Krolowie sadza poddáne/ 122.
Krolu ná wysokim niebie/ 134.
Kto sie w opieke poda Pánu swemu/ 136.
Ktokolwiek mocnie vfa Pánu swemu/ 187.

M.

MOcny Boże/ iákoż ich wiele powstáło/ 3.
Moy wiekuisty pásterz mnie pásie/ 30.
Moca imienia swego/ y swey wszechmocnośći/ 78.
Mam przecz Páná miłowáć/ktory z łáski swoiey/ 173.
Moga rzec Páńscy wybráni/ 191.

N.

NJeśćie chwałe mocarze/ Pánu mocnieyszemu/. 38.
Nie obrużay sie/ że kto niewstydliwie/ 50.
Niewinność / Pánie/ moie/ 62.

Naydzie sie kiedy chwilá ták szcześliwa/ 82.
Niech co chce bedzie: żyw Pan ludu swemu/ 105.
Nie milcz/ áni odkładay: nie ćierp/ Boże wieczny/ 123.
Nákłoń/ o Pánie/ vszu swoich/ 126.
Nowa Monárszemożnemu/ 145.
Ná ten czás/ gdy Zydowie dostawszy swobody/ 171.
Nie nam/ nász Pánie/ stworzeniu podlemu/ 172.

O.

O Ktory śiedziß ná wysokim niebie/ fol:18.
Obrońcá wieczny/ ludzi vtrapionych/ 46.
O Pánie/ w swoie wlasne vszysmy slycháli/ 63.
O Pánie/ ktory nie masz nic rownego sobie/ 69.
Obrońcá vćiśnionych/ Boże litośćiwy/ 78.
O ktory świátem władasz/ y krolujesz wiecznie/ 64.
Owa czás/ Pánie/ przyszedl pożądány/ 125.
Ochotna myśl/ ochotne serce w sobie czuie/ 194.
O sludzy Páńscy/ ze wszech naświetszemu/ 195.

P.

PRzypuść/ Pánie/ w vszy swoie/ fol:5.
Pánu ia dufam/ á wy mowićie miedzy gory/ 14
Płácz spráwiedliwy/ y skárge moie/ 19
Pánie/ zá twoią záwżdy pomocą krol biie/ 27.
Pánie/ vczyń sąd o mnie/ á tám vyźrzysz moie/ 34.
Pan ogniem swoiey świátłośći/ 35.
Páná sercem wesołym wspomnićie cnotliwi/ 43.
Pokriy swym miłośierdziem/ Pánie/ násze złośći/ 94.
Páná ia wzywáć bede/ dokądem żywy/ 111.
Poháńcy o Boże żywy/ 117.
Pan miedzy wszytkimi/ 128.

Pan chce krolowáć: odział sie zacnośćią/ 138.
Podzmy z ochotą/ Pánu chwałe daymy/ 141.
Pan nász/ Bog nász pánuie/ 143.
Pan kroluie/ ktory włada Anyoły lotnemi/ 146.
Páná ia záwzdy miedzy cnotliwymi/ 168.
Pomni Pánie Dawidá/ y iego trudnośći/ 193.
Páná wołam/ Páná proszę/ 204.
Pánu swemu daymy cześć rymy nowemi/ 216.

R.

ROsproszyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierzony/ fol: 84.
Rátuy mię Pánie: bo złych przygod nawálnośći/ 97.
Ráduyćie sie Bogu nawyższemu/ 120.
Rzekł Pan do Páná mego swym głosem/ 168.
Rad słyszę/ że dom Páński náwiedźić mamy/ 186.

S.

SZczęśliwy ktory nie był miedzy złemi/ fol: 1.
Szczęśliwy komu grzechy odpuszczono/ 42.
Szczęśliwy ktory ludźi vpádłych rátuie/ 58.
Serce mi każe śpiewáć Pánu swemu/ 64.
Słuchay co żywo: wszytkie źiemskie kráie/ 70.
Smiłuy sie nádemną/ Boże litośćiwy/ 80.
Smiłuy sie/ Pánie/ czásu mego niepokoiá/ 81.
Słuchay wierny moy zborze: otworz vszy swoie/ 112.
Słysz pásterzu Izráelski/ nász głos záłośćiwy/ 119.
Słuszna rzecz/ Pánie/ tobie chwałe dawáć/ 137.
Szczęśliwy człowiek prawdźiwie/ 169.
Szczęśliwi/ ktorzy sie Páńskim zakonem spráwuią/ 177
Szczęśliwy/ człowiek prawdźiwie/ 190.

Regestr Psálmow.

Siedząc po niſkich brzegách Bábilońſkiey wody/ 198.

T.

TAkże nas iuż ná wieki/ Boże náß/ opuściß/ fol: 107.
Twe miłosierdzie/ twoie prawde/ wieczny Pánie/ 130.
Teraz/ o wierni Páńſcy ſłużebnicy/ 195.
Tobie rzadzcá niebieſki/ tobie moy Boże/ 200.
Tobie Pánie/ pokim żyw/ ia myßę dziekowáć/ 206.
Tobie nieśmiertelny Pánie/ 209.

V.

VSłyß me prośby/ Boże władze wieczney/ fol: 85.
Vſłyß prośby moie/ Boże litośćiwy/ 149.

W.

WZywam ćie/ Boże/ świádku moiey niewinnośći/ fol: 4.
W tobie ia ſámym/ Pánie/ człowiek ſmutny/ 7.
Wßechmocny Pánie/ wiekuiſty Boże/ 9.
Wśiáday z dobrym ſercem/ o krolu cnotliwy/ 26.
W tobie vfność ſwą kłáde/ Boże niezmierzony/ 40.
Wßytká ziemiá/ wßytkie kráie/ 92.
W tobie vfność ſwą kłade/ Boże niezmierzony/ 101.
Wßyſcy ktorzy po ziemi chodzićie/ 147.
Wßelki narod/ wßelkie plemie/ 175.
W káżdym vćiſku ſwoim wołałem do Páná/ 184.
W troſkách głebokich ponurzony/ 192.
Wieczny Boże nie znaydzieß pychy w ſercu moim/ 192.
Wyſłuchay/ wieczny Boże/ prośby moie/ 205.

Rziemi

Regestr Psálmow.

Y.

Y Ziemiá y cokolwiek ná niey się náyduie/ 31.

Z.

ZAchoway mię o sprawco niebieskiego domu/ 15.
Zywot niepobożnego zá świádká mi stoi/ 40.
Znáczny iest Bog w Zydowskiey kráinie/ 110.
Zácznićie nową możnemu/ 142.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká / Królá J. M. Typográphá/ Roku P. 1629.

ZA Przywileiem J. Krolewſkiey M. Ośći / nikomu zgołá nie ieſt wolno Pſálterzá tego / przekłádánia Janá Kochánowſkiego / drukowáć : áni gdźie indziey drukowánego w páńſtwách J. Krolewſkiey M. do Korony należących / przedáwáć : Ktoby ináczey vczynił / wſzytkie kśiegi tráći / y winę do ſkárbu J. Krolewſkiey M. w przywileiu miánowáną przepada.